PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK



1 MAJA

1947

Nr 7 (39)

WARSZAWA

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

1 MAJA

Nr 7 (39)

WARSZAWA 1947

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „APA"
WYDANE Z ZASIŁKÓW MIN. KULTURY I SZTUKI
REDAKTOR NACZELNY: E. Słuczański
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Rakowiecka 4
TELEFON REDAKCJI: 888-91
TELEFON ADMINISTRACJI: 860-62, 860-94 wewnętrzny 24
REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE CODZIENNIE od godz. 10 — 11
telefon 888-92
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 20	CENY OGŁOSZEŃ:		
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 45		cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA PÓŁROCZNA:	zł 80		pół kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 150		ćwierć kolumny	zł 3 000

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Polska Agencja Prasowa — Biuro Reklam i Ogłoszeń Warszawa ul. Pierackiego 11;
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Biuro Ogłoszeń, Warszawa ul. Wiejska 14;
Polska Agencja Reklamy „PAR" — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 7;
Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10;
Biuro „Orbis" — Warszawa, Al. Jerozolimskie 49 i ul. Targowa 70;
„Wolność" — Warszawa, ul. Marszałkowska 95;
Spółdzielcza Agencja Prasowa „Glob" — Warszawa, ul. Złota 4;
Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa, ul. Wilcza 59.

Drukarnia Państwowa Nr 1. Warszawa, ul. Tamka 3. Zam. 2095. B-31153

Treść numeru poprzedniego:

I

Treść numeru:

Edward Słuczański

ŻOŁNIERZ RZECZYPOSPOLITEJ — BOHATER WALK Z FASZYZMEM

> W narodzie naszym jest obrzydzenie do wszelkiej tyranii... więc gdzie tylko na kuli ziemskiej biją się o wolność, to jest jak gdyby nasza własna sprawa.
>
> Kazimierz Pułaski

1 kwietnia cała Polska żegnała na wieki generała Karola Swierczewskiego — „Waltera", który zginął od kuli skrytobójczej faszystów ukraińskich z UPA. Padł z rąk faszystów metalowiec warszawski, organizator i wychowawca odrodzonego Wojska Polskiego, wiceminister obrony narodowej, poseł na sejm z ramienia PPR. Padł żołnierz niezłomny Polski demokratycznej, bohater walk o wolność narodu przeciw ciemnym siłom faszyzmu. Żołnierz, który na czele zwycięskich oddziałów II Armii pierwszy przekroczył granicę Polski — Odrę i Nisę, ażeby się rozprawić z hitlerowcami w ich kolebce, w Niemczech.

Niemal całe życie gen. Świerczewskiego-„Waltera" było — walką o wolną i niepodległą Polskę — ojczyznę sprawiedliwości społecznej. A gdy w wyniku zwycięskiej rozprawy z wrogiem śmiertelnym narodu, zaborczym Niemcem, Ojczyzna odzyskała niepodległość, gen. Świerczewski staje w szeregach budowniczych Polski demokratycznej. Wiedzę swą, zapał, talent organizatora poświęca odrodzonemu Wojsku, gwarantowi naszej siły i niepodległości.

Jak życie jego było służbą dla narodu, dla mas pracujących, tak i śmierć zaskoczyła go w czasie pełnienia obowiązku pań-

stwowego, w czasie inspekcji pogranicznych oddziałów wojskowych.

Dumny może być ze swego bohaterskiego syna naród polski. Najlepsze cechy klasy robotniczej — patriotyzm, wysoko rozwinięte poczucie obowiązku narodowego, gotowość poświęcenia się za lud i demokratyczne państwo — znalazły w nim ucieleśnienie. Gdziekolwiek znajdował się w ciągu swego bogatego życia, na wszystkich prawie frontach walki z faszyzmem, wszędzie motorem jego działania była wizja Polski — matki sprawiedliwej dla ludu pracującego miast i wsi.

Tokarz-mechanik — szermierzem walk o wolność i niepodległość

Wychował się Karol Świerczewski w robotniczej dzielnicy Warszawy, na Woli, spowitej w dymy kominów fabrycznych, zbuntowanej przeciw carowi, pamiętającej bohaterską walkę gen. Sowińskiego.

Urodził się 22 lutego 1896 r. w niewielkim domu przy ul. Kaczej, małej, wąskiej uliczce zabudowanej drewniakami, zamieszkałymi przez biedotę robotniczą. Ojciec przyszłego generała był giserem, robotnikiem warszawskim, jak tysiące innych, nieludzko wyzyskiwanych przez fabrykanta, matka „brała łyżki do polerowania od Frageta, Henneberga, Plewkiewicza".

Wyrastał więc mały Karol w biedzie, troskach i kłopotach. Jako dziecko był też świadkiem narastania fali walki, jaką podjął robotnik polski przeciw wyzyskowi i jarzmu carskiemu. Do domu uświadomionego robotnika, jakim był dom Świerczewskich, dochodziły echa walk, jakie toczył świat pracy z caratem w całym imperium rosyjskim. Dochodziły echa walk proletariatu łódzkiego, domagającego się poprawy bytu i wolności dla Polski.

Chodził do szkoły elementarnej na Smoczej, gdy nad Królestwem Kongresowym rozgorzała łuna walk 1905 r. Jednym z większych ognisk ruchu rewolucyjnego była Warszawa, w Warszawie — Wola.

W takiej atmosferze wyrastał i dojrzewał Karol Świerczewski. Niedługo dane mu było uczyć się. Trzeba było zarobić na życie, bo zarobki ojca i matki nie wystarczały na utrzymanie rodziny. Jak setki innych robotniczych dzieci, idzie do terminu. Wkrótce potem pracuje jako tokarz u Gerlacha.

Ciężkie były to czasy w Królestwie Kongresowym. Po zgnieceniu rewolucji 1905 roku kraj uginał się pod terrorem carskich satrapów, z których poparcia korzystała endencja, ugodowa względem zaborcy.

Ale w fabrykach Łodzi i Warszawy, Częstochowy i Żyrardowa wrzała nieustępliwa walka z carskim ciemiężcą i fabrykantem o wolną Polskę, wyzwoloną spod jarzma kapitalistycznego.

W ogniu takich przeżyć hartuje się ostatecznie dusza Karola Świerczewskiego. Stopniowo dojrzewa w nim świadomość, że klasa robotnicza wzięła na swe barki ciężar walk o wolność człowieka pracy w wolnej Ojczyźnie. Że w tej walce klasie robotniczej przypada rola czołowa. W tym czasie Karol Świerczewski wstępuje do robotniczej organizacji S. D. K. P. i L. **Stał się świadomym bojownikiem walki o wolność narodową i społeczną.**

Nadszedł rok 1914. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Wojska carskie musiały uciekać z Warszawy, którą zajął inny ciemiężca — Niemiec. Opuszczając Warszawę zdążyły jeszcze władze carskie ewakuować najlepszych, wykwalifikowanych robotników, przede wszystkim metalowców. Świerczewski — młody chłopak — znalazł się w głębi Rosji wraz z wieloma tysiącami ewakuowanych z kraju Polaków.

Ale swej pracy rewolucyjnej nie zaprzestał. I tam na obczyźnie działały rewolucyjne organizacje i tam walczyli robotnicy przeciwko caratowi. Świerczewski wie, że nie wolno się tej walce bezczynnie przypatrywać, wie, że **wolność jest niepodzielna, że robotnik rosyjski pod czerwonym sztandarem broni tej samej sprawy wolności, za którą ginęli najlepsi synowie ludu polskiego.**

Dlatego, gdy wybuchła w 1917 roku Wielka Rewolucja Październikowa, widzimy go od pierwszej chwili w szeregach jej najdzielniejszych bojowników. Są to lata walk „za naszą i waszą wolność".

Bohater dwóch narodów

Temu hasłu zostaje Karol Świerczewski wierny przez całe swe życie. Tym hasłem kierując się bierze udział w walkach w Hiszpanii przeciwko faszystowskiemu gen. Franco.

Było to w latach, kiedy stawało wyraźne, że Hitler szykuje się do zdławienia wolności w Europie. Czarne chmury za-

częły się gromadzić nad naszą granicą zachodnią. Karol Świerczewski właściwie ocenił sytuację polityczną świata i Polski. Widział słabość demokracji wynikającą z rozbicia, z braku jedności. Widział słabość Polski — uprzywilejowanie bogaczy, niedolę ludu pracującego, terror sanacyjno-ozonowy. Docenił niebezpieczeństwo, jakie płynęło dla Polski ze zdradzieckiej polityki porozumienia Becka z Hitlerem, który coraz jawniej szykował się do napaści na naszą ojczyznę.

W r. 1936 wybuchła walka o wolność w Hiszpanii, która zmagała się z najazdem faszystowskich oddziałów gen. Franco, wspomaganego przez czołgi i samoloty Hitlera i Mussoliniego. Na pomoc republice hiszpańskiej śpieszyli wtedy ochotnicy z całego świata. Przybywa do Hiszpanii Świerczewski. Jak niegdyś Kościuszko i Pułaski, w myśl zasady „gdzie tylko na kuli ziemskiej biją się o wolność, to jest jak gdyby nasza własna sprawa", pośpieszyli z pomocą Ameryce, tak i Świerczewski pośpieszył na front walki z faszyzmem. Bo wiedział, że faszyzm jest zaborczy, że faszyzm — to wojna, że faszyzm — to niewola Polski.

Jak Pułaski i Kościusko zasłużyli sobie na miano bohaterów dwóch światów, tak Świerczewskiego nazywają bohaterem dwóch narodów.

W Hiszpanii pod pseudonimem „Walter", w randze generała okrywa się nieśmiertelną sławą. Zostaje dowódcą 35 dywizji międzynarodowej, w której skład wchodziła polska brygada im. Dąbrowskiego „Dąbrowszczacy", ponadto brygady i bataliony jugosłowiańskie, francuskie, czeskie, bułgarskie, angielskie, amerykańskie, kanadyjskie. Zdobywa najzaszczytniejsze odznaczenia Republiki Hiszpańskiej. Walczy za sprawę wolności w Hiszpanii, bo wie, że służy w ten sposób narodowi polskiemu.

Kiedy pytano „Dąbrowszczaków", dlaczego narażają swe życie dla Hiszpanii — odpowiadali, że niebezpieczeństwo faszystowskie grozi Polsce.

Kiedy pytano ich, dlaczego bronią Madrytu przed samolotami włoskimi i niemieckimi — odpowiadali, że chcą ustrzec Warszawę przed zbombardowaniem.

Tych prawd żołnierskich Polaka — patrioty i demokraty — uczył ich generał „Walter". Zaszczepiał im wiarę w przyszłość, w zwycięstwo postępu, w wyzwolenie Polski.

W liście do brygady Dąbrowskiego, w październiku 1937 r. pisze: „...Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednost-

ką przyszłej Armii Zbrojnej Polski Ludowej... Każdy z Was, to oficer większych lub mniejszych oddziałów i jednostek w przyszłej Armii naszej Polski...".

Organizator Wojska Polskiego, wiceminister obrony narodowej

Już wkrótce miało się okazać, jak przewidujące to były słowa. Wybuchła II wojna światowa. Faszystowscy najeźdźcy okupowali Polskę i prawie całą Europę zachodnią. Potężnym uderzeniem zaskoczyli Zw. Radziecki. Na ziemi radzieckiej powstają pierwsze oddziały odrodzonego Wojska Polskiego — Polskie Siły Zbrojne w ZSRR. Formuje te oddziały polska demokracja. W sieleckim obozie I Korpusu Polskiego w ZSRR spotkał się znów Karol Świerczewski z wieloma ze swych hiszpańskich żołnierzy. Razem z nimi tworzy teraz ludową armię nowej Polski, o której marzyli nad Ebro. Zostaje zastępcą dowódcy Korpusu, potem sławnej I Armii. Przekazuje swym podkomendnym bogaty zasób doświadczenia i wiedzy wojskowej, zdobytej w ogniu trzech wojen, uczy ich trudnej sztuki wojennej — a równocześnie zaszczepia im swe głębokie umiłowanie wolności, bezgraniczne poświęcenie i ofiarność dla sprawy ludu pracującego. Generał Świerczewski **był nie tylko nauczycielem, ale i wychowawcą I Armii W. P.**, która taką sławą okryła się w bojach z faszyzmem niemieckim o wolną ludową Polskę.

W roku 1944 I Armia przekroczyła Bug. Generał Świerczewski stanął znów na ziemi rodzinnej, którą przed ćwierćwieczem musiał opuścić. Pod Puławami znów zobaczył szare fale swej ukochanej Wisły.

Po drugiej stronie rzeki stali jeszcze Niemcy, zasypując kulami prawy brzeg. Ale nie bacząc na ostrzał i na protesty swych adiutantów — generał spokojnie podszedł do rzeki, rozebrał się i zanurzył w jej wodach. To było powitanie dziecka Warszawy z rodzinną rzeką.

Wszystkie swe siły, wiedzę i młodzieńczy zapał oddał gen. Świerczewski wywalczonej Ojczyźnie ludowej.

Mianowany dowódcą II Armii — formuje ją w wyjątkowo ciężkich warunkach, w rekordowo krótkim okresie czasu. Na jej czele wyrębuje granice nowej Polski nad Nisą Łużycką. 16 kwietnia 1945 r. przerywa linie frontu niemieckiego i prowadzi swe dywizje przez Łużyce i rdzennie niemieckie ziemie Saksonii — na Drezno. W ostatnich rozstrzygających bojach

kwietnia i maja 1945 r. ujawniają się w całej pełni wspaniały talent wodza i najświetniejsze cnoty żołnierskie dowódcy II Armii.

Generał Świerczewski osłaniał od południa lewe skrzydło wojsk radzieckich i polskich, szturmujących Berlin. Tymczasem w Czechach trzymało się jeszcze potężne ugrupowanie wojsk hitlerowskich — i te właśnie siły postanowiły dać odsiecz pruskiej stolicy. W pierwszych dniach maja przeważające siły niemieckich czołgów i piechoty uderzyły wściekle na dywizje II Armii. Rozpoczęła się niesłychanie krwawa bitwa pod Budziszynem.

Ciężkie to były dni. Wiele jednostek polskich zdołali Niemcy odciąć, nawet sztab armii znajdował się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Dowódca Armii ani na chwilę nie stracił przytomności umysłu i orientacji. Nie bacząc na niebezpieczeństwo, samowtór z adiutantem docierał do odciętych jednostek i wyprowadzał je z okrążenia. Gdy trzeba było, prowadził osobiście oddziały do natarcia. Błyskawicznie oceniał sytuację, znajdował zawsze najlepsze wyjście. Własnym przykładem zimnej krwi i niezłomną energią opanowywał panikę, reorganizował pułki, dywizje i prowadził je na wroga.

Bezspornie też głównie dzięki generałowi Świerczewskiemu II Armia wytrwała. Niemcy nie przedarli się do Berlina. A wkrótce poprowadził generał swych chłopców do nowej, ostatniej ofensywy, niosąc wolność bratnim narodom Czechosłowacji. W Mielniku nad Łabą, 40 km. od Pragi zakończyła swój szlak bojowy II Armia gen. Świerczewskiego.

Po zakończeniu działań wojennych gen. broni Karol Świerczewski nadal oddaje wszystkie swe siły narodowi. Nadal pracuje nad umocnieniem Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia Ludowej Polski. Zostaje dowódcą Okręgu Wojskowego Poznań, a potem II wiceministrem obrony narodowej — członkiem Rządu Rzeczypospolitej. Jednocześnie jest posłem KRN. W wyborach sejmowych 19 lutego br. zostaje wybrany posłem na sejm.

Piastowanie najwyższych godności, najwyższe ordery Ludowej Polski, które sobie w ciężkim trudzie zasłużył, nie zerwały jednak mocnych więzów, łączących generała z klasą, z której wyszedł. Wśród nawału pracy — znajduje zawsze czas na odwiedzanie hal fabrycznych, interesuje się warunkami życia i pracy robotników.

W czasie odwiedzin w fabryce Cegielskiego w Poznaniu pierwszą rzeczą, którą uczynił wszedłszy do hali fabrycznej -- było wypróbowanie swych sił przy warsztacie tokarskim. A gdy jakaś gazeta rozpisywała się potem, że Generał podał rękę robotnikom — oburzył się nie na żarty: „Już czas, żeby przestały pisać o tym w Polsce gazety, że generał podaje robotnikowi rękę". Takim pełnym prostoty człowiekiem pozostanie na zawsze w pamięci Polski robotnik w mundurze generała, który dla Polski żył, walczył, dla Polski zginął.

. . . dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

Sejm przyjął dn. 15 kwietnia jednomyślnie uchwałę: generał Świerczewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu.

Karol Świerczewski zginął z rąk faszystów ukraińskich, kierowanych przez wrogie Polsce Demokratycznej ośrodki. Te same niedobitki faszystowskie uzbrajają NSZ, WiN, niemiecki „Wehrwolf" i usiłują przeszkodzić odbudowie zniszczonego kraju, usiłują przeszkodzić budowie demokratycznego państwa.

Po wielkim zwycięstwie odniesionym przez Blok Demokratyczny w wyborach styczniowych nastąpiła stabilizacja życia politycznego w kraju. Zwycięska demokracja polska ogłosiła amnestię. Skorzystało z niej kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy uzyskali możność włączenia się do twórczej pracy w odbudowującym się kraju.

Niedobitki faszystowskie usiłują jednak zakłócić osiągniętą stabilizację. W życiu gospodarczym miały w ostatnich tygodniach miejsce wypadki sabotażu. Chociaż bezpieczeństwo w kraju po wyborach wzrosło, zabójstwa działaczy obozu postępowego nie ustały. Jedną z ofiar niedobitków faszystowskich, działających na rozkaz i za pieniądze ośrodków zagranicznych, jest generał Świerczewski.

Polska poniosła ze śmiercią gen. Świerczewskiego bolesną stratę.

Naszą odpowiedzią na usiłowania niedobitków faszystowskich zakłócenia spokoju w kraju będzie mocniejsze zwarcie szeregów.

Karol Świerczewski życiem swoim i śmiercią nauczył nas walki i pracy dla Ojczyzny, dla ludu pracującego miast i wsi.

Taki jest jego niepisany testament.

Demokracja Polska będzie go realizowała.

Eugeniusz Stefański

DWA LATA POKOJU

Mija drugi rok od chwili, gdy pobite Niemcy hitlerowskie musiały zdać się na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Wspólna walka wszystkich miłujących wolność narodów z koalicją amerykańsko-anglo-radziecką na czele przyniosła rozgromienie armii hitlerowskiej, zdobycie Berlina i bezwzględną kapitulację Niemiec.

Jedność narodów wielkich i małych, tych, które nie utraciły swej niepodległości i tych, które znalazły się w niewoli hitlerowskiej, wzajemna pomoc w walce ze wspólnym wrogiem wyzwoliła wreszcie świat z mroku niewoli, spod wszechwładnego panowania gwałtu i prześladowania wolności.

Wśród zwycięskich narodów zaszczytne miejsce zajmuje naród polski. Demokracja polska rozumiała, iż wywalczyć Polskę można tylko w sojuszu z innymi demokratycznymi narodami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, który jest naszym sąsiadem i który tak jak my był najżywotniej zainteresowany w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich. Demokracja polska, wysuwając słuszną demokratyczną koncepcję polityki zagranicznej, poprowadziła naród najbliższą drogą do zdobycia niepodległości i wolności.

Zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi było również naszym zwycięstwem.

W walce z hitleryzmem uczestniczyły dwie armie Wojska Polskiego. W dniu 2 maja 1945 roku nad zdobytym Berlinem obok radzieckiego — czerwonego, załopotał polski, biało-czerwony sztandar.

Polacy w szeregach ruchu podziemnego w kraju i poza krajem — pod Lenino, nad Dnieprem, pod Narvikiem i Tobrukiem, uczestnicząc w nalotach na Niemcy i w obronie Anglii walczyli o to zwycięstwo. W wyniku zwycięstwa Polska odrodziła się jako państwo niepodległe i demokratyczne. Odzyskaliśmy stare ziemie polskie nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, zagrabione przed wiekami przez zaborczych Niemców.

Odrodzona Polska po dokonaniu reform społecznych, mając rząd ludu pracującego i Ziemie Odzyskane posiada warunki niezbędne dla odbudowy zniszczeń wojennych i poważnego rozwoju gospodarczego.

* * *

Po zwycięstwie nad faszyzmem i po zniszczeniu głównych sił reakcyjnych — hitleryzmu w Niemczech i imperialistycznej Japonii, po wielu latach okrutnej wojny i cierpień narodów, zdawało się, że nadszedł wreszcie czas, kiedy zapanuje niepodzielnie pokój i harmonijna współpraca między narodami.

Narody wyzwolone odbudowują swój byt państwowy, swą gospodarkę narodową. W całym szeregu krajów, wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej, ugruntowuje się nowy ustrój — demokracja ludowa, oparty na władzy ludu pracującego miast i wsi oraz na reformach społecznych — reformie rolnej i nacjonalizacji wielkiego przemysłu i banków.

W wielu krajach odbyły się wybory do parlamentów. W wielu krajach dały one zwycięstwo partiom lewicowym. To jeszcze bardziej wzmagało nadzieje na ustalenie trwałego pokoju, na uwzględnienie interesów wszystkich narodów przez organizacje międzynarodowe.

Jednakże koła wielkokapitalistyczne, które mają jeszcze pewne wpływy na politykę wielu państw (przede wszystkim Stanów Zjednoczonych i Anglii), usiłują przeszkodzić demokratyzacji świata. Szereg narodów, które bardzo aktywnie pomagały sojusznikom w walce z Niemcami, ich satelitami i Japonią, nie otrzymał dotychczas wielokrotnie obiecywanej wolności, jak np. narody Indii i Burmy.

Inne narody dawniej kolonialne — starano się znów uszczęśliwić zależnością kolonialną (narody Indonezji i Vietnamu). Jeszcze inne przy poparciu miejscowej reakcji skłoniono do walk bratobójczych, które trwają po dzień dzisiejszy (naród chiński i grecki). Do dnia dzisiejszego z Chin nie zostały wycofane wojska amerykańskie, a z Grecji — angielskie. Wojska te

pomagają reakcji chińskiej i greckiej utrzymać się przy władzy i zwalczać szerzący się ruch demokratyczny.

Mimo że mija już dwa lata od zwycięstwa, istnieją jeszcze państwa faszystowskie: Hiszpanią wciąż jeszcze rządzi krwawy gen. Franco, Portugalią — dyktator Salazar, a w Argentynie pod czułą opieką rządu ukrywa się wielu hitlerowców wraz ze swoimi kapitałami.

Nie rozprawiono się jak należy z byłymi hitlerowcami w zachodniej części Niemiec, nie zniszczono ich przemysłu wojennego. Jak wykazała konferencja moskiewska, ani demilitaryzacja, ani denazyfikacja, ani rozbrojenie nie zostało przeprowadzone w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, tak jak to przewidywały uchwały poczdamskie. Nietknięty został ustrój Japonii, w której przedstawicielem władz okupacyjnych jest amerykański generał Mac Arthur.

Anglia wciąż jeszcze nie wycofała swoich wojsk z Egiptu. Dzięki poparciu kapitału anglosaskiego zwyciężyła reakcja w Iranie.

Senat amerykański na wniosek prezydenta Trumana uchwalił pomoc dla Grecji i Turcji: dla Grecji, w której prześladuje się uczestników walk z okupantem niemieckim, a współrządzą ci, co z okupantem współpracowali; dla Turcji, która przystąpiła do wojny po stronie sojuszników **w ostatnich dniach** przed jej zakończeniem, oświadczając cynicznie ustami swojego ministra, iż chodzi jej **o otrzymanie miejsca przy stole obrad na konferencji pokojowej.**

* * *

Najważniejszy problem, jaki stoi teraz przed światem, sprowadza się do pytania:

Czy zwycięży tendencja pokojowa w polityce międzynarodowej?

Przegląd wydarzeń dwóch lat, dzielących nas od zwycięstwa świadczy, że możność utrzymania pokoju istnieje i że wysiłki narodów miłujących pokój nie są bezowocne.

Zostały już podpisane traktaty pokojowe z satelitami Niemiec — Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią, przy tym niektóre z tych krajów dawno już wkroczyły na drogę demokratyczną. Zacieśnia się współpraca miłujących pokój narodów, które dobre stosunki wzajemne przypieczętowują podpisaniem układów o przyjaźni, wzajemnej pomocy. W mar-

cu br. został podpisany taki pakt między Polską a Czechosłowacją.

Wzrasta wciąż autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej agend. Gdy Anglia nie mogła sobie poradzić z rozwiązaniem skomplikowanego zagadnienia palestyńskiego, skierowała sprawę do ONZ. Gdy senat amerykański uchwalił projekt prez. Trumana o udzieleniu pomocy Grecji i Turcji, przyjęto jednakże poprawkę, iż pomoc otrzymają, jeśli na to zgodzi się ONZ.

Spór anglo-albański w sprawie zaminowania cieśniny Korfu był rozpatrywany przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Na tle tej ogólnej stabilizacji stosunków międzynarodowych występuje także stabilizacja stosunków międzynarodowych Polski. Wzrasta jej znaczenie międzynarodowe, zwiększa się ilość państw związanych z nami układami politycznymi, każdy miesiąc przynosi nowe umowy handlowe (ostatnio podpisano umowy ze Szwecją, Finlandią i radziecką strefą okupacji w Niemczech, obecnie zaś trwają pertraktacje w sprawie umów gospodarczych z Austrią i rządem czechosłowackim.

*

* *

W Moskwie odbywała się w marcu i kwietniu br. konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. W tej chwili nie możemy jeszcze dokładnie ocenić wyniku prac konferencji i do tej sprawy powrócimy. Jednakże możemy już z przebiegu konferencji wyciągnąć niektóre wnioski. Sześciotygodniowe obrady odbywały się w atmosferze wytężonej pracy i dążenia do uregulowania jak największej ilości spraw związanych z zagadnieniem pokoju światowego.

Wiadome było, że każde z państw Wielkiej Czwórki wystąpi ze swymi projektami rozwiązania wszystkich kwestii. Tendencje antydemokratyczne ujawniły się na konferencji moskiewskiej dość ostro. Jeśli jednak w wyniku obrad cały szereg spraw został uzgodniony i przyjęte zostały odnośne uchwały, świadczy to o wyraźnej chęci znalezienia rozwiązań kompromisowych. A jasną jest rzeczą, że rozwiązanie takie będzie jeszcze jednym krokiem w kierunku utrwalenia pokoju. Istnieją zatem wszelkie warunki po temu, by zwycięstwo sprzed dwóch lat nie poszło na marne. Nade wszystko musi zostać zachowana jedność mocarstw, które rozgromiły faszyzm w czasie drugiej wojny światowej.

ZIEMIE ZACHODNIE BYŁY, SĄ I BĘDĄ POLSKIE

Na konferencji moskiewskiej sekretarz stanu USA, Marshall, próbował kwestionować prawa Polski do Ziem Odzyskanych. **Wystąpienie Marshalla spotkało się z zdecydowaną odprawą Rządu Polskiego, ZSRR i Francji. Demokratyczna opinia Stanów Zjednoczonych wypowiedziała się również krytycznie o wystąpieniu Marshalla.**

Na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi w dn. 10 kwietnia, min. spraw zagranicznych Z. Modzelewski złożył w imieniu rządu polskiego następujące oświadczenie:

„Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko Rządu Polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał temu wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania Odzyskanych Ziem zachodnich. Niespotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania z macierzą tych ziem jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania pomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycjom wysuniętym przez Marshalla, sekretarza Stanu USA, na konferencji moskiewskiej w dniu 9.IV.1947 r.“

Na zapytanie dziennikarzy, minister Modzelewski odpowiedział, że oświadczenie to jest oficjalne i wyraża stanowisko Rządu Polskiego.

FAKTYCZNE, FORMALNE I MORALNE PRAWA POLSKI

Sensem wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu było dążenie do rewizji zachodnich granic Polski. Aczkolwiek Marshall nie sformułował tego wyraźnie, ponieważ propozycja rewizji uchwał poczdamskich nie cieszy się popularnością nigdzie, wyjąwszy Niemcy — niemniej taki był istotny sens jego wystąpienia.

Z kolei min. Modzelewski przypomniał o prawach Polski do tych ziem, które na podstawie uchwał poczdamskich oddane zostały pod polską administrację. Wchodzą tu w grę kolejno: argumenty natury prawnej, których podstawę stanowi decyzja jałtańska, mówiąca o konieczności przyrostu ziem na zachodzie Polski; następnie — decyzje konferencji poczdamskiej i wreszcie umowy, zawarte między Rządem Polskim a władzami sojuszniczymi o przesiedleniu ludności niemieckiej na teren Niemiec. Niemniej dobitne są argumenty natury faktycznej: na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje w tej chwili 5 milionów Polaków. Jest to liczba, którą mogły wchłonąć ziemie zachodnie — uwzględniając zniszczenia wojenne. Dalsze osiedlanie ludności może postępować tylko w miarę odbudowy tych ziem. Dotychczas poczynione inwestycje na Ziemiach Odzyskanych zbliżają się do sumy 600 milionów dolarów (łącznie z inwestycjami z dostaw UNRRA i demobilu amerykańskiego). Prócz powyższych argumentów — za prawami Polski do ziem zachodnich przemawiają i argumenty natury moralnej: ziemie te były polskie i bez nich nie może istnieć niepodległa Polska — a co za tym idzie — nie może być pokoju w Europie.

Czytając przemówienie p. Marshalla nie można w nim znaleźć ani powołania się na Jałtę i Poczdam, ani na płynące z tych układów konsekwencje. W przemówieniu swym p. Marshall pominął wszelkie argumenty natury faktycznej i moralnej, natomiast przytoczył argumenty, mówiące o potrzebach niemieckich. Zarówno w Jałcie jak i Poczdamie omawiana była sprawa potrzeb niemieckich, na obu konferencjach przeważała jednak idea Polski jako „natchnienia świata". Odnosi się wrażenie — mówi minister — że obecnie Niemcom zaczyna przypadać w udziale taka pozycja.

NIEMCOM POTRZEBNA DEMOKRACJA A NIE „LEBENSRAUM"

Przechodząc do omówienia gospodarczej strony zagadnienia — min. Modzelewski stwierdza, iż argumenty natury ekonomicznej wysunięte przez p. Marshalla w ogóle nie wytrzymują krytyki i dla przykładu podaje kilka cyfr, obrazujących udział Ziem Odzyskanych w ogólnej gospodarce niemieckiej.

Niemcy nigdy nie były samowystarczalne w zakresie wyżywienia. W latach 1909 — 1913 produkcja rolna Niemiec pokrywała zapotrzebowanie w 80%. W roku 1939 — w 85%. Cyfry te świadczą wyraźnie o tym, że pomimo zmniejszonego terytorium (po roku 1918 odpadło na rzecz Polski Pomorze i Wielkopolska, na rzecz Francji — Alzacja i Lotaryngia) produkcja rolna w Niemczech wzrosła. Takie same możliwości wzmożenia produkcji rolnej mają Niemcy również obecnie. Przeprowadzenie reformy rolnej w zachodnich strefach okupacyjnych dałoby ziemię 280 ty-

siącom bezrolnych. Np. w Westfalii 213 tysięcy hektarów stanowi własność 207 obszarników. Teren ten pomieściłby po przeprowadzeniu reformy ponad 100 tysięcy rodzin bezrolnych. Można szukać rozwiązania tych problemów na drodze szczerze demokratycznej, ale można również wybrać drogę, która żadnego pożytku ani rezultatu nie przyniesie. Dowodem jest tu choćby wystąpienie min. Marshalla, którego jedynym wynikiem będzie zwiększenie się apetytów niemieckich. Dla przykładu min. Modzelewski cytuje rezolucję, powziętą przez działający w amerykańskiej strefie okupacyjnej gabinet Hesji. W rezolucji czytamy m. in.: „Niemcy nie uznają nigdy granicy na Odrze i Nisie. Jeśli Niemcy mają egzystować — muszą posiadać te wszystkie ziemie, które posiadali do roku 1937. W przeciwnym razie naród niemiecki stanie się narodem żebraków..." itd. Odzywają się już nawet głosy niemieckie, domagające się Poznania. Głosy te pochodzą z reakcyjnych kół niemieckich i tym dziwniejsza w ich świetle wydaje się głoszona przez p. Marshalla idea demokratyzacji Niemiec przy równoczesnym dążeniu do rewizji granic. Jest rzeczą wiadomą — mówi w dalszym ciągu min. Modzelewski, że prawdziwie demokratyczne koła niemieckie zgadzają się na granicę z Polską na Odrze i Nisie.

Korzystam ze sposobności — mówi Minister — aby wyrazić podziękowanie ministrowi Mołotowowi za jego pełne zrozumienia stanowisko w sprawie polskich granic zachodnich oraz ministrowi Bidault, natomiast wyrażam zdziwienie, że min. Bevin uznał za potrzebne powołać się na stanowisko Churchilla, który wyraził przekonanie, że „po tamtej wojnie Polacy sięgali za daleko na wschód, a obecnie — za daleko na zachód".

„MOTYKA — JEST MOTYKĄ"

Z kolei min. Modzelewski odpowiadał na stawiane przez dziennikarzy pytania. Na pytanie jednego z dziennikarzy w sprawie stanowiska Bevina na konferencji poczdamskiej — min. Modzelewski wyjaśnił, iż w pierwszej fazie konferencji w Poczdamie min. Bevin był raczej obserwatorem. W drugiej fazie — aczkolwiek nie od razu — dał się jednak przekonać o konieczności przyznania Polsce ziem zachodnich. Swoje ociąganie się tłumaczył wówczas faktem, iż musi się dobrze zastanowić. Gdy delegacja brytyjska — jako ostatnia — zgodziła się na przyznanie Polsce ziem zachodnich — min. Bevin zacytował przysłowie angielskie „Motyka — jest motyką", którego sens brzmi: „Jeżeli Anglicy coś dają, to dają na zawsze". Min. Modzelewski podkreśla, iż określenie terenów zachodnich, jako oddanych „pod polską administrację" sprecyzowane zostało na konferencji poczdamskiej w ten sposób wyłącznie ze względów formalnych, ponieważ zatwierdzenie granic leży w kompetencji konferencji pokojowej.

Na pytanie w sprawie stanowiska USA na konferencji poczdamskiej — minister wyjaśnił, że delegacja amerykańska — druga po ZSRR — zaakceptowała granicę Polski na Odrze i Nisie. Gdy prezydent Truman odczytywał decyzję Wielkiej Trójki w sprawie granic Polski na zachodzie — podkreślił wyraźnie, iż sformułowanie „pod administracją Polski" jest jedynie zwrotem formalnym, ponieważ sformułowanie „granica" należy do konferencji pokojowej. Toteż decyzja w sprawie granic Polski na Odrze i Nisie powzięta w Poczdamie — uważana była przez wszystkich sygnatariuszy za ostateczną, wymagającą jedynie formalnego zatwierdzenia przez konferencję pokojową. Decyzja ta powzięta została

po szeregu rozmów przeprowadzonych z delegacjami St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Nie była to decyzja powzięta ad hoc, na gorąco. Była wynikiem głębokiego przemyślenia.

WYSTĄPIENIE MARSHALLA JEST GRĄ DYPLOMATYCZNĄ

Jeden z korespondentów prosi min. Modzelewskiego o skomentowanie wczorajszego oświadczenia Marshalla, dotyczącego określenia ziem zachodnich jako $1/5$ spichlerza żywnościowego Niemiec. Min. Modzelewski oświadcza, że cyfry podane przez min. Marshalla są nieścisłe, a przy planowej gospodarce rolnej sytuacja żywnościowa Niemiec nie będzie gorsza niż sytuacja wielu innych krajów, które nie są samowystarczalne, jak np. W. Brytania.

Na pytanie, jaka będzie reakcja w Niemczech na wystąpienie min. Marshalla — min. Modzelewski odpowiada, iż przewiduje podobną reakcję, jaka miała miejsce po mowie Byrnesa w Stuttgarcie. Jedynym wynikiem przemówienia Marshalla będzie podniesienie głowy przez reakcję niemiecką.

Jeden z dziennikarzy pyta, jak należy rozumieć wystąpienie Marshalla, jeśli wiadomo, że nie ma siły, która by mogła spowodować usunięcie z Ziem Odzyskanych 5 milionów osiedlonych tam Polaków.

W odpowiedzi min. Modzelewski określa przemówienie Marshalla, jako grę dyplomatyczną na wielką skalę, w której sprawy Polski są jedynie przykrywką.

Jeden z korespondentów pyta, czy przemówienie Marshalla jest zgodne ze stanowiskiem prez. Roosevelta w sprawie Polski i czy w wyniku tego wystąpienia wstrzymane zostanie wysiedlanie Niemców.

Minister odpowiada, że wystąpienie Marshalla jest całkowitym zaprzeczeniem i przeciwstawieniem się stanowisku Roosevelta w sprawie Polski.

Akcja wysiedleńcza Niemców trwa w dalszym ciągu i będzie przeprowadzana konsekwentnie do końca.

Dziennikarze pytają, jakie byłyby rezultaty realizacji dążeń Marshalla.

Odpowiedź brzmi: Podważenie niepodległości Polski, zaostrzenie apetytów niemieckich — a co za tym idzie — niepokój w Europie.

Udzielając wyjaśnień na temat obecnego wkładu ziem zachodnich w gospodarkę europejską, min. Modzelewski mówi o eksporcie węgla, cynku, chemikalii itp., podkreślając, że w miarę wzrostu produkcji — będzie również wzrastał potencjał wkładu gospodarczego Ziem Odzyskanych w gospodarkę światową.

Nie należy zapominać — kończy min. Modzelewski — że ziemie zachodnie stanowią jedną całość z resztą Polski i nie może być mowy o odbudowie i rozwoju gospodarczym ziem zachodnich bez odbudowy i rozwoju całej Polski.

OŚWIADCZENIE GENERAŁA GROSZA

Na konferencji prasowej w ambasadzie polskiej w Moskwie dyrektor wydziału prasowego MSZ, gen. Wiktor Grosz, oświadczył:

„Nie zamierzamy nawet komentować terytorialnych propozycji, wysuniętych wczoraj przez Marshalla. Wszelka dyskusja na ten temat jest

wykluczona. Zmiana granic na korzyść Niemiec byłaby obelgą i szyderstwem w stosunku do Polaków. Uważamy, że naród polski nie zasłużył na to. Zmiana granic oznaczałaby, że to Polska ma Niemcom zapłacić odszkodowania.

Polska uważa za bezcelowe tworzenie komisji dla zbadania polskich obszarów zachodnich w tym sensie, jak to zaproponował Marshall".

W odpowiedzi na zapytanie korespondentów, gen. Grosz zapewnił, że Polska bronić będzie swych ziem zachodnich przed Niemcami. Wyraził on również wdzięczność ministrowi Mołotowowi za jego jasne i przyjacielskie postawienie sprawy.

„Nie wątpiliśmy również nigdy — oświadczył gen. Grosz — w poparcie rządu francuskiego, aczkolwiek Francja nie była reprezentowana w czasie obrad w Jałcie i Poczdamie".

„Obszary, przyłączone do Polski, dostarczały Niemcom przed wojną nie więcej niż około 3 — 4% produktów rolnych dla wyżywienia Niemiec. Fakt ten potwierdzają dostępne dla wszystkich niemieckie dane statystyczne".

OŚWIADCZENIA MIN. SPR. ZAGR. ZSRR MOŁOTOWA W SPRAWIE ZIEM ODZYSKANYCH

31.III.47.

„Rząd radziecki uważa, że w sprawie terenów oddanych Polsce wszyscy jesteśmy związani określonymi zobowiązaniami, które przyjęliśmy na siebie w Jałcie i Poczdamie. Oto dlaczego tereny, które przeszły pod zarząd Polski, nie mogą być przedmiotem dyskusji w sensie włączenia ich do systemu jedności gospodarczej Niemiec".

9.IV.47.

Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania jeszcze podczas wojny w lutym 1945 roku na konferencji krymskiej. Następnie w lipcu 1945 roku określiliśmy dokładnie nasze zobowiązania na konferencji poczdamskiej.

Dlatego też w omawianej sprawie, która była dyskutowana przez sojuszników przy udziale rządu polskiego i co do której zapadły określone postanowienia — nie można wysuwać żadnych wątpliwości.

...Chodziło o to, by na zachodzie zwrócić Polsce jej prastare ziemie, które od dawien dawna były polskimi. Postanowień o nowych granicach Polski na zachodzie nie powzięto w pośpiechu. Sprawę tę omawiano dwukrotnie na dwóch konferencjach sojuszników i wysłuchano przy tym szczegółowo opinii Rządu Polskiego.

To też kiedy mówi się teraz, że należy zagadnienie to znowu roztrząsać — uważam, że propozycje tego rodzaju są spóźnione. Zagadnienie zostało zbadane w całej pełni i odpowiednie uchwały zostały już podjęte. Wzięliśmy na siebie określone zobowiązania i zobowiązania te wykonaliśmy.

...Na podstawie postanowień naszych rządów Sojusznicza Rada Kontroli opracowała na jesieni 1945 roku plan przesiedlenia Niemców z Polski do Niemiec. Jeżeli przypatrzymy się cyfrom i sprawozdaniom Sojuszniczej Rady Kontroli, to stwierdzimy, że do 1 stycznia 1947 roku przesiedlono z Polski do Niemiec 5 678 936 Niemców, nie licząc tych Niemców, którzy nielegalnie opuścili Polskę, udając się do Niemiec.

Nastąpił również drugi proces, **proces przesiedlania Polaków na te tereny.**

Niedawno Rząd Polski ogłosił cyfry, z których wynika, że **ziemie zachodnie zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków i około 400 tysięcy Niemców.**

Wszystko to nastąpiło zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej, wprowadzonymi w życie przez Sojuszniczą Radę Kontroli.

Trudno przypuszczać by ci, którzy powzięli te uchwały, zamierzali przeprowadzać jakieś eksperymenty nad Polakami czy też nad Niemcami i chcieli przesiedlać ich raz w jedną, a raz w drugą stronę. Byłoby to okrucieństwem zarówno w stosunku do Polaków, jak i w stosunku do Niemców.

Rząd radziecki uważa, że decyzja w sprawie oddania tych terenów Polsce jest ostateczna.

Gdybyśmy nawet chcieli zmienić tę decyzję — to nie bylibyśmy w stanie tego zrobić. **Powinniśmy szanować nasze własne postanowienia i wierzę, że będziemy je szanować w jednakowym stopniu.**

Na konferencji poczdamskiej formalnie postanowiono odłożyć załatwienie tej sprawy do czasu konferencji pokojowej. Inaczej być nie mogło, gdyż formalna strona zagadnienia należy do konferencji pokojowej, ale jeżeli chodzi o istotę sprawy — to uchwała powzięta przez szefów naszych rządów jest zupełnie jasna i określona.

Toteż rząd radziecki nie widzi potrzeby mianowania jakichkolwiek komisji w tej sprawie.

W chwili, gdy aktualną będzie sprawa delimitacji granic, trzeba będzie wyznaczyć odpowiednich przedstawicieli do komisji delimitacyjnej. Jest to jednak sprawa przyszłości. Naród polski niewątpliwie zagospodaruje w całej pełni te ziemie i będzie je rozbudowywał zarówno pod względem przemysłowym jak i rolniczym. Zasoby tych ziem włączą się do ogólnych zasobów Europy dzięki rozwojowi handlu pomiędzy Polską a innymi krajami Europy.

Rząd Radziecki jest przekonany, że rezultaty tego stanu rzeczy będą pomyślne nie tylko dla Polski, ale też i dla wszystkich krajów europejskich".

10.IV.47

Po powrocie z konferencji poczdamskiej prez. Truman wygłosił dn. 9 sierpnia 1945 r. przez radio przemówienie opublikowane następnie w prasie amerykańskiej, w którym prezydent Truman interpretował uchwałę poczdamską jako ustalenie granicy pomiędzy Polską a Niemcami i wskazywał na zalety tej nowej granicy. Minister Mołotow wskazał następnie, że również rząd francuski, który nie był reprezentowany na konferencji poczdamskiej uważał w istocie jej uchwałę w sprawie granicy polsko-niemieckiej za rzecz zasadniczą.

„W ten sposób — oświadczył Mołotow — zarówno dla rządu francuskiego jak i **dla wszystkich znających uchwałę poczdamską, nie było i nie mogło być wątpliwości, że postanowienie o zachodniej granicy Polski posiada charakter ostateczny.** Rzecz jasna — nikt nie kwestionował tego, że konferencja pokojowa powinna nadać tej uchwale formę prawną. Minister Marshall powołał się na jedno z oświadczeń generalissimusa Stalina na konferencji poczdamskiej. Powołanie się to jest pożyteczne

dla przypomnienia, że oświadczenie to dokładnie odpowiadało uchwale powziętej w Poczdamie.

„Oświadczenie generalissimusa Stalina, które przytoczył minister Marshall wyjaśnia jedynie, że natychmiast po rozgromieniu hitlerowców na ziemiach, które następnie według uchwały poczdamskiej wróciły do Polski, zaczęła powstawać administracja polska.

W ówczesnych okolicznościach nie mogło być inaczej. Uchwała poczdamska utrwaliła tę sytuację. **Historyczne znaczenie uchwały poczdamskiej polega na tym, że ustaliła ona nową, sprawiedliwą granicę Państwa Polskiego".**

11.IV.47

„Rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe przekazanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetom lub komukolwiek w ogóle".

Przemawiając następnie w dyskusji, Mołotow stwierdził:

„W oświadczeniu delegacji amerykańskiej, równocześnie z Zagłębiem Ruhry mówiło się o zasobach gospodarczych Górnego Śląska, który oddany został Polsce. Jest to jeszcze jedna niedopuszczalna próba mieszania się do spraw wewnętrznych innego państwa sojuszniczego. Delegacja radziecka uważa za niedopuszczalne czynić takie propozycje przedmiotem obrad".

Radio moskiewskie nadało komentarz pt. „Ziemie zachodnie były, są i pozostaną polskie". W komentarzu m. in. powiedziano:

„Oświadczenie szefa delegacji Stanów Zjednoczonych Marshalla, a także oświadczenie min. Bevina w sprawie granicy polsko-niemieckiej oraz zachodnich ziem polskich, stanowią niedwuznaczne pogwałcenie uchwał krymskich i poczdamskich, powziętych przez kierowników 3 mocarstw sojuszniczych i zaakceptowanych przez Francję. Niewątpliwie w argumentacji tych oświadczeń dźwięczy echo rozumowań nacjonalistycznych kół niemieckich, które żadną miarą nie chcą pogodzić się z klęską Niemiec i utratą zagrabionych przez Niemców terenów".

Związek Radziecki — stwierdza komentator radiowy — **widzi w przyłączeniu do Polski ziem zachodnich realizację postulatu historycznej sprawiedliwości. Rząd i społeczeństwo radzieckie uważają, że ogromne zmiany, które zaszły na tych ziemiach, wysiedlenie wielu milionów Niemców i osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych kilku milionów Polaków, stanowią proces nieodwracalny.**

Uchwały konferencji krymskiej i poczdamskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie mogą być przekreślone i nie będą przekreślone. Stoi bowiem za nimi wielowiekowa krzywda narodu polskiego.

OŚWIADCZENIE MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH FRANCJI BIDAULT

„Zmiany terytorialne na korzyść Związku Radzieckiego i Polski, przeprowadzone w Niemczech Wschodnich przez układ poczdamski, mimo że mają charakter tymczasowy, zaznaczają w sposób trudny do odwrócenia wytyczne, dotyczące uregulowania pokoju.

Rząd francuski ze swej strony jest skłonny nie sprzeciwiać się tym postanowieniom, mimo że zostały powzięte w jego nieobecności.

Stale też powstrzymywał się rząd francuski od ich kwestionowania, biorąc pod uwagę olbrzymie straty poniesione przez jego sojuszników, ZSRR i Polskę podczas wojny.

„Rząd francuski całkowicie się solidaryzuje z uchwałami poczdamskimi w sprawie wschodniej granicy Niemiec. Rząd francuski jeszcze w 1945 r. przyłączył się do tej uchwały. Delegacja francuska stoi w dalszym ciągu na tym samym stanowisku".

JOHANNES STEEL O WYSTĄPIENIU MARSHALLA

Komentator amerykańskiego radia, Johannes Steel, bawiący w Warszawie, nazajutrz po wypowiedzi Marshalla w sprawie naszych Ziem Odzyskanych został zapytany, jak ocenia ostatnie przemówienie sekretarza stanu, Marshalla, na temat zachodnich granic Polski?

Odpowiedź p. Steela brzmiała:

„W PRZEMÓWIENIU MINISTRA MARSHALLA NIE CHODZI O POLSKĘ. JEST ONO SZANTAŻEM W GRZE O RUHRĘ".

ZIEMIE ZACHODNIE NIEODŁĄCZNĄ CZĘŚCIĄ POLSKI

Komentarz amerykański do dyskusji na konferencji moskiewskiej

Szef europejskiej obsługi Columbia Broadcasting System Smith, oświadczył m. in.:

„Porozumienie poczdamskie Wielkiej Trójki ustanowiło zachodnie granice Polski na terenach, które były niegdyś wschodnimi Niemcami. Obecnie ministrowie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uważają, że nadanie tych ziem Polsce było czasowe i żądają rewizji porozumienia. Związek Radziecki i Francja stoją na stanowisku, że porozumienie było ostateczne, a wpisanie do tekstu traktatu pokojowego z Niemcami jest jedynie formalnością.

Uchwały Poczdamu nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do intencji ich autorów. Nazywają oni linię, dzielącą Polskę i Niemcy granicą, a nie linią demarkacyjną. Ziemie, przejęte przez Polskę, nazwano w Poczdamie dawnym terytorium Niemiec. **Deklaracja dała Polsce całkowite prawa administracyjne i zezwoliła jej na deportację Niemców i osiedlenie na nowych terytoriach ludności polskiej. Jasne, że porozumienie, pozwalające na przesiedlenie 3 milionów ludzi, nie może być nazwane czasowym układem, który da się zmienić po dwóch latach.**

Uważa się powszechnie, że w ciągu ostatnich dwóch lat **Polacy dokonali wybitnej pracy kolonizacyjnej. Inwestując wiele milionów złotych, stworzyli oni na nowych ziemiach solidne podstawy ekonomiczne.** Zwrot tych ziem Niemcom, jak zaleca Marshall, wytworzyłoby sytuację, w której napadnięta Polska płaciłaby odszkodowania napastniczym Niemcom.

Niezależnie od powyższych rozważań, **wniosek o rewizję granicy jest nierealny.** Zaprzecza on niezmiennej zasadzie gry politycznej, w której posiadanie spornych obszarów stanowi 90 proc. uprawnienia do tych ziem **Polacy są w fizycznym władaniu tymi ziemiami i odebranie ich jest niemożliwe".**

Z SESJI SEJMOWEJ

Z PRZEMÓWIENIA MIN. SKARBU KONSTANTEGO DĄBROWSKIEGO w dn. 15 kwietnia 1947 r.

„...Naród Polski zwycięsko pokonuje wszelkie przeszkody i wkracza na drogę stabilizacji politycznej i gospodarczej. Fakt, że już po raz drugi w niespełna dwa lata od zakończenia wojny będzie publicznie dyskutowany budżet państwa, jest objawem szybko postępującej stabilizacji stosunków Polski.

Nie pragnę uprawiać taniego optymizmu, sądzę jednak, że osiągnięcia dodatnie winny być ustalone publicznie jako odpowiedź dla tych, którzy jeszcze nie dość mocno przekonali się, na jaki wysiłek potrafi się zdobyć polski naród.

...Obecny budżet zamyka się nadwyżką 11 miliardów złotych wobec 3 miliardowego deficytu zeszłorocznego budżetu.

Jedność i powszechność preliminarza polega na objęciu przezeń wydatków na wyżywienie ludności. Budżet operuje rocznym okresem, a nie ułamkiem roku, jest bardziej szczegółowy aniżeli ubiegły (2049 paragrafów wobec dotychczasowych 1870). Budżet jest poza tym oszczędny, hamuje rozbudowę administracji (redukcja 60 tysięcy etatów urzędniczych).

Wadą budżetu jest przedłożenie go sejmowi po rozpoczęciu okresu budżetowego, co spowodowało konieczność prowizoriów w pierwszych dwóch kwartałach.

Przeciętna kwartalna budżetu wynosi 44 miliardy złotych wobec 18 miliardów w 1946 roku. Realnie zapreliminowane dochody pokrywają przewidywane wydatki. Pierwszym wielkim zadaniem jest wzmożenie wysiłku dla realizacji planu dochodów.

Zaopatrzenie kartkowe obejmuje 10 milionów ludzi oraz 2 i pół miliona kart dziecinnych.

...Wydatki dzielą się na cztery grupy. Do grupy „Ochrona Państwa" zalicza się wydatki na Min. Obrony Narodowej, Min. Bezpieczeństwa Publicznego i Min. Spraw Zagranicznych.

Rozwój i ochrona człowieka to wydatki Min. Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia, emerytury i renty, wyżywienie ludności.

Rozwój gospodarstwa obejmuje wydatki Min. Przemysłu i Handlu, Aprowizacji, Rolnictwa, Odbudowy, Komunikacji, Żeglugi, Skarbu, Leśnictwa, PUR.

Pozostałe wydatki wreszcie zaliczone są do czwartej grupy.

Porównując cyfry, które przynosi zestawienie wydatków na poszczególne działy, można stwierdzić, że wzrasta grupa wydatków, związana z rozwojem i ochroną człowieka oraz z rozwojem gospodarczym. Jest to dowód realizacji na odcinku finansowym ideałów demokracji.

Mamy dziś w Polsce 70 000 studentów wobec 48 200 przed 10 laty, 225 000 uczniów w szkołach zawodowych wobec 90 000 w roku 1937 - 1938, 100 000 łóżek szpitalnych wobec 72 000 przed 10 laty.

Te cyfry są bardzo wymowne.

...Wachlarz źródeł dochodowych jest szerszy aniżeli przed 10 laty. Na rzecz państwa pobierane są obecnie tylko cztery podatki bezpośrednie, został stworzony jednolity system podatkowy. Aktualne prawo podatkowe wysuwa zasadę rzetelności i powszechności i walczy z anonimowością handlu i wytwórczością prywatną. Ilustracją tego, że państwo nie przeciwstawia się rozwojowi inicjatywy prywatnej jest fakt, że pod koniec 1946 roku istniało 340 000 przedsiębiorstw prywatnych wobec 270 000 na początku 1946 r.

...Równowagę budżetową udało się osiągnąć wskutek poczynań oszczędnościowych.

Również wojsko przeszło wielokrotną redukcję. Na dzień 1.4.1947 r. stan wojska wynosi 165 000 ludzi wobec 600 000 w chwili zakończenia wojny.

...W 1946 roku został plan inwestycyjny wykonany prawie w 100 %.

...Aparat finansowy nie ograniczył się do rozprowadzania uzyskanych z zewnątrz środków na finansowanie naszej gospodarki narodowej, ale wystąpił jako samodzielny element aktywny.

...Polityka emisyjna, którą prowadzi Rząd Polski, polega na umożliwieniu pełnego wykorzystania sił wytwórczych naszego gospodarstwa oraz dokonania jak największych inwestycji bez zwyżki cen ponad dopuszczalną normę. Rząd nie chciał pójść po linii inflacji ani deflacji. Trzeba było trzymać stale rękę na pulsie cen i regulować równowagę między strumieniem dóbr a strumieniem pieniądza. Z tego zadania wyszliśmy zwycięsko, pokrywając jednocześnie konieczne inwestycje, między innymi: wkład systemu finansowego w zagospodarowanie ziem zachodnich obejmuje 30 miliardów złotych, oczywiście poza wkładem majątku repatriantów i importu zagranicznego.

...Objęliśmy te ziemie w posiadanie i doprowadzimy je możliwie w najkrótszym czasie do stanu kwitnącego.

...Kredyty inwestycyjne będą finansowane przez BGK, nie będą one obciążały ani emisji ani pieniądza bankowego.

...Spadek zadłużenia skarbu Państwa wynosi ćwierć miliona. Spekulanci rozpuszczają kłamstwa o rzekomym projekcie wymiany banknotów. Pogłoski te nie mają absolutnie żadnych podstaw. Nieprawdą jest również, jakoby miał być wypuszczony bilon.

Jeżeli chodzi o politykę finansową ze stanowiska stosunków zewnętrznych, liczymy, że zdołamy podnieść w naszym bilansie płatniczym pozycję komunikacji lądowej i morskiej oraz dochody z ruchu turystycznego. Obsługa naszych zobowiązań pożyczkowych z zagranicy zależy od naszych możności płatniczych w dewizach, co zależy nie tylko od nas. Ogólna war-

tość naszego eksportu towarowego wyniosła w 1946 roku 125 milionów dolarów amerykańskich, w roku bieżącym poważnie wzrośnie.

...Pomocą były nam dostawy UNRRA, pożyczki amerykańskie, szwedzkie i inne oraz pożyczka złota z ZSRR. Nieratyfikowanie umowy o zwrot naszego złota z Anglii jest dla nas szczególnie dotkliwe.

Wstrzymanie w bieżącym roku dostaw UNRRA, straty z powodu ostrej zimy i powodzi tworzą dodatkowe trudności.

...W roku bieżącym dla pokonania rozmaitych trudności musimy pogłębiać akcję oszczędnościową, likwidować marnotrawstwo sił, energii, materiału i środków pieniężnych. Społeczeństwo musi w tej mierze rządowi przyjść z pomocą. Koncentracja środków pieniężnych pomoże w wypełnieniu tych zadań. Kolejnym etapem odbudowy winien być powszechny wysiłek całego narodu, wyrażający się w skromnym, choć stale polepszającym się trybie życia obywateli, w społecznej dyscyplinie. Oszczędność i praca — to jedyna droga Polski do dobrobytu. Podniesienie całości gospodarki narodowej — to podniesienie dobrobytu obywateli. Stałość wysiłku musi wykazać już w 1947 roku, że nie tylko osiągniemy, ale i przekroczymy poziom postawionych zadań".

Z PRZEMÓWIENIA PREZESA CUP CZESŁAWA BOBROWSKIEGO w dn. 16 kwietnia br.

„...Przedłożenie rządowe o planie odudowy gospodarczej czyni zadość postanowieniom Małej Konstytucji oraz uchwałom Krajowej Rady Narodowej w sprawie planu trzyletniego.

Z pośród wszystkich ustaw o planach gospodarczych, jakie były uchwalane w innych krajach, ustawa polska jest najbardziej obszerna, obejmuje nie tylko podstawowe zagadnienia planu, ale i szereg ważnych wtórnych zagadnień Chodzi tu o to, by Sejm mógł się ustosunkować do możliwie największej ilości spraw związanych z planem.

Drugą cechą ustawy jest to, że zawiera ona normy wiążące dla sektora publicznego oraz ziecenia w stosunku do dziedzin, które mają swobodę dyspozycji.

Zasadnicze wytyczne KRN zostały utrzymane. Utrzymane jest generalne założenie, że celem zasadniczym planu jest podniesienie stopy życiowej drogą regulowania kierunku produkcji na ziemiach zachodnich i drogą wykorzystania możliwości, tkwiących we wszystkich 3 sektorach.

Przekraczamy poziom inwestycyjny 1938 roku

...Różnica między planem 1947 r. a planem zeszłorocznym polega na tym, że plan zeszłoroczny był właściwie planem sfinansowania z grubsza określonych inwestycji. Plan tegoroczny jest jednocześnie planem rzeczowym i planem finansowania. W przyszłości plany będą budowane jeszcze bardziej szczegółowo.

Zeszłoroczny plan inwestycyjny pod względem finansowym wykonano mniej więcej w 95%.

Czynnikiem, który w sposób decydujący wpływa na wielkość planu inwestycyjnego są nasze własne możliwości finansowe i dopływ kredytów zagranicznych.

Przechodząc do sprawy wielkości planu, mówca stwierdza, że: jeżeli zadaniem byłaby pełna odbudowa kraju w rok, czy dwa, to plan stałby

w dysproporcji do tego rodzaju założeń. **W porównaniu jednak z dochodem społecznym i procesem inwestycyj przed wojną, jest to program duży, uwzględniający całość ruchu inwestycyjnego.** Eliminując w okresie przedwojennym wyjątkowo wysoki rok 1938 i kryzysowy rok 1930 — przeciętnie inwestowano nieco poniżej dwóch miliardów złotych (w złotych 1938 roku) **i poziom ten osiągnięto w roku ubiegłym.** Poziom przewidziany na 1947 r. — 2,7 do 2,8 miliarda złotych przedwojennych — **jest o trzydzieści kilka procent wyższy od przeciętnego przedwojennego i bije rekordowy r. 1938.** Inwestycje publiczne w 1946 r. dorównały inwestycjom publicznym przed wojną (półtora miliarda zł z roku 1938) przy dochodzie społecznym, niższym obecnie o 50%. Na rok bieżący stawiamy sobie zadanie 2 miliardy zł (1938 r.), **a więc plan wyższy, niż w 1938 r. przy dochodzie niższym o 30%.** W podstawowych dziedzinach, jak koleje, akcja siewna i kluczowe dziedziny przemysłu, zamierzone inwestycje zagwarantują wykonanie planu produkcyjnego, a np. w górnictwie węglowym inwestycje wpłyną na produkcję roku 1950, a nawet lat późniejszych.

Plan inwestycyjny jest maksymalnie możliwym w naszych dzisiejszych warunkach. Inwestycje wyniosą 21 — 22% dochodu społecznego.

Można stwierdzić, **że rozmiary planu są rozsądnym kompromisem pomiędzy możliwościami a potrzebami.**

Rozkład wydatków planu uległ poważnym zmianom. W zeszłym roku komunikacja przekroczyła 40% wydatków, obecnie spadła do 24%. Różnica została wykorzystana w trzech kierunkach: rolnictwo, przemysł, człowiek. **Wydatki na człowieka (zdrowie, oświata, praca i opieka społeczna) — wzrosły w planie trzykrotnie,** gdy przeciętny wzrost planu jest nieco więcej niż dwukrotny. Wydatki na przemysł wzrosły ogromnie — do 38,5% planu. Procent wydatków na rolnictwo wzrósł również.

Najważniejszym zadaniem jest stworzyć warunki dla stałej i systematycznej rozbudowy

Porównując nasz plan z planami innych krajów, można stwierdzić, że **wydatki na rolnictwo, wynoszące u nas ponad 15% są rekordowe,** co wynika przede wszystkim z potrzeb akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Wydatki na komunikację są nadal w planie polskim rekordowe. Udział komunikacji wynosi 24%, podczas gdy w Czechosłowacji i Francji wynosi 22%, w Holandii 19%, w Związku Radzieckim jeszcze mniej. W wydatkach na przemysł jesteśmy na drugim miejscu, wyprzedzając Czechosłowację i Francję. Procent ten w latach następnych może być ponownie podwyższony, kiedy np. zakończenie akcji siewnej zwolni pewne sumy, użyte na zachodzie.

Inwestycje produkcyjne w naszym planie stanowią 80%, konsumcyjne zaś 20%.

Jedna pozycja, która w naszym planie pozostaje w tyle w porównaniu z innymi krajami — to budownictwo mieszkaniowe. Nasze 11% — w stosunku do innych krajów — to procent niski.

...My stawiamy na pierwszym miejscu nie samą odbudowę, ale tworzenie warunków do odbudowy. Niemniej pozycja budownictwa mieszkaniowego wzrasta w planie obecnym poważnie, w porównaniu z planem poprzedniego roku.

Następnie prezes Bobrowski przechodzi do zreferowania tzw. planu dodatkowego, obejmującego sumę 3 i pół miliarda złotych.

...Te poprawki do planu dotyczą spraw, których rząd nie mógł przewidzieć w momencie utrwalania przed dwoma miesiącami przedłożenia rzą-

dowego. Są to wyposażenia linii Zagłębie — Przemyśl w tabor, lokomotywy i urządzenia warsztatowe w związku z ustaleniem terminu przekucia torów, następnie odbudowa części mostów zniszczonych przez powódź i wreszcie inne drobniejsze pozycje.

...Plan inwestycyjny tegoroczny umożliwi wykonanie zadań produkcyjnych tego roku, ułatwi prace, które będą do zrobienia w następstwie, a także umożliwi doskonalsze wykonanie prac na lata przyszłe".

Z PRZEMÓWIENIA MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO w dn. 16 kwietnia 1947 r.

„Obóz demokracji polskiej już w okresie PKWN, a nawet wcześniej ustosunkował się pozytywnie do Republiki Czechosłowackiej. Wyraziło się to zwłaszcza w bezapelacyjnym potępieniu polityki Becka, ukoronowanej uderzeniem w plecy Czechosłowacji w roku 1938. Ze strony demokracji czechosłowackiej nastąpiła podobna odpowiedź, gdy rząd czechosłowacki, jako drugi po Związku Radzieckim, nawiązał stosunki dyplomayczne z rządem R. P.

Tylko wspólny wysiłek może zabezpieczyć skuteczną obronę

Pierwsze próby całkowitego unormowania stosunków między obu krajami znalazły wyraz w zawarciu szeregu umów, jak umowy o repatriacji, o rewindykacji, lotnicza i inne. Rozwinęła się również współpraca na terenie międzynarodowym. Już przy konstytuowaniu się ONZ, stanowiska delegacji obu krajów bardzo często pokrywały się, a w okresie konferencji paryskiej nastąpiło umocnienie tej współpracy.

Współpraca między delegacją polską i czechosłowacką na konferencji paryskiej była jak najbardziej przyjazna i w zasadniczych sprawach utrwalenia pokoju w Europie stanowiska obu krajów były stanowiskami podobnymi.

Jeszcze lepsze wyniki tej współpracy można było obserwować na konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie, gdzie chodziło o rzecz najważniejszą zarówno dla Polski, jak i dla Czechosłowacji — a mianowicie o przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami. Na tej konferencji w sprawach najważniejszych: bezpieczeństwa i pokoju, reparacyj, konieczności odbudowy przede wszystkim krajów zniszczonych — stanowiska Rządu Polskiego i Rządu Czechosłowackiego były identyczne. Jest to zrozumiałe, bowiem nie tylko daleka historia, ale i niedawne lata postawiły oba narody w obliczu krańcowego niebezpieczeństwa zagłady przez Niemcy. **Obydwa kraje zrozumiały, że tylko wspólnym wysiłkiem i jak najszerszą współpracą mogą bronić się skutecznie przeciw możliwości nowej agresji.**

Owocem tego porozumienia było podpisanie układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Mur pokoju

U podstaw układu leżą wnioski wyciągnięte z doświadczeń ostatniej wojny, która postawiła obydwa kraje w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Wspólna obrona przed takim niebezpieczeństwem leży w interesie utrzymania pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest najwyższym celem ONZ, do której obydwa kraje należą

Art. 2 układu mówi, iż Polska i Czechosłowacja nie będą czekać, aż możliwość niemieckiej agresji przyjmie realne kontury, ale już wtedy, gdy pojawią się pierwsze symptomy — zarówno Rząd Czechosłowacki jak i Rząd Polski będą wspólnie podejmować wszelkie kroki, aby te możliwości zostały zduszone w zarodku. Jest to wielka zdobycz demokracji polskiej, która pozwala dwóm słowiańskim sąsiadom Niemiec na wspólną akcję o utrzymanie pokoju w tej części Europy, a **utrzymanie pokoju w tej części Europy jest wzmocnieniem pokoju światowego.**

Jeśli chodzi o art. 3 układu — to trzeba zwrócić uwagę, że żaden z paktów sojuszniczych przed 1939 rokiem nie gwarantował Polsce automatycznej pomocy na wypadek agresji niemieckiej. Natomiast układ z Republiką Czechosłowacką mówi bardzo wyraźnie, że w każdym wypadku, gdy jedna ze stron byłaby wciągnięta w działania wojenne przeciw Niemcom lub jakiemukolwiek innemu państwu, które sprzymierzyłoby się z Niemcami — strona druga natychmiast bez żadnych kwestii zobowiązana jest nieść pomoc wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu.

Sam fakt umieszczenia takiego punktu w układzie jest środkiem do utrwalenia pokoju. Agresor będzie zmuszony do liczenia się z naszą polityką pokoju — wiedząc, że przez zaczepienie jednego z państw — będzie miał natychmiast, bez żadnych dyskusji, do czynienia ze wszystkimi naszymi sojusznikami, mamy bowiem przecież takie same artykuły w układzie o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Republiką Jugosłowiańską, i z ZSRR.

Solidne i trwałe podstawy zawartego układu

...Już komunikat, wydany natychmiast po podpisaniu układu o przyjaźni, wyrażał konieczność zawarcia w najbliższym terminie traktatu handlowego i nawigacyjnego, układu o bieżących obrotach towarowych i usługowych oraz układu o dostawach inwestycyjnych. W ramach tych układów Polska ma dostarczać węgiel, cynk, energię elektryczną i inne towary i usługi, a Czechosłowacja — materiały inwestycyjne, surowce, artykuły przemysłowe i inne towary i usługi. Przewidziano zawarcie układu o współpracy przemysłowej, dotyczącej w szczególności odbudowy obiektów przemysłowych o dużym znaczeniu, dla pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej przemysłu obu krajów. Przewidziano zawarcie układu o przewóz i tranzyt i układu płatniczego. Obroty, oparte o te układy, mają osiągnąć w ciągu pięciu lat wysokość **200 — 300 milionów dolarów.**

Wspomniany komunikat, przewidujący również podpisanie konwencji kulturalnej i podniesienie poselstw w Pradze i Warszawie do rangi ambasad, został już częściowo wykonany. W Pradze i w Warszawie mamy obecnie ambasady, w najbliższym czasie będzie podpisana konwencja kulturalna, która jest już parafowana, a dnia 16 kwietnia br. delegacja polska, pod przewodnictwem min. Minca, rozpoczęła rokowania w Pradze o zawarcie wszystkich, wyliczonych powyżej układów i umów natury gospodarczej, finansowej i komunikacyjnej.

Minister oświaty wydał już również polecenie, aby na Spiszu i Orawie, tam, gdzie ludność czechosłowacka tego pragnie — zapewnić jej możność chodzenia do szkół, w których dzieci uczyłyby się w języku słowackim. Takie same zarządzenia są wydane również gdzie indziej, jeśli znajdą się tam w odpowiedniej liczbie obywatele narodowości czeskiej, względnie słowackiej, którym również chcemy umożliwić nauczanie we własnym języku.

Jesteśmy przekonani, że i ze strony Czechosłowacji będą podjęte podobne kroki, czego pierwszą oznaką jest to, że rząd Republiki Czechosło-

wackiej w osobie premiera Gottwalda interesuje się bezpośrednio tymi sprawami.

Polska na Zaolziu odczuje dobre skutki układu o przyjaźni z Czechosłowacją. Punkt protokołu, przewidujący załatwienie w ciągu dwóch lat spraw terytorialnych, wymaga dłuższego omówienia. Były tu czynione ze strony elementów nieprzyjaznych demokracji polskiej i czechosłowackiej próby osłabienia znaczenia naszego układu o przyjaźni. Mówca podkreśla, że z obydwu stron istnieje dobra wola do załatwienia wszystkich spraw i dlatego, zaczynając od zagadnień konkretnych, które już w tej chwili są realizowane, stwarza się atmosferę, w której wszystkie sprawy, będące jeszcze w tej chwili w zawieszeniu, byłyby załatwione całkowicie i bez reszty w przyjętym dwuletnim terminie.

Bowiem nasz układ z Czechosłowacją nie jest układem, opartym na koniunkturze, a jest układem, opartym na solidnych podstawach, a mianowicie na wspólnym celu — utrwalenia pokoju w Europie i zabezpieczenia się przed możliwością agresji niemieckiej.

Podpiszemy każdy układ gwarantujący nam pokój

Obecny układ jest inny niż różne układy sprzed 1939 r. Na wszystkich rokowaniach z tego okresu ciążyło piętno koniunkturalności, lawirowania i dlatego, jeśli nawet osiągnięto wówczas sukcesy, to były to sukcesy na dwa, trzy miesiące lub na kilka lat. Obecnie natomiast Polska szuka sprzymierzeńców przede wszystkim wśród tych państw i narodów, które są i mogą być sprzymierzeńcami naturalnymi, które mają te same interesy, a jeśli to możliwe — te same metody współpracy międzynarodowej.

O całkowitej słuszności zawartego przez nas paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy z Czechosłowacją, świadczy również przebieg niektórych posiedzeń konferencji Czterech Mocarstw w Moskwie. Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Czechosłowacją, który podpisaliśmy po takimże układzie o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią, stanowi ogniwo układów, których sens ustanawia na Odrze i Nisie nie tylko granice Polski, ale granice Słowiańszczyzny. Pakty te służą sprawie pokoju europejskiego i nie mają nic wspólnego z różnego rodzaju insynuacjami o ustalaniu jakiejś politycznej Europy Wschodniej. Dowodem tego jest, że rozmawiamy o układzie o przyjaźni z Francją i że chętnie podpiszemy każdy układ, gwarantujący nam pokój na naszych zachodnich granicach, na ustalonych w Poczdamie granicach, których formalne zatwierdzenie ma nastąpić na konferencji pokojowej.

Nie w ten sposób rozumieją to pewne czyniki, których odgłosem było wystąpienie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie naszych granic zachodnich. Jak szybko zapomniały one o tym, że hitleryzm nie tylko wypisał na swych sztandarach wytępienie narodów słowiańskich, ale, że usiłował to zrealizować i że w walce z tymi zbrodniczymi dążeniami Polska spłynęła krwią. A teraz, w niespełna dwa lata po zakończeniu wojny, czynniki te popierają dążenia rewizjonistyczne reakcyjnych elementów niemieckich. Czynią to, powołując się na interesy Europy, ale Europa dla nich, nie wiadomo z jakich powodów, kończy się gdzieś po tamtej stronie Łaby. Usiłują w ten sposób zbudować nie solidny pokój, nie pokój, który wszystkim prostym ludziom daje pewność jutra, ale pokój najeżony niebezpieczeństwami, pokój, który służyć ma nienasyconym przeróżnym trustom i kartelom. Z tych samych lub podobnych względów wywołać musi usprawiedliwio-

ne zastrzeżenia zgłoszona ostatnio amerykańska propozycja zawarcia paktu czterech w sprawie Niemiec. Żaden pakt, który nie będzie w swej treści zawierał likwidacji podstaw imperializmu niemieckiego, nie może stać się paktem trwałego pokoju.

Opinia polska z ogromnym zadowoleniem przyjęła jasne i kategoryczne stanowisko min. Mołotowa w sprawie granic Polski nad Odrą i Nisą. Stanowisko to zasługuje na szczególne uznanie. **Opinia polska solidaryzuje się z wystąpieniem min. Mołotowa w odniesieniu do zniszczenia militaryzmu niemieckiego, organizacji bezpieczeństwa w Europie i przyszłego ustroju Niemiec.**

Chcę również podkreślić — że **stanowisko Francji w sprawie bezpieczeństwa podobne jest do naszego i stąd poparcie przez ministra Bidault naszych granic zachodnich.**

Atmosfera, w jakiej toczyły się nasze rokowania z Czechosłowacją, konieczność umocnienia dalej przyjaźni, jak też i realna możliwość udaremnienia nowej agresji niemieckiej, sprawiają, że patrzymy w przyszłość stosunków naszych z Czechosłowacją z całkowitą ufnością. Jestem przekonany, że cała Wysoka Izba poprze wysiłki Rządu Rzeczypospolitej idące w kierunku utrwalenia przyjaźni z Czechosłowacją i zaakceptuje przedłożoną jej ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z Republiką Czechosłowacką".

II

Mgr A. Rolow

LINIE ROZWOJOWE POLSKIEGO EKSPORTU

Po zakończeniu działań wojennych drugiej wojny światowej Polska przystąpiła do odbudowy swej międzynarodowej wymiany handlowej.

Wskutek olbrzymich zniszczeń kraju i wynikających z tego braków w zaopatrzeniu ludności, Polska stanęła przed koniecznością wielkiego importu towarów z zagranicy, co wobec braku zapasu dewiz i złota wymagało natychmiastowego uruchomienia eksportu, jako zapłaty za handlowy import żywności, surowców oraz artykułów dla zainwestowania przemysłu i rolnictwa.

Już więc w roku 1945 zaczęła się odbudowa polskiego eksportu, który odtąd **zaczął stopniowo ogarniać coraz szerszy wachlarz towarów i coraz to nowe rynki zbytu.** Jeżeli chodzi o dotychczasową strukturę towarową naszego eksportu, to była ona mało zróżniczkowana, to znaczy wywoziliśmy kilkanaście podstawowych artykułów, a mianowicie: węgiel, koks, wyroby włókiennicze, stal, żelazo, cynk i blachę cynkową, ołów, kadm, sodę, benzol, karbid, cement, szkło i wyroby szklanne, włókno sztuczne, fajans i porcelanę, cukier i inne artykuły w drobniejszych ilościach.

Podstawą naszego eksportu był węgiel; w roku 1946 wywóz węgla i koksu stanowił 62% wartości całego eksportu. Ta dominująca rola węgla w polskim eksporcie utrzyma się jeszcze przez szereg lat, zwłaszcza, że wskutek odpadnięcia konkurencji angielskiej i niemieckiej mogliśmy opanować nowe rynki zbytu, na których utrzymamy się prawdopodobnie na stałe.

W latach 1947 — 1949 według przewidywań Planu Odbudowy Gospodarczej **eksport węgla wynosi stale ponad 50% wartości całkowitego eksportu.** Daje się jednak zauważyć w dłuższym przebiegu czasu powolny spadek udziału węgla w naszym eksporcie, mimo że w cyfrach absolutnych eksport węgla wzrasta; tendencja ta stanie się wyraźna dopiero w roku 1949 i w latach następnych, kiedy to w wyniku dokonanej odbudowy przemysłu i rolnictwa będziemy mogli eksportować w większym rozmiarze inne artykuły poza węglem.

Zamierza się również na bazie węglowej rozwinąć przemysł artykułów chemicznych, aby w coraz większej mierze wywozić nie surowiec, ale produkt przemysłowy, zawierający w sobie więcej pracy ludzkiej.

Eksport polski w ciągu trzech lat objętych Planem Odbudowy Gospodarczej ma się opierać w głównej mierze poza węglem na artykułach hutnictwa i artykułach włókienniczych. Poza tym coraz większą rolę w eksporcie będą grać artykuły przetwórstwa rolnego (konserwy mięsne, bekony, szynki itp.), oraz pewne artykuły przemysłowe, jak meble, kryształy, fajans, porcelana, dywany, zabawki itd.

Już w roku 1948 rozpocznie się eksport przetworów przemysłu rolnego, artykułów hodowlanych i nasion, nawet w razie niedoboru tych artykułów na rynku wewnętrznym. Chodziło by tu o zabezpieczenie sobie przyszłych rynków zbytu przez wcześniejsze zapoznanie zagranicznego odbiorcy z polskim towarem i przyzwyczajenie do jego konsumcji. Należy bowiem pamiętać, że już w niedalekiej przyszłości zostanie opanowany powszechny głód towarowy w Europie i rozpocznie się walka konkurencyjna o rynki zbytu.

Kiedy wybiegniemy przewidywaniami poza plan trzyletni, to **przyszła struktura towarowa naszego eksportu oprze się na trzech podstawowych grupach artykułów: węgiel i jego przetwory, artykuły hutnictwa, oraz artykuły hodowli łącznie z produktami pochodnymi.**

Jeżeli chodzi o kierunki geograficzne naszego eksportu, to w przyszłości, podobnie jak i obecnie, głównym naszym odbiorcą będzie Związek Radziecki, specjalnie ważny jako odbiorca artykułów przemysłowych. Jest to zasadnicza zmiana w porównaniu z okresem międzywojennym (1919 — 1939), kiedy to głównym naszym odbiorcą były Niemcy.

Po odbudowie naszego eksportu artykułów hodowlanych niewątpliwie ożywią się bardziej stosunki handlowe z krajami

Zachodniej Europy, a zwłaszcza z Wielką Brytanią, gdzie mieliśmy tradycyjne rynki zbytu na te artykuły oraz na surowce przemysłowe.

Poważne możliwości jako rynki zbytu dla naszego eksportu przemysłowego przedstawiają państwa Bałkańskie, a to wskutek przejściowego odpadnięcia konkurencji eksportu niemieckiego na te tereny.

Kraje skandynawskie, pozbawione całkowicie własnego węgla, przedstawiają dla nas wartość jako stali odbiorcy węgla polskiego.

Wreszcie w krajach zamorskich zarysowują się już rynki zbytu w Południowej Ameryce (Brazylia, Argentyna), na Bliskim Wschodzie (Egipt, Palestyna) oraz w Stanach Zjednoczonych.

W okresie przeżywanym obecnie w Polsce, okresie przejściowego niedoboru produkcji przemysłowej i rolnej, zdarza się, że szary obywatel Państwa zadaje sobie pytanie, dlaczego eksportujemy pewne artykuły, gotów jest nawet upatrywać przyczynę braków w tym, że „wywozi się za granicę".

Zdanie takie wypływa z nieznajomości znaczenia eksportu w maszynerii gospodarstwa narodowego. W okresie odbudowy musimy szczególnie dużo importować, ale **duży import możemy uzyskać w naszych warunkach gospodarczych jedynie dzięki dużemu eksportowi**, abstrahując od różnych form bezpłatnej, niehandlowej pomocy międzynarodowej, która ma charakter przejściowy i na którą już wkrótce nie będziemy mogli liczyć, oraz abstrahując od kredytów zagranicznych, które odwlekają jedynie w czasie moment zapłaty eksportem za dokonany wcześniej import.

Eksport przeto nie jest ubytkiem towaru z kraju, jest natomiast wymianą na towar, którego u siebie nie możemy produkować, albo taki, który jest nam w bieżącym okresie bardziej potrzebny, lub też którego importowanie kosztuje nas taniej niż produkowanie go w kraju.

IRENA POMIAN

EKSPORT ARTYKUŁÓW ROLNYCN

I. EKSPORT ROLNY PRZED 1939 R.

W bilansie handlowym Polski przedwojennej eksport produktów rolnych odgrywał bardzo poważną rolę, osiągając w niektórych latach niemal połowę ogólnej wartości wywozu.

Wywóz artykułów rolnych (w mln zł):

	1928	1932	1936	1937	1938
ogółem produkty rolne . . .	962	431	477	475	484
w %% ogólnego wywozu . . .	38,4	39,8	46,5	39,8	40,8
produkty roślinne	213	143	191	134	128
produkty zwierzęce	584	229	232	218	314

Jak wynika z powyższej tablicy, załamanie się wartości wywozu rolnego w okresie kryzysu gospodarczego lat 1930—34 nie wpłynęło na udział wywozu rolnego w ogólnej wartości wywozu. Udział ten w omawianym okresie waha się około cyfry 40%.

Najpoważniejszą rolę odgrywają produkty zwierzęce, które stanowią przeszło 60% wartości wywozu rolnego i przeszło 25% ogólnej wartości wywozu. Wśród nich pierwsze miejsce w latach 1937-38 zajmują szynki w puszkach, których wywóz zapoczątkowany został dopiero w roku 1934, oraz bekony. Wywóz szynek w puszkach oraz bekonów wyniósł w r. 1938 — 38 000 ton wartości 98 mln złotych, co stanowiło 8,2% ogólnej wartości wywozu. Mimo poważnej konkurencji artykuły te zdobyły sobie trwałą pozycję na rynkach światowych (Anglia, USA). Wywóz trzody chlewnej po gwałtownym załamaniu się w okresie 1930-32 nie odzyskał już swego pierwotnego znaczenia. W 1938 r. wyeksportowaliśmy 266 000 sztuk trzody chlew-

nej wartości 40 mln złotych, co stanowiło 3,4% ogólnej wartości wywozu, wobec 1 279 tys. sztuk wartości 208 mln złotych w r. 1928.

Poważną pozycję w eksporcie rolnym stanowiły jaja. Po załamaniu się w okresie 1929-34 obserwujemy od r. 1935 stały, choć powolny, ilościowy i wartościowy wzrost eksportu jaj. W 1938 roku wyeksportowaliśmy 29 000 ton jaj wartości 39 mln złotych, co równało się 3,3% ogólnej wartości wywozu. Obserwujemy również w okresie 1935-38 systematyczny wzrost eksportu masła. W 1938 r. eksport masła wyniósł 13 000 ton wartości 32 mln złotych — 2,7% ogólnej wartości wywozu.

Wśród artykułów roślinnych poważne miejsce zajmował jęczmień. W 1938 r. wyeksportowaliśmy 238 000 ton jęczmienia wartości 40 mln złotych, co stanowi 3,4% wartości wywozu. Eksport innych zbóż (w grę wchodziło tu przede wszystkim żyto) ulegał bardzo dużym wahaniom. Stałą, dość poważną pozycją eksportową były rośliny strączkowe — groch i fasola. W 1938 r. eksport ich wyniósł 38 000 ton wartości 13 mln złotych.

Eksport cukru, który w roku 1929 wyniósł 299 000 ton wartości 134 mln złotych, spada odtąd bezustannie, dochodząc w roku 1937 do 52 000 ton wartości 9 mln złotych. W 1938 roku podniósł się do 85 000 ton wartości 13 mln złotych.

Te poważne nadwyżki eksportowe produktów rolnych w kraju, którego 65% ludności czynnej zawodowo zatrudnionych było w rolnictwie, nie były jednak niewątpliwie nadwyżkami bezwzględnymi. **Były one nieomal wyłącznie rezultatem bardzo niskiej stopy życiowej ludności.** Konsumcja mięsa i tłuszczów była u nas bez porównania niższa niż w krajach Europy Zachodniej. Również konsumcja cukru była jedną z najniższych w Europie. W 1938 roku spożycie roczne mięsa na 1 mieszkańca wynosiło ok. 22 kg, co stanowi ok. 60 gr dziennie. Roczne spożycie cukru na głowę wynosiło ok. 12 kg, przy czym w latach 1933-34, okresie największego natężenia kryzysu gospodarczego, spadło ono do poziomu niespełna 9 kg. Tak przedstawiały się średnie cyfry spożycia. Dla ludności rolniczej były one jeszcze znacznie niższe. Niemniej przeto **chłonność rynku wewnętrznego na skutek nędzy szerokich mas była bardzo mała i wszelkie trudności eksportowe prawie automatycznie wywoływały znaczne kurczenie się produkcji.** Np. w latach 1934-38 przeciętny areał uprawy buraków cukrowych w związku ze spadkiem eksportu cukru był o 33% mniejszy niż w okresie

1924 — 1928 — 130 000 ha wobec 195 000 ha a przeciętne zbiory około 30% niższe — 28 000 q wobec 39 000 q.

II. SYTUACJA ROLNICTWA PO WOJNIE

Wojna spowodowała ogromne zniszczenia w rolnictwie polskim. W wyniku działań wojennych zniszczeniu uległa wielka ilość budynków mieszkalnych i gospodarskich na wsi. Ilość gospodarstw zniszczonych, wymagających odbudowy, względnie poważnych remontów, przekracza łącznie z Ziemiami Odzyskanymi pół miliona. Zniszczony został również poważnie martwy inwentarz. Najstraszliwsze są zniszczenia w budynkach i inwentarzu martwym w powiatach przyczółkowych województwa warszawskiego, gdzie objęły one przytłaczającą większość gospodarstw. Zaminowanie wielkich powierzchni pól również stanowi poważny problem dla odbudowującego się rolnictwa. Najpoważniejsze bodaj straty poniósł jednak kraj na odcinku inwentarza żywego. Grabieże okupanta i działania wojenne spowodowały ogromny spadek pogłowia.

Pogłowie zwierząt gospodarskich w tys. sztuk.

	1938	1946	1946 w % 1938
Konie	3 916	1 811	46,2
Bydło rogate . . .	10 554	3 998	37,8
Trzoda chlewna . .	7 595	2 895	38,1
Owce	3 411	759	22,2

Powyższe dane uzyskane poprzez spis pogłowia w czerwcu 1946 r. obejmują już częściowo bydło dostarczone przez UNRRA, importowane w drodze umów handlowych, oraz przywiezione przez repatriantów zabużańskich. Stan pogłowia wykazany przez spis w r. 1945 był znacznie niższy.

Jednocześnie ze spadkiem ilościowym pogłowia nastąpił spadek jakościowy. Ocalały najczęściej sztuki stare, chore, nie nadające się do hodowli. Niedożywienie inwentarza wobec braku pasz i wzrost chorób epidemicznych, będący skutkiem niedostatku służby weterynaryjnej, braku szczepionek itp., powodowały dalszy spadek jakości i tym samym słabszy przyrost naturalny pogłowia.

Spadek pogłowia bydła i trzody chlewnej oznacza przede wszystkim zmniejszenie produkcji mięsa, tłuszczów i mleka. Jednocześnie powoduje to zmniejszenie żyzności gleby wobec poważnej roli, jaką w naszej gospodarce rolnej odgrywał nawóz bydlęcy przy małym zużyciu nawozów sztucznych.

Spadek pogłowia końskiego odbija się bezpośrednio na obszarze i jakości uprawy wszelkich kultur rolnych.

Zbiory najważniejszych roślin uprawnych w tys. q

	przec. roczna 1934-38	1945-46	% w stosunku do przec. 193-438
Pszenica	20 644	6 430	31
Żyto	64 672	27 420	42
Jęczmień . . .	14 114	7 270	51
Owies	25 576	10 190	40
Ziemniaki . . .	350 065	164 080	47
Buraki cukrowe .	28 061	21 270	76

Zmiany granic i związana z nimi migracja wielkich mas ludności przyczyniły się poważnie do spadku produkcji rolnej. Nie bacząc na to, że ogólna powierzchnia kraju po przesunięciach granic zmniejszyła się o blisko 20%, powierzchnia ziem ornych uległa jedynie nieznacznemu zmniejszeniu, stanowiąc obecnie około 93% przedwojennej, ponieważ ziemie wschodnie, które odeszły do ZSRR, obejmowały duży odsetek lasów i nieużytków. Ziemie Odzyskane dzięki wysokiej kulturze rolnej miały również znacznie wyższe plony z hektara, dzięki czemu zbiory zbóż (poza pszenicą), ziemniaków oraz buraków cukrowych były przed wojną znacznie wyższe dla terytorium Polski w jej obecnych granicach niż dla Polski w jej granicach przedwojennych. Uwzględniając zmniejszenie ludności o 25% stwarza to możliwości poważnego wzrostu produkcji na jednego mieszkańca, przy osiągnięciu przedwojennego stanu produkcji. Ziemie Odzyskane zostały jednak przy opuszczaniu ich przez Niemców zdewastowane jeszcze bardziej od ziem dawnych. Już po uwzględnieniu dostaw UNRRA, kierowanych przede wszystkim na Ziemie Odzyskane, oraz inwentarza, przywiezionego przez repatriantów zabużańskich, pogłowie koni na Ziemiach Odzyskanych wynosi około 27% stanu przedwojennego wobec około 70% na ziemiach dawnych. Odpowiednie cyfry dla bydła rogatego wynoszą 16% wobec 53%, dla trzody chlewnej 6% wobec 54%. Brak inwentarza żywego i martwego, opuszczenie tych ziem przez Niemców przeważnie na długo przed tym, nim ziemie te zostały zaludnione przez osadników polskich, w wielu wypadkach trudności zagospodarowania się osadników w nowych dla nich warunkach — wszystkie te czynniki złożyły się na to, że powierzchnia uprawna jest w bardzo dużym stopniu niewykorzystana, a plony z hektara są znacznie niższe od przedwojennych.

Zniszczenia wojenne obniżyły więc produkcję rolną nie tylko do tego stopnia, że zlikwidowały nadwyżki żywnościowe, ale uczyniły z Polski kraj importujący zarówno zboże, rośliny oleiste i niektóre nasiona, jak i żywiec, przetwory mięsne i tłuszcze. W zaspokojeniu tych potrzeb importowych, bardzo wielkich mimo obniżonej stopy życiowej ludności, poważną rolę odegrała akcja UNRRA oraz dostawy zbożowe ze Związku Radzieckiego. Obecnie w związku z likwidacją UNRRA zadanie aprowizacji kraju spada nieomal wyłącznie na import handlowy.

W tych warunkach powstaje więc zagadnienie, czy można w ogóle mówić o wznowieniu eksportu artykułów rolnych.

III. PERSPEKTYWY EKSPORTU ROLNEGO

Plan trzyletni przewiduje osiągnięcie w roku gospodarczym 1947-48 samowystarczalności zbożowej. Aczkolwiek należy się liczyć z wszelkimi niespodziankami atmosferycznymi, które mogą utrudnić osiągnięcie tej samowystarczalności (już straty w oziminach spowodowane przez powódź wiosenną wraz z wcześniejszymi stratami na skutek ostrych mrozów w początkach zimy stanowią tu poważny problem), przecież w świetle dotychczasowych osiągnięć naszego rolnictwa uniezależnienie się od importu zbóż jest sprawą realną i bliską.

Przewidywane w planie trzyletnim zbiory w 1949 r. wynoszą:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki	buraki cukr.
tys. q	15 880	54 656	12 210	20 520	312 000	48 000
W % przeciętnej 34-38	77	86	87	80	89	171

Cyfry planu przewidują jeszcze dla ostatniego roku planu trzyletniego powierzchnię zasiewów około 10% niższą od powierzchni zasiewów na terytorium Polski w jej obecnych granicach w latach 1933-38. Uwzględniając trudności powojenne plan przyjmuje cyfrę wydajności z hektara niższą od przeciętnych przedwojennych.

Biorąc jednak pod uwagę spadek liczby ludności w stosunku do okresu przedwojennego, produkcja zbóż i okopowych na głowę ludności będzie w roku 1949 już wyższa od przedwojennej, która, jak wiemy, dawała poważne nadwyżki eksportowe. Przyjmując 1938 rok za 100, wskaźnik produkcji wyniesie w 1949 roku na głowę: pszenica 102, żyto 107, ziemniaki 118, cukier 161.

Nie wydaje się jednak, abyśmy mieli iść po linii poważniejszego eksportu zbóż i ich przetworów. Już ostatnie pięciolecie przedwojenne zarysowało wyraźną tendencję do przesunięcia punktu ciężkości na eksport hodowlany. Tendencja ta wzmocniona będzie przez reformę rolną, która wprowadzając do ekonomiki kraju typ średniego gospodarstwa rolnego jako niemal wyłączny, stwarza ogromne możliwości rozwoju hodowli trzody chlewnej i drobiu, najbardziej właściwych form produkcji tego typu gospodarstw.

Plan trzyletni przewiduje na rok 1949 pogłowie trzody w wysokości 10 500 tys. sztuk, stanowi to blisko **140% przedwojennego pogłowia Polski w dawnych jej granicach**, a w stosunku do pogłowia przedwojennego w jej granicach obecnych (Ziemie Odzyskane miały pogłowie stosunkowo znacznie wyższe od ziem dawnych) daje przyrost około 7,5%. Uwzględniając konieczność zastąpienia mięsem wieprzowym mięsa wołowego, które długo jeszcze będzie artykułem deficytowym, oraz przewidywane podniesienie stopy życiowej ludności w stosunku do okresu przedwojennego, wskaźnik konsumcji wieprzowiny na rok 1948 i 1949 ustalony został w planie na 222 w stosunku do roku 1938. **Jednak już w roku 1948 powinniśmy otrzymać poważne nadwyżki eksportowe trzody chlewnej.**

Należy przy tym uwzględnić, że już obecnie sytuacja na odcinku trzody chlewnej jest w rzeczywistości znacznie lepsza niż by to wynikało z cyfr spisowych. Jeśli dane spisowe dotyczące koni i bydła rogatego można uważać za względnie dokładne, to dane spisowe dotyczące trzody chlewnej oraz drobiu należy uważać za znacznie niższe od rzeczywistych. Chłopi mają zwykle tendencję do ukrywania „na wszelki wypadek" pewnej ilości inwentarza przed komisarzami spisowymi i — rzecz jasna — najłatwiej jest zakonspirować trzodę chlewną, drobne zwierzęta gospodarskie i drób. O stosunkowo lepszym, niż by to wynikało z danych spisowych, stanie pogłowia trzody chlewnej świadczy dość duża podaż rynkowa i stosunkowo ustabilizowane ceny, nie ulegające wahaniom nawet w okresach ogólnych zwyżek cen. Taki stan rzeczy nakazuje już dziś przedsięwziąć poważne kroki w kierunku przygotowań do eksportu. Wchodzą tu w grę zarówno posunięcia na odcinku hodowlanym, a więc przestawienie hodowli na świnię bekonową zamiast świni tłuszczowej, która zapanowała niemal całkowicie w okresie okupacyjnym i powojennym, jak i przygotowanie fabryk oraz

szkolenie aparatu standaryzacyjnego*), bez którego utrzymanie wysokiego poziomu jakościowego naszego eksportu jest nie do pomyślenia.

Obecny okres głodu żywnościowego na wszystkich rynkach odbiorczych i wysokich cen światowych byłby bardzo dogodnym momentem dla rozpoczęcia eksportu. W miarę normowania się sytuacji na rynku światowym zaczną niewątpliwie na nowo pojawiać się przedwojenne trudności w zbycie artykułów żywnościowych. **Wzgląd ten przemawia za rozpoczęciem eksportu jak najszybciej nie bacząc na to, że rok bieżący jest jeszcze rokiem deficytu żywnościowego.** Jakkolwiek wydaje się to paradoksalne, eksport taki nie tylko nie musiałby odbić się ujemnie na sytuacji aprowizacyjnej kraju, ale mógłby ją nawet poprawić. Artykuły, o których mowa (szynki w puszkach), są w naszych warunkach niewątpliwie artykułami luksusowymi. W kompensacie za te artykuły, względnie za dewizy uzyskane z ich eksportu, mielibyśmy możność zakupienia artykułów tańszych o większej wartości kalorycznej (np. smalec).

Tego typu eksport został już zapoczątkowany na odcinku jajczarsko-drobiarskim w końcu 1946 i początkach bieżącego roku. O ile eksport produktów mięsnych nastręcza jednak poważne trudności ze względu na braki w aprowizacji kraju oraz trudności produkcyjne (jak np. brak blachy białej na puszki), **to eksport jaj jest już obecnie pożądany nie tylko z punktu widzenia bilansu handlowego, ale również jako bodziec dla wzrostu produkcji.** Rynek wewnętrzny bowiem konsumuje mało jaj. Tłumaczy się to zarówno tym, że jaja kalkulują się drożej od innych produktów białkowych, jak i tym, że jest to produkt mało sycący dla konsumentów nastawionych na inny typ odżywiania. Eksport jaj daje nam z jednej strony możność importu produktów szerokiego spożycia, jak np. śledzie, tłuszcze, z drugiej zaś strony, utrzymując rentowność produkcji, stanowi dalszy bodziec do jej wzrostu. Możliwości zaś wzrostu pogłowia drobiu są ogromne. Spis z roku 1946 wykazał 15,4 mln kur, 2 mln kaczek, 1,6 mln gęsi, 345 000 indyków. Jak już wspomniano powyżej, cyfry spisu należy uznać za zbyt niskie. Rozwój hodowli drobiu może znacznie ułatwić uzyskanie samowystarczalności na odcinku mięsa i tłuszczów, oraz odegrać poważną rolę w naszym bilansie handlowym. Po za eksportem jaj duże możliwości otwierają się przed zapoczątkowanym je-

*) Personel, którego zadaniem ma być kontrola nad tym, aby wyeksportowane artykuły odpowiadały ściśle określonym wymaganiom jakościowym.

sienią ubiegłego roku eksportem gęsi bitych, a w przyszłości również i kurcząt bitych oraz konserw drobiowych.

Z hodowlą drobiu wiąże się również eksport pierza, który w drobnych ilościach zapoczątkowany był w ubiegłym roku, przy czym jednak eksportowany towar nie zawsze odpowiadał wymaganiom jakościowym.

Tak więc na odcinku najważniejszych przed rokiem 1939 zwierzęcych artykułów eksportowych — szynek w puszkach i bekonów oraz jaj — zarysowują się już na najbliższy okres poważne możliwości eksportu.

Natomiast przez długi jeszcze okres będziemy zmuszeni importować bydło hodowlane i konie. W związku z niskim pogłowiem bydła i wskutek tego niską produkcją mleka, wznowienie eksportu masła jest mało realne, aczkolwiek przykład bogatszej od nas Danii eksportującej masło, a na własne potrzeby konsumcyjne importującej margarynę, wydaje się bardzo sugestywny.

Na odcinku produktów roślinnych, jak wspomniano już, nie należy spodziewać się poważniejszego wznowienia zawsze zresztą mało opłacalnego eksportu zbóż. Nie będziemy również dysponowali w przyszłości żadną nadwyżką roślin strączkowych, których głównym terenem produkcji były dawne województwa południowo-wschodnie.

Niewątpliwie natomiast już od przyszłego roku gospodarczego **powinniśmy dysponować nadwyżką eksportową ziemniaków.** Dałoby to możność rentownego eksportu ziemniaków-sadzeniaków, a przede wszystkim przetworów ziemniaczanych (mąka ziemniaczana, dekstryna, syrop, płatki). Eksport ten przed rokiem 1939 odgrywał dość poważną rolę a na rynku światowym przetwory ziemniaczane są obecnie artykułem bardzo poszukiwanym.

Również już w przyszłym roku gospodarczym możliwe będzie wznowienie eksportu słodu.

Zapoczątkowany już w bieżącym roku gospodarczym eksport cukru będzie oczywiście kontynuowany. Wiadomości o wznowieniu eksportu cukru wywołały w prasie głosy w postaci listów czytelników, domagających się zwiększenia przydziałów cukru kartkowego i krytykujących eksport przy niedostatecznej konsumcji. Abstrahując od sprawy, że zwiększenie przydziałów kartkowych wymagałoby zwiększonych dopłat z funduszu aprowiza·yjnego, ponieważ cena kartkowa cukru w niewielkim tylko stopniu pokrywa koszt własny produkcji,

należy w związku z tym stwierdzić, że **negatywne podejście do eksportu artykułów żywnościowych nie jest w naszych warunkach logiczne nawet z punktu widzenia konsumenta.** Nie eksportujemy bowiem artykułów żywnościowych na potrzeby inwestycyjne przemysłu. Wciąż jeszcze zmuszeni jesteśmy importować żywność i inwentarz żywy, od którego przyrostu zależy dalszy rozwój naszego rolnictwa. W tych warunkach zwiększenie konsumcji na jednym prosperującym odcinku np. cukru, musi odbić się ujemnie na aprowizacji ludności na innych odcinkach — mięso, tłuszcze, zboża.

Mówiąc o perspektywach rozwoju eksportu rolnego należy również uwzględnić szereg drobnych pozycji, które w sumie mogły by jednak odegrać dość poważną rolę w bilansie handlowym. Należą tu nasiona wszelkiego rodzaju, jarzyny i przetwory jarzynowe (np. ogórki konserwowe, które przed wojną uzyskały sobie stały rynek zbytu w USA), produkty runa leśnego (grzyby, jagody), wiklina i wyroby koszykarskie, ściółka torfowa i szereg innych. Eksport tych produktów, których wiele marnuje się niewykorzystanych w gospodarstwie narodowym, jest jednak nie do pomyślenia bez stworzenia dobrze funkcjonującego aparatu standaryzacyjnego. Brak należytej standaryzacji może stać się katastrofalnym dla naszego eksportu rolnego, ponieważ wyeksportowanie choćby jednorazowe partii towaru jakościowo nie odpowiadającego wymaganiom rynku odbiorczego, na długo lub na zawsze poderwie zaufanie do naszej produkcji.

W bitwie eksportowej, od której wygrania zależy los Planu Odbudowy Gospodarczej i planu poprawy bytu przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej, dobrze zorganizowany i zestandaryzowany eksport naszych artykułów rolnych powinien odegrać poważną rolę.

R.

ROLA HANDLU ZAGRANICZNEGO W REALIZACJI PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ

Plan obrotów towarowych z zagranicą, stanowiący część ogólnego trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej (1947 — 1949), jest wynikiem planu produkcji, planu konsumcji i planu inwestycji. Między tymi wszystkimi planami istnieje zależność funkcjonalna, tzn., że niewykonanie jednego z tych planów w preliminowanych rozmiarach odbija się na rezultacie realizacji planów pozostałych.

Od wykonania planu importowego zależy zrealizowanie produkcji przemysłowej i rolnej w planowanej wysokości, wykonanie planu inwestycyjnego, opierającego się w poważnej mierze na imporcie maszyn, narzędzi i urządzeń z zagranicy. W ostatecznym rezultacie od handlu zagranicznego zależy osiągnięcie wysokiego poziomu konsumcji, co jest głównym celem Planu Odbudowy Gospodarczej.

Jak wiemy, zadaniem planu trzyletniego jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Handel zagraniczny będzie służył jako jedno z narzędzi realizacji „trzylatki sytości", w której wyniku nie będziemy już mieli braków w wyżywieniu, odzieży, obuwiu i tytoniu.

Rola handlu zagranicznego w gospodarce narodowej obejmuje następujące zagadnienia:

1) bezpośrednie uzupełnienie braków aprowizacyjnych w kraju w roku 1947;

2) przyspieszenie odbudowy produkcji przemysłowej i rolnej przez import obrabiarek, maszyn, urządzeń, traktorów, nawozów, nasion, maszyn rolniczych i innych artykułów inwestycyjnych;

3) zaopatrywanie przemysłu w dostateczną ilość surowców, których albo wcale nie posiadamy w kraju (np. bawełna), albo które posiadamy w niedostatecznych ilościach (np. ruda żelazna).

Jeżeli chodzi o kwestię bezpośredniego uzupełniania braków aprowizacyjnych, plan na rok 1947 przewiduje import żywności na sumę ponad 132 mln dolarów, na rok 1948 — 20 mln dol., na rok 1949 — 10 mln dol. W roku 1947 import aprowizacyjny wybija się na plan pierwszy w hierarchii celów. W roku 1948 i 1949 import żywnościowy prawie zupełnie odpada; zostanie on w roku 1949 w dalszych latach ograniczony do pewnej ilości artykułów innych stref klimatycznych. Natomiast poczynając już od roku 1948 zaczniemy eksportować żywność, aby zabezpieczyć sobie przyszłe rynki zbytu. Będziemy eksportować pewne wysokowartościowe artykuły żywnościowe, wzamian zaś przywozić artykuły żywnościowe tańsze, co pozwoli nam uzyskać większą ilość żywności w kraju, a również pozwoli na przyzwyczajenie zagranicznych odbiorców do polskich towarów, co w przyszłości ułatwi nam konkurencję handlową z innymi eksporterami żywności. Chodzi tu przede wszystkim o eksport artykułów hodowlanych, które w przyszłości obok węgla i wyrobów hutniczych staną się podstawą polskiego eksportu.

Należy zaznaczyć, że niedobory aprowizacyjne roku 1947 zostaną pokryte nie tylko drogą importu handlowego, ale również drogą importu nieodpłatnego, w ramach pomocy UNRRA (nie wykonane dostawy preliminowane na rok 1946 w sumie około 38 mln dol.) oraz poprzez inne formy międzynarodowej pomocy żywnościowej.

Jeżeli chodzi o import artykułów inwestycyjnych, wyniesie on według cyfr planu trzyletniego:

w roku 1947	—	255	mln dol.
„ 1948	—	300	„ „
„ 1949	—	415	„ „

Jak wynika z cyfr, import artykułów na cele inwestycyjne będzie coraz bardziej wzrastał. Jest to naturalną konsekwencją uprzemysławiania się Polski. Import o charakterze inwestycyjnym ma być w poważnej mierze oparty na dopływie do

Polski kredytów zagranicznych, jak np. z demobilu amerykańskiego Export-Import Banku, kredytów towarowych umownych i innych. W ostatnio zawartych umowach handlowych z reguły otrzymujemy kredyty towarowe wzamian za zobowiązanie się do zwiększonych dostaw węgla. Kredyty te są przeznaczone prawie wyłącznie na zakupy artykułów inwestycyjnych.

Jeżeli chodzi o import surowców i materiałów pomocniczych, to w tej dziedzinie rola handlu zagranicznego uwypukla się z całą wyrazistością. Chodzić będzie tu przede wszystkim o zaopatrzenie w zagraniczny surowiec przemysłu włókienniczego, hutniczego i skórzanego. Import surowców w planie trzyletnim jest przewidziany w następującej wartości:

w roku 1947	—	223	mln dol.
„ 1948	—	300	„ „
„ 1949	—	350	„ „

Import surowców wzrasta, co jest skutkiem planowanego wzrostu produkcji przemysłowej. Poza surowcami włókienniczymi, rudą żelazną i skórami surowymi importować będziemy w latach planu większe ilości paliw płynnych, tytoniu, celulozy, garbników, metali kolorowych.

Plan trzyletni stawia przed polskim handlem zagranicznym wielkie wymagania. Trzeba będzie zwiększyć wielkość obrotów handlowych z zagranicą parokrotnie w stosunku do roku 1946. Prócz tego trzeba będzie wykonać import przewyższający znacznie nasze możliwości eksportowe. Nie możemy bowiem ograniczyć naszych potrzeb importowych do obecnych możliwości eksportowych. Bierny bilans handlowy, będący skutkiem dokonywanych inwestycji, wyrównywany będzie przez dopływ kredytów zagranicznych.

Eksport Polski opiera się w planie trzyletnim na eksporcie węgla. Jednak stopniowo będzie rozszerzony udział w eksporcie innych artykułów. W planie trzyletnim przewidziane są następujące pozycje eksportu poza węglem:

w roku 1947	—	98	mln dol.
„ 1948	—	120	„ „
„ 1949	—	135	„ „

Na powyższy eksport złoży się wywóz tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych, jutowych, jedwabnych, wyrobów dzianych, oraz konfekcji, a następnie surówka żelazna, wyroby walcowane, cynk i blacha cynkowa, cukier, cement, jaja, me-

ble, zabawki, dywany, wyroby fajansowe, szkło, szczecina i inne artykuły w drobniejszych ilościach.

Będziemy dążyli do jak największego rozwoju eksportu, przez co będziemy mogli pozwolić sobie na wielki import, bowiem każdy dolar uzyskany za eksport będziemy mogli zużytkować na zakup za granicą towarów bardziej nam potrzebnych.

Plan Odbudowy Gospodarczej nie ma tendencji autarkicznych *), przeciwnie, stawia on na szeroką międzynarodową współpracę gospodarczą, na szeroką wymianę handlową. W pierwszym kwartale roku 1947 zaszły korzystne dla Polski wydarzenia, które zwiększą nasze możliwości importowe w początkach wykonania planu. Oto w czasie pobytu w Moskwie prezesa Rady Ministrów, Cyrankiewicza, uzyskaliśmy pożyczkę w złocie w wysokości około 30 mln dolarów, którą wykorzystamy na import towarów, oraz uzyskaliśmy zmniejszenie dostaw węgla reparacyjnego do Związku Radzieckiego o połowę, co pozwoli nam na większy eksport węgla do krajów zachodniej Europy.

---

*) autarkia — samowystarczalność gospodarcza.

Mgr Henryk Olsienkiewicz

NASZA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I CZECHOSŁOWACJĄ

Ze Związkiem Radzieckim, pierwszym co do czasu i znaczenia partnerem, zacieśniamy coraz bardziej stosunki polityczne i gospodarcze. Porozumienie zawarte ze Związkiem Radzieckim w Moskwie w czasie wizyty premiera Cyrankiewicza i ministra Minca jest nowym poważnym etapem na tej drodze. Z Czechosłowacją zawarliśmy w czasie wizyty delegacji rządu czechosłowackiego w Warszawie wstępne, dawno oczekiwane porozumienie i wszystko wskazuje na to, że stanie się ona naszym drugim, obok Związku Radzieckiego, głównym partnerem politycznym i gospodarczym.

Przesłanki uzasadniające potrzebę i zasady bliskiej współpracy politycznej Polski ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją są naogół Polakom znane i nie będziemy ich szerzej omawiać. Wystarczy wspomnieć wypływające z położenia geograficznego wspólne konieczności zabezpieczenia się przed agresją niemiecką. Warte są natomiast szczegółowego omówienia **wzajemne korzyści płynące dla Polski, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji z bliskiej współpracy gospodarczej,** a przede wszystkim narzucające się wprost warunki tej współpracy, które czynią ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji naszych naturalnych sojuszników również i na polu gospodarczym.

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim, zapoczątkowane kredytową pomocą towarową Zw. Radzieckiego w najcięższym okresie stopniowego uwalniania Polski od hitle-

rowskiego najeźdźcy, **normalizowały się i rozszerzały w kolejnych umowach handlowych,** w których coraz pełniej wyrażany jest wzajemny interes gospodarczy obu partnerów.

Umowa z dn. 20.X.1944 r. przewidywała sumę wzajemnych obrotów towarowych na kwotę prawie 36 mln dol., umowa z dn. 7.VII.45 r. na kwotę około 120 mln dol., a umowa z dn. 12.IV 1946 r. na kwotę około 180 mln dol.

W czasie wspomnianej wizyty w Moskwie przeprowadzone zostały wstępne rozmowy w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej, ponieważ umowa z dnia 12.IV.46 zawarta została na okres jednego roku. Nowa umowa handlowa zawarta będzie przypuszczalnie na dłuższy okres czasu oraz przewidywać będzie większy wachlarz towarowy i większą sumę obrotów towarowych. Rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej trwać będą z natury rzeczy pewien okres czasu, dlatego podczas wizyty moskiewskiej uzgodniono zawarcie prowizorium w sprawie wymiany towarowej na okres do końca czerwca 1947 r.

Trzeba podkreślić, że ściśle gospodarcze względy, niezależnie od politycznych, przemawiają za zacieśnieniem i rozszerzeniem naszej wymiany towarowej i w ogóle stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim. Przyznać to musi każdy, kto uważnie rozpatrzy możliwości i potrzeby gospodarcze obu krajów.

Związek Radziecki ze swymi, w stosunku do nas, olbrzymimi zasobami surowcowymi i możliwościami produkcyjnymi oraz bliskością geograficzną **jest dla nas nieocenionym partnerem, gdyż gospodarka radziecka może ze swych nadwyżek pokryć w zasadzie znakomitą większość naszych potrzeb importowych i wchłonąć poważną część naszego eksportu** i to na warunkach co do cen i transportu stosunkowo korzystnych. To też tzw. korzystność np. umowy handlowej ze Zw. Radzieckim z 12.IV. 1946 r. kształtowała się lepiej niż umowy handlowej ze Szwecją, pomijając już okoliczność, że w wykonaniu wspomnianej umowy **korzystaliśmy** w praktyce, dzięki przejściowym nadwyżkom importu ze Zw. Radzieckiego nad eksportem z Polski **z kredytu towarowego w wysokości ponad 30 mln. dolarów.** Ponadto w ciężkich chwilach braków towarowych w Polsce korzystaliśmy wielokrotnie z sąsiedzkiej pomocy towarowej Związku Radzieckiego, że wspomnę dla przykładu poważne dostawy zbożowe.

Przyjrzyjmy się, jakie towary przywozimy ze Związku Radzieckiego i jakie z Polski do ZSRR wywozimy.

Według danych za rok 1946 importowaliśmy ze Związku Radzieckiego w ciągu tego okresu ogółem (licząc wg cen wewnętrznych) **na sumę 7 271 mln. złotych** — a w tym zbóż i roślin strączkowych na sumę 2 957 mln. zł, surowców włókienniczych (bawełna, wełna, len) na sumę 1 283 mln zł, produktów naftowych na sumę 1 069 mln zł, tytoniu na sumę 344 mln zł. Przywoziliśmy więc niemal wyłącznie surowce przemysłowe, materiały pędne i artykuły inwestycyjne oraz tak dzisiaj poszukiwane na rynkach zagranicznych artykuły żywnościowe. **Natomiast wywieźliśmy w 1946 r. do Zw. Radzieckiego towarów ogółem na sumę 5 392 mln zł,** w czym węgla i koksu na sumę 1 532 mln zł, tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i wyrobów na sumę 1 734 mln zł, cukru na sumę 603 mln zł, żelaza i stali na 531 mln zł, cementu na 301 mln zł. Wywieźliśmy więc, obok węgla i koksu, głównie wyroby przemysłowe (z których wyroby tekstylne są wynikiem pożądanego obrotu uszlachetniającego — to znaczy przywozimy surowce tekstylne i po przerobieniu w kraju część wyrobów wywozimy). Węgiel i koks, cement, a nawet obecnie cukier stanowią nasze główne artykuły eksportowe, gdyż po zaspokojeniu potrzeb krajowych mamy nadwyżki przeznaczone na wywóz.

Niezależnie od wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim dokonywujemy obrotów towarowych na zasadach kompensaty z Radziecką Administracją Wojskową na terenach okupowanych w Niemczech na podstawie umowy handlowej z dnia 2 lutego 1946 r.

W r. 1946 przywieźliśmy z okupacyjnej strefy radzieckiej w Niemczech w ramach umowy z dn. 2.II.46 r. towarów na ogólną sumę 816 mln zł, w czym soli potasowych za 411 mln zł, kauczuku syntetycznego za 281 mln zł, benzyny syntetycznej za 120 mln zł, czyli niemal wyłącznie artykuły inwestycyjne, surowce przemysłowe i materiały pędne. Wywieźliśmy zaś ogółem na sumę 554 mln zł — węgla, koksu, benzolu i naftaliny *).

---

*) Umowa z dnia 2 lutego przewidująca wzajemne obroty towarowe na sumę ogólną około 14 milionów dolarów ekspirowała z dniem 1 stycznia br. W dniu 29 marca br. zawarta została nowa umowa handlowa na okres do 31 grudnia br., która przewiduje sumę obrotów wzajemnych na około 28 mln dol., czyli zwyżkę obrotów w stosunku do umowy z dnia 2 lutego 1946 r. o 100%. Natomiast węgla wywieziemy w roku bieżącym w ramach nowej umowy tylko o 60% więcej, co świadczy o rozszerzeniu eksportu innych artykułów wywozowych. Zaznaczyć należy, że umowa ta zawarta na podstawie cen światowych, jest dla nas korzystniejsza od poprzedniej ze względów koniunkturalnych, bowiem ceny węgla uległy znacznej zwyżce, a ceny artykułów importowych znacznej zniżce.

Wyżej omówiona wymiana towarowa, dokonywana w ramach obowiązujących umów handlowych, jest wyrazem sąsiedzkiej wymiany gospodarczej opartej na normalnych zasadach handlowych. **Jednakże obopólne zrozumienie korzyści dalszego zacieśnienia współpracy gospodarczej wyraziło się w zawartej ostatnio w Moskwie umowie o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej.** Wiemy, że prace naukowo-badawcze prowadzone są w Zw. Radzieckim na szeroką skalę, a osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej w dziedzinie budownictwa przemysłowego i wytwórczości są duże, więc udostępnienie naszemu przemysłowi doświadczeń radzieckich stanowić dla nas będzie dużą pomoc w realizacji naszych planów przemysłowych. My ze swej strony udostępnimy przemysłowi radzieckiemu nasze zdobycze techniczne, zwłaszcza w przemyśle węglowym i włókienniczym.

Oddzielne pozycje w porozumieniu moskiewskim stanowią umowy dotyczące skompensowania szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką, oraz umowy kredytowo-finansowe. W wyniku wspólnie prowadzonej walki z hitlerowskim okupantem pozostało między obu naszymi krajami szereg spraw i wzajemnych zobowiązań do uregulowania. Wzajemne zobowiązania finansowe zostały zbilansowane na dzień 1 stycznia 1947 r., co jest dla nas korzystne. **Szerokotorowa linia kolejowa na trasie Katowice — Kraków — Przemyśl zostanie przebudowana na normalnotorową do dnia 1 listopada br.,** przez co włączona zostanie do naszej sieci komunikacyjnej i zlikwiduje odcięcie komunikacyjne południowej części Polski. **Ponadto Polska zyskuje na frachtach kolejowych,** które opłacać będzie Zw. Radziecki. **Została również formalnie załatwiona sprawa przyznania kolejom polskim tytułu własności taboru kolejowego przejętego spośród radzieckiego mienia zdobycznego.**

Wreszcie **Związek Radziecki zgodził się na zmniejszenie o połowę specjalnych zobowiązań węglowych Polski, wynikających z umowy z dnia 16 sierpnia 1945 r.** W umowie tej Związek Radziecki zrzekł się na rzecz Polski wszelkich pretensyj do mienia niemieckiego na całym terytorium Polski, łącznie z tą częścią terytorium Polski, która przed wojną należała do Niemiec.

Jednocześnie **Związek Radziecki wyraził zgodę na odstąpienie Polsce 15% dostaw reparacyjnych, przypadających dla Związku Radzieckiego.** Umowa przewiduje, że za dostawy reparacyjne pochodzące z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, jak również za dostawy reparacyjne urządzeń przemysło-

wych ze stref zachodnich okupacji Niemiec, dostarczane Zw. Radzieckiemu bezpłatnie, Polska nie będzie płaciła. Natomiast rząd Polski w umowie tej zobowiązał się do dostarczenia Związkowi Radzieckiemu węgla, po specjalnej cenie umownej:

w pierwszym roku dostaw	—		8 mln ton,
w ciągu następnych 4 lat	—	po	13 mln ton,
w nast. latach okupacji Niemiec	—	po	12 mln ton.

Przytoczone ilości węgla zostały umową z dn. 4 marca 1947 r. zredukowane o połowę. Dzięki temu nasze możliwości eksportowe w dziedzinie węgla silnie wzrosną. W szerszej mierze wejść będziemy mogli teraz na rynki krajów zachodnich. Jest to szczególnie dla nas ważne w roku bieżącym, otwierającym nowe możliwości wejścia na rynki obce polskiego węgla, a jednocześnie w pierwszym roku realizacji trzyletniego planu gospodarczego przewidującego wzrost eksportu do prawie 300 mln dol., gdy przed wojną w 1938 r. eksport nasz wynosił 240 mln dol., a w 1946 r. wyniósł około 120 mln dol.

Należności reparacyjne Polski obejmują również przekazanie statków byłej niemieckiej floty handlowej.

Polska otrzymuje swój udział w poniemieckiej handlowej flocie morskiej z części przypadłej Związkowi Radzieckiemu, w ilości 15% ogólnego tonażu, przyznanego ZSRR. **Wynosi to około 54 000 BRT i ponad 60 000 DWT.**

W dniu 19 września 1946 r. została uzgodniona w Moskwie, w czasie obrad Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej dla spraw reparacyj, lista 19 jednostek morskich, podlegających przekazaniu Polsce. Lista powyższa obejmuje 3 statki pasażerskie i 9 towarowych, 1 prom kolejowy, 1 tankowiec, 1 statek w budowie, 1 lichtugę oraz 3 holowniki.

Stosownie do ostatniego porozumienia w Moskwie, statki mają być przekazane Polsce do dnia 15 maja 1947 r. w portach Gdyni, Gdańska lub Szczecina. Termin powyższy może nie dotyczyć promu kolejowego, którego sprowadzenie z Odessy dokoła Europy zajmie więcej czasu. Polska zastrzegła sobie otrzymanie czynszu dzierżawnego za okres eksploatacji statków przez ZSRR.

Na czoło spraw kredytowo-finansowych wysuwa się uzyskanie przez Polskę pierwszej od czasu odzyskania niepodległości pożyczki walutowej, gdy dotychczas uzyskane kredyty mają charakter towarowy. Przyznana nam pożyczka **w złocie w kwocie 28 855 mln dolarów** przeznaczona jest na zagraniczne

zakupy surowcowe i inwestycyjne. Ponadto uzyskaliśmy od Zw. Radzieckiego kredyt zbrojeniowy.

Porozumienie w Moskwie świadczy, że nasz sojusznik i główny partner gospodarczy — Związek Radziecki — nie tylko dokonuje z nami na zasadach równorzędności dobrosąsiedzkiej rozrachunków wynikających ze współpracy wojennej i pokojowej, lecz że ocenia należycie nasze trudności gospodarcze i śpieszy nam z pomocą we właściwym momencie.

Natomiast porozumienie polsko-czechosłowackie w Warszawie kładzie dopiero podwaliny pod współpracę polityczną i gospodarczą Polski i Czechosłowacji, lecz zarówno położenie geograficzne, jak i wzajemny stosunek potencjałów gospodarczych obu krajów stwarzają warunki nie tylko bliskiej, ale i szerokiej współpracy gospodarczej. To też ekonomiści obu krajów przewidują, że staniemy się z czasem wzajemnie głównymi partnerami w swoim handlu zagranicznym, a ponadto mamy łączące nas zagadnienie komunikacyjne i problemy odbudowy przemysłowej.

Wywozić możemy już obecnie do Czechosłowacji obok węgla i koksu szereg artykułów bardzo pożądanych przez tamtejszy rynek, jak sól, cement, wapno, ryby, przywozić zaś przede wszystkim potrzebne dla naszego przemysłu maszyny i urządzenia oraz surowce, np. aluminium. Nie tylko wachlarz towarowy wzajemnej wymiany można już dzisiaj ustalić dość szeroko, ale istnieją warunki dla ścisłego współdziałania przy uzyskiwaniu źródeł surowcowych i rynków zbytu. Tłem dla tego współdziałania są zainteresowania obu stron w wykorzystaniu przez handel czechosłowacki naszych portów oraz dróg wodnych i kolejowych dla tranzytu czechosłowackiego przez Polskę i polskiego przez Czechosłowację. Czechosłowacki przemysł dostarczyłby naszym portom potrzebnych urządzeń technicznych. Projektowany kanał Odra-Dunaj byłby wykonany wspólnym sąsiedzkim wysiłkiem.

Uzupełnieniem współpracy handlowej ma być współpraca techniczno-przemysłowa. Mówi się o powołaniu do życia Komitetu Współpracy Przemysłowej Czechosłowacko-Polskiej. Podobne potrzeby i plany w zakresie odbudowy kraju i rozbudowy przemysłu dają uzasadnienie dla współpracy w zakresie planowania gospodarczego i badań naukowo-technicznych. I znowu, jak w stosunku do Związku Radzieckiego, nie tylko względy polityczne, lecz i zasadnicze racje gospodarcze czynią z Czechosłowacji pożądanego dla nas partnera w dążeniu do

odbudowy i właściwego rozwinięcia naszego potencjału produkcyjnego.

W ciągu trzech najbliższych miesięcy mają być zawarte między Polską i Czechosłowacją: **traktat handlowy i nawigacyjny, umowa handlowa o wzajemnych obrotach towarowych, umowy o współpracy przemysłowej i technicznej, umowa o wspólnej budowie kanału Odra — Dunaj.** Umowy te będą punktem wyjścia dla szeroko pomyślanej współpracy gospodarczje między obu krajami. W ciągu zaś dwóch lat mamy rozstrzygnąć w polubownym porozumieniu sporne sprawy terytorialne, które choć drażliwe dla obu stron stają się drobnymi sprawami sąsiedzkimi w obliczu groźnego cienia odradzającego się GERMAŃSKIEGO IMPERIALIZMU — który zarysowuje się na drodze pokojowego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czechosłowackiej.

III

Zofia Gawrońska-Wasilkowska

ZDOBYCZE KOBIET W POLSCE DEMOKRATYCZNEJ

Świat kobiecy w Polsce, zorganizowany w Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet, znajduje się obecnie w ważnym i decydującym okresie, a mianowicie w okresie wyborów swych władz. W ciągu marca w całej Polsce odbyły się już wybory do zarządów najniższych komórek organizacyjnych, tj. kół SOLK, obecnie przystępuje się do wyborów na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Po przeprowadzeniu tej akcji odbędzie się za parę miesięcy krajowy zjazd kobiet celem dokonania wyboru Zarządu Głównego Ligi. Odbywają się wszędzie sejmiki kobiece jako wstęp do wielkiego Sejmu, który zbierze się za parę miesięcy. W tym ważnym okresie, gdy wszystkie kobiety zmobilizowały się w akcji przedwyborczej do swego sejmu, warto przypomnieć i zreasumować, jakie jest obecnie stanowisko kobiet w Polsce, a w szczególności, jakie zmiany nastąpiły w tej dziedzinie w porównaniu ze stanem przedwojennym. Omówić trzeba najsamprzód sytuację prawną, a następnie sutuację faktyczną kobiet w Polsce.

1.

Wiadomo, że prawa polityczne, a w szczególności prawo głosowania uzyskały kobiety w Polsce już na podstawie konstytucji z 1921 r. Był to okres po pierwszej wojnie światowej, gdy obóz demokratyczny w Polsce reprezentował, wprawdzie na krótko, pewną siłę i mógł zapewnić kobietom wielkie zwycięstwo w postaci przyznania im równouprawnienia politycznego. Rzecz jasna, że w okresie późniejszym, gdy do władzy do-

szły czynniki antydemokratyczne, sytuacja faktyczna kobiet, jeśli chodzi o prawo wybieralności, uległa znacznym ograniczeniom. Sanacyjna zaś konstytucja kwietniowa z 1935 r., uzależniając prawo głosowania i wybieralności m. in. od cenzusu wykształcenia, uderzyła w pierwszym rzędzie w kobiety, które rzadko mogły odpowiadać warunkom wymaganym przez ówczesną ordynację wyborczą.

Po wyzwoleniu Polski przywrócone zostały kobietom automatycznie nieograniczone prawa głosu i wybieralności na podstawie konstytucji z 1921 r.

Nie mając przeto potrzeby walki o prawa polityczne, kobiety mogły zwrócić uwagę na inne dziedziny prawa, w których ich upośledzenie było nadal bardzo znaczne. Należy jednak podkreślić, że rządy wyzwolonej Polski, stojąc na płaszczyźnie demokratycznej, same pod tym względem robiły pewne kroki, nie czekając na inicjatywę kobiet. Tak np. dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 23.10.1944 r. (Dz. Ust. nr 9, poz. 47) o powoływaniu i ukonstytuowaniu ławy przysięgłych zniósł istniejące ograniczenie, iż kobiety nie mogą być sędziami przysięgłymi. A więc **już od początku swego istnienia PKWN wykazał troskę polityczną o prawa kobiet.** Wprawdzie sądy przysięgłych nie zostały następnie uruchomione, lecz zastąpiono je sądami ławniczymi i tutaj wiele kobiet odegrało poważną rolę, zasiadając jako ławnicy w poważnych procesach (ostatnio np. ławnik-kobieta w procesie Hoessa).

Dziedziną prawa, gdzie kobiety doznawały najbardziej poważnych ograniczeń, było w pierwszym rzędzie prawo małżeńskie i rodzinne. Jakkolwiek w Polsce obowiązywały do niedawna różne ustawodawstwa, to jednak miały pod tym względem jedną cechę wspólną: wszystkie stały na gruncie przewagi męża nad żoną. Wyrażało się to w dziedzinie zarówno praw osobistych, jak i majątkowych. W dziedzinie praw osobistych mąż był tym, który reprezentował rodzinę i do którego należała decyzja w najważniejszych sprawach, jak kierunek wychowania i wykształcenie dzieci, wybór miejsca zamieszkania itp. Jeżeli chodzi o prawa majątkowe, mężowi służył przywilej zarządu i użytkowania majątku żony oraz majątku dzieci. On był z prawa opiekunem dzieci i jeśli zmarł, trzeba było ustanowić opiekę, mimo że matka żyła.

Była to sytuacja poniekąd paradoksalna: kobiety korzystały z całkowitego uprawnienia politycznego, lecz w dziedzinie praw cywilnych kobieta, jeśli wyszła za mąż, znajdowała

się w znacznej zależności od męża. Tak więc kobieta, która mogła dojść do najwyższych stanowisk państwowych, kobieta-minister lub posłanka musiała mieć zgodę swego męża, gdy chodziło o czynności dotyczące jej dzieci lub jej własnego majątku. Warto w tym miejscu wspomnieć, że najbardziej paradoksalnie przedstawiała się pod tym względem sytuacja jej we Francji, gdzie kobieta, chcąc objąć tekę ministra, musiała przedłożyć zezwolenie swego męża. Konserwatyzm na odcinku praw cywilnych był trudniejszy do przełamania niż na odcinku praw politycznych.

Rzecz zrozumiała, że w Polsce demokratycznej tego rodzaju ograniczenia kobiet nie mogły się utrzymać. Już nowe prawo małżeńskie (Dz. Ust. nr 48, poz. 270 z 1945 r) stanęło na gruncie całkowitego równouprawnienia małżonków w dziedzinie ich praw i obowiązków. To samo stanowisko zajęło prawo rodzinne (Dz. Ust. nr 6, poz. 52 z 4.III.1946 r.), stawiając za zasadę, że **opiekunami dzieci jest zarówno ojciec, jak i matka i ich głos jest równorzędny przy podejmowaniu wszelkich decyzji dotyczących dzieci.** W razie niemożności uzgodnienia stanowiska kwestie sporne załatwia sąd. Wreszcie jeżeli chodzi o stosunki majątkowe między małżonkami, nowe prawo małżeńskie majątkowe (Dz. Ust. nr 31, poz. 196 z 29.V.1946 r.) przyjęło słuszną zasadę, że każdy z małżonków dysponuje i zarządza swoim majątkiem. Trzeba tu także zwrócić uwagę na ważną zdobycz kobiet, wyrażającą się w tym, że po ustaniu małżeństwa istniejący dorobek stanowi współwłasność męża i żony. Przepis ten, o który walczyły i który uzyskały kobiety, został podyktowany interesami tych licznych kobiet, które nie pracują zarobkowo, lecz cały wkład swej pracy dają w małżeństwo i wychowanie dzieci. Słuszność i sprawiedliwość wymagała, by w tych przypadkach dorobek męża, w którym wprawdzie kobieta formalnie nie brała udziału, lecz faktycznie przyczyniła się do niego nader wydatnie, stanowił współwłasność obojga, nie zaś przechodził na przypadkowych spadkobierców męża.

2.

To są najważniejsze zdobycze prawne kobiety, uzyskane w Polsce demokratycznej i znoszące ich dotychczasowe upośledzenie. Należy teraz postawić pytanie, jak w rzeczywistości wygląda sytuacja kobiety. Jeżeli rozpoczniemy od kwestii udziału kobiet w życiu publicznym, które do niedawna było niemal całkowitą domeną mężczyzn, to stwierdzić musimy, że

udział ten jest coraz poważniejszy. Przede wszystkim trzeba podkreślić znaczenie faktu, że kobiety po raz pierwszy posiadają potężny, zjednoczony ruch kobiecy. **Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet stanie się wkrótce milionową organizacją**, gdyż pęd kobiet do organizowania się jest coraz żywszy. Zjednoczony ruch kobiecy reprezentuje interesy wszystkich warstw kobiet ze wsi i z miasta, kobiet pracujących zawodowo i niepracujących, realizuje dążenia kobiet na różnych odcinkach życia, ochrony pracy zawodowej, ochrony matki i dziecka, zapewnienia kobietom należytej reprezentacji we władzach państwowych. Co raz poważniejszy jest udział kobiet w życiu partii politycznych, gdzie są często aktywnymi członkami na różnych szczeblach. Kobiety biorą także czynny udział w pracach ciał ustawodawczych, **w Sejmie Ustawodawczym jest 25 posłanek, poza tym wiele kobiet zasiada w wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych radach narodowych.**

Kobiety zdobyły sądownictwo. Ten zawód, przed wojną niemal niedostępny dla kobiet, stoi dla nich obecnie otworem. **Mamy w Polsce ponad setkę kobiet sędziów i prokuratorów.** A kobieta-sędzia ma poważną rolę do spełnienia. W pewnych bowiem działach sądownictwa udział kobiety ma szczególnie duże znaczenie. Tak np. w sądach opiekuńczych, w obecnych czasach, gdy wskutek niszczycielskiej i okrutnej działalności okupanta pozostało tak dużo sierot, działalność kobiety jako sędziego opiekuńczego może być istotnie dobroczynna. Drugi ważny odcinek działalności to sądownictwo dla nieletnich. Przestępczość po wojnie wzrosła bardzo poważnie. W szczególności gdy chodzi o młodzież, wyrwaną z normalnych warunków życia przez wojnę i okupację, często pozbawioną wówczas domu i opieki, uległa ona demoralizującym wpływom, czego skutki widzimy jeszcze i dziś w postaci wzmożonej przestępczości. Kobieta-sędzia przez odpowiednią politykę wychowawczą w stosunku do tej młodzieży może spełnić wielkie dzieło jej uzdrowienia moralnego.

Inny wrszcie odcinek działalności kobiety-sędziego to sprawy małżeńskie i rozwodowe. Świat kobiecy domaga się, aby w tych sprawach zasiadała w komplecie sędziowskim przynajmniej jedna kobieta. Gdy chodzi o ocenę przyczyn rozkładu małżeństwa, wniknięcie w intymną sferę pożycia małżonków, umiejętną działalność w kierunku pojednania zwaśnionych małżonków, kobieta może odegrać poważną rolę. Gdyby zaś zaszła konieczność wyroku rozwodowego, kobieta łatwiej wni-

knie w istotę winy i lepiej rozstrzygnie o losach małżonków, a przede wszystkim o losach dzieci.

Na innych polach życia społecznego kobiety okazują również swoją aktywność. Wiemy, jak poważny jest ich udział w spółdzielczości, zwłaszcza, gdy chodzi o spółdzielnie konsumentów. Kobieta, w której rękach spoczywa zwykle dokonywanie zakupów, jest najbardziej zainteresowana w rozwoju tego typu spółdzielczości.

W pracy zawodowej widzimy kobiety na wszystkich polach, jako nauczycielki, lekarki, urzędniczki, robotnice, dyrektorki fabryk i kierowniczki odpowiedzialnych działów służby państwowej. Nie ma już dziś dosłownie żadnej dziedziny pracy, która byłaby dla kobiet niedostępna. Na uniwersytetach odsetek kobiet studiujących jest bardzo poważny (około 40%), przy czym nawet wydziały, które przed wojną nie przedstawiały żadnej atrakcyjności dla kobiet, są dziś przez nie obsadzone, jak np. inżynieria, górnictwo itp.

Na wszystkich szczeblach, we wszystkich zbiorowiskach widzimy dziś aktywność kobiet. Wnoszą one do pracy swój zmysł społeczny, entuzjazm, pogodę i optymizm.

3.

Czy z przedstawionego wyżej stanu prawnego i faktycznego sytuacji kobiet należy wyciągnąć wniosek, że w tej sprawie nic już nie pozostało do zrobienia? Taki wniosek byłby bez wątpienia błędny. Kobiety osiągnęły równouprawnienie, mają zapewniony równy start życiowy, lecz dziedzictwo panującej do niedawna supremacji mężczyzny nie zostało jeszcze całkowicie pokonane. Kobiety muszą się wychować w nowym duchu demokracji, równych praw i obowiązków, muszą pewną stopą, nie w pojedynkę, lecz masowo stanąć na gruncie nowej rzeczywistości. Kobiety muszą wziąć na siebie pełną współodpowiedzialność za losy kraju, dążyć do tego, aby były masowo reprezentowane na wszystkich odcinkach. Istnieją problemy wagi państwowej, dotyczące jednak przede wszystkim kobiet. Tak np. problem dzieci, zapewnienie im należytej egzystencji materialnej i moralnej — to wielkie dzieło, które czeka na kobiety. To samo odnosi się do palącego problemu wychowania młodzieży. Istnieje także nierozwiązane dotychczas zagadnienie dokształcania zawodowego kobiet. Wiemy, że kobiety stanowią w większości niewykwalifikowane siły pracujące. W Polsce jest ogromne zapotrzebowanie na siły wykwalifikowane

w jakimkolwiek kierunku, nie ma miejsca dla kobiet „do wszystkiego". Rozwiązanie tego problemu, rozładowanie bezrobocia grożącego kobietom, będącymi często jedynymi żywicielkami rodziny — to wielkie zadanie, które organizacja kobieca musi podjąć i przeprowadzić.

Czeka na kobiety spełnienie różnorakich zadań. I w tym właśnie okresie, gdy kobiety mobilizują się do akcji wyborczej, gdy mają wybrać swoje władze, którym powierzą wykonanie różnych zadań, trzeba, aby każda kobieta uświadomiła sobie, jaka droga jest już przebyta, a jakie zagadnienia wymagają jeszcze rozwiązania. Trzeba, by kobieta poczuła się w pełni współbudowniczym naszego Państwa.

A. Malinowska-Stasiak

MŁODZIEŻ A NOWE CZASY

Artykuł niniejszy ma na celu zobrazowanie zmian zachodzących wśród młodzieży polskiej w okresie powojennym. Że zmiany takie istnieją świadczyć może postępujący rozwój demokratycznego ruchu młodzieżowego.

Rosnące wpływy Obozu Demokratycznego w środowiskach młodzieżowych mają głębokie przyczyny w przemianach ustrojowo-gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce.

Hamowany za rządów sanacyjnych naturalny pęd młodzieży do udziału w życiu społecznym i państwowym nie natrafia dziś na utrudnienia, nie jest ograniczany, przeciwnie, ma jak najdalej idące poparcie Państwa i niczym nieskrępowane możliwości rozwojowe.

Młodzież wiejska, robotnicza i drobnomieszczańska ma przed sobą olbrzymie możliwości awansu społecznego. Bezpłatne i powszechne szkolnictwo, kursy dokształcające i przygotowawcze dla opóźnionych w nauce, rozbudowa sieci szkolenia zawodowego stwarzają każdej zdolnej i pracowitej jednostce obiektywne warunki osiągnięcia wszystkich stopni naukowych i objęcia najbardziej nawet odpowiedzialnych stanowisk.

Nacjonalizacja przemysłu stworzyła nowe warunki pracy dla młodzieży robotniczej: prawo współrządzenia i współodpowiedzialności poprzez rady zakładowe, nowe ustawodawstwo, równające zarobki młodzieży z zarobkami starszych, prawo do urlopów i wczasów, likwidację grozy bezrobocia itd.

Reforma rolna zaspokoiła głód ziemi chłopstwa, dała możność stopniowego likwidowania „zbędności" młodzieży wiejskiej.

Rozparcelowane dwory oraz przyłączenie Ziem Odzyskanych stworzyły warunki dla powstania tysięcy własnych warsztatów pracy chłopskiej. Powstały warunki dla materialnego podniesienia poziomu wsi. Odbije się to korzystnie na losach młodzieży wiejskiej: dobrobyt przyczyni się do podniesienia oświaty wśród młodzieży. Model wsi przemysłowej — będącej drugim etapem reformy rolnej — stworzy nowe zapotrzebowania i da młodzieży chłopskiej możliwości zarobkowania poza pracą na roli.

Tak samo rozbudowa przemysłu, ściśle związana z nacjonalizacją, stwarza dla młodzieży wiejskiej możliwość masowego odpływu do miast, co również korzystnie wpłynie na materialne położenie wsi.

Planowa gospodarka, eliminując z życia państwowego rekinów giełdowych, penetrację obcego kapitału, wyzysk kapitalistyczny, dając możność decydowania o drogach rozwojowych kraju ludowi — stwarza dla młodzieży polskiej możność współuczestniczenia, a więc i współrządzenia poprzez organizacje biorące udział w realizacji planu odbudowy.

Te to, obiektywne warunki sprawiają, że **młodzież polska w całości związana jest organicznie z Obozem Demokracji, że interesy młodzieży znajdują przychylny klimat w ustroju Demokracji Ludowej.**

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego część młodzieży stanowiła bazę dla wpływów reakcji? Dlaczego z młodych ludzi rekrutowali się w pewnej mierze członkowie organizacyj i band faszystowskich, które starały się podważyć dzisiejszy ustrój Polski, sprzyjający przecież rozwojowi młodzieży?

Przyczyny tego można by podzielić na ogólnopolityczne i wypływające z charakterystycznych cech młodości.

Do ogólnopolitycznych przyczyn należy zaliczyć fakt, iż przed wojną panowało rozbicie organizacyjne młodzieży oraz wpływ okresu okupacyjnego, który zaważył na dzisiejszym stanie rzeczy.

Zaczynając od oenerowskich bojówek „Falangi" czy „Sztafety", poprzez Sekcję Młodych Stronnictwa Narodowego, przez sanacyjne „Strzelcę", CMP-y, RIOK-i, „Siewy", księże KSM, ziemiańskie „Sokoły", ozonowe „Młode Polski", aż do lewicy legalnej OM TUR i „Wici" i nielegalnych KZM-ów — ciągnął się długi szereg organizacji młodzieżowych.

Za wyjątkiem organizacji lewicowych, reszta miała charakter reakcyjny. Wbrew intencjom i interesom olbrzymiej więk-

szości młodzieży organizacje te obiektywnie spełniały rolę przybudówek sanacji i endecji.

Mnogość organizacji młodzieżowych odciągała młodzież od zagadnień istotnych, hamowała rozwój młodego pokolenia, była wodą na młyn systemu sanacyjnego.

Mimo sześcioletniej przerwy w działalności organizacyjnej młodego pokolenia — tradycje przedwojenne przeciekały kanałami konspiracji i ludzkich przyzwyczajeń do dzisiejszej rzeczywistości. Stąd chociaż w Polsce istnieją cztery podstawowe organizacje młodzieżowe o podłożu demokratycznym, wciąż jednak pokutują przedwojenne nawyki separatyzmu organizacyjnego, zaszczepione przed wojną przez sanacyjnych mistrzów „rządzenia przez dzielenie".

Stąd też i w pewnej mierze klimat przychylny bandom i negacji młodej społeczności polskiej. Faszystowska młodzież w Polsce Ludowej nie znalazła miejsca na legalne działanie — i światopoglądowo i praktycznie. Światopoglądowo, bo ustrój demokratyczny jest wrogiem jej wyznania wiary. Praktycznie — bo młodzież faszystowska nie ma tradycji pozytywnej pracy, bo w zasadzie opiera się na gwałcie, bo spłynęła za czasów okupacji ponurym kanałem NSZ, którego jednym brzegiem była zdrada narodowa, a drugim pospolita zbrodnia.

Ta młodzież stała się jądrem będącego obecnie w stanie likwidacji podziemia.

Drugi rodzaj młodzieży — to wychowankowie prorządowych sprzed wojny organizacji. Część jej — ozonowa — zlała się wyraźnie z eneszetowskim podziemiem, część druga — spod znaku „Siewu", „Strzelca" czy Organizacji Młodzieży Pracującej, czy wreszcie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury — weszła do konstruktywnej pracy. Przyczyniło się do tego w dużej mierze klasowe powiązanie jej z dzisiejszą rzeczywistością, jest to bowiem młodzież środowiska robotniczego i chłopskiego.

Ciekawie zaważył też na dzisiejszej młodzieży studiującej układ stosunków na uniwersytetach przedwojennych.

Skład społeczny uniwersytetów przed wojną — dzieci burżuazji, obszarników, wolnych zawodów, urzędników i bogatego mieszczaństwa — tworzył wspaniały klimat dla rozwoju prawicowych tradycji młodzieży studenckiej.

Dziś wielu uczestników burd endeckich, korporanckich awantur, kończy studia. Są oni jeszcze rozsadnikiem przedwojennych tradycji prawicowych, które znajdują poklask wśród części roczników powojennych, przede wszystkim dlatego, że

niestety za mało jeszcze mamy młodzieży robotniczej i chłopskiej na uniwersytetach.

Wychowankowie organizacji demokratycznych sprzed wojny, jak OM TUR i „Wici" nie mają powodu do sprzeciwu natury programowej wobec przemian dzisiejszej Polski. Opory, jakie obserwujemy wobec nowej rzeczywistości wśród części „wiciarzy", wynikają z tradycji opozycjonistycznej. Dowojenna ich działalność oparta na buncie przeciw rzeczywistości spowodowanej sanacyjnymi rządami, na walce z terrorem sanacyjnym, jest przenoszona mechanicznie w warunki dzisiejsze. Nie umieją się wciągnąć w pełni w pozytywne działanie, w całkowite współdziałanie z wysiłkami rządu. Opory te są także rezultatem matactw niektórych przywódców, będących pod wyraźnymi wpływami PSL.

Błędem byłoby twierdzenie w ogóle, że jedynie przedwojenne tradycje i nawyki zaciążyły na reakcyjnej postawie części młodzieży polskiej.

Elementów składających się na tę postawę jest więcej. Nie można pominąć okresu okupacji. Jest faktem, że polski Ruch Oporu opierał się w dużym stopniu na poświęceniu i ofiarności młodzieży. Młodzież wypełniała szeregi wszystkich organizacji konspiracyjnych. Młodzież walczyła z Niemcami, wysadzała pociągi, likwidowała szpiclów, kolportowała prasę.

W ofiarnej walce, poprzez śmierć kolegów, poprzez więzienie i obozy koncentracyjne narastało przywiązanie do znaków organizacyjnych. Żołnierze AL, BCh, AK, czy PAL — wszyscy bili się za Polskę, każdy z nich święcie wierzył, że służy słusznej sprawie. Większość żołnierzy Polski Podziemnej żyła walką swojej organizacji z Niemcami, nie zdając sobie sprawy z koncepcji politycznych, jakim hołdowało kierownictwo. Dlatego z chwilą odzyskania niepodległości, pomimo iż słuszną okazała się koncepcja KRN, część żołnierzy AK i BCh pozwoliła się w dalszym ciągu prowadzić swym wodzom, którzy wiedli ich przez okres okupacji.

Walka, jaka powstała między koncepcją obozu demokracji a londyńską, była źle rozumiana przez pewne grupy akowców oszukiwanych przez przywódców. Powstały opory i urazy, które wskutek świadomego podsycania przez wrogich demokracji „polityków", zaprowadziły część młodzieży w podziemie, a inną część nastawiły nieufnie w stosunku do Nowej Polski.

Perfidna gra londyńskich polityków z całą premedytacją wykorzystywała dla swoich interesów brak wyrobienia poli-

tycznego i przywiązanie organizacyjne części młodzieży akowskiej, mobilizując ją do walki z ustrojem demokratycznym.

Charakterystycznym przykładem, jak silnie zaważyły na młodzieży powiązania konspiracyjne, są niektóre grupy „Wici".

Wiadomo, że aktyw Batalionów Chłopskich stanowili „wiciarze". W ich ideologii leżała nie tylko walka z Niemcami, ale i budowa Polski Ludowej. Mimo to, z chwilą odzyskania niepodległości, w momencie przeprowadzania reformy rolnej część „wiciarzy" wstrzymała się od organizacyjnej współpracy. Poza faktami przypadkowymi, które w mniejszym stopniu oddziałały na postawę bechowców, rolę zasadniczą odegrały dyrektywy Mikołajczyka, trzymające BCh w konspiracji do 1945 r. Bardzo trudno przyjdzie kiedyś panu Mikołajczykowi wytłumaczyć się z jego rozbijackiej polityki, ale jeszcze trudniej będzie mu zrzucić ze swego sumienia ponurą odpowiedzialność za wielu młodych bechowców, którzy wierząc weń i ufając jego rozkazom weszli na drogę oporu wobec Polski Ludowej.

Innego rodzaju przyczyną, która odegrała pewną rolę w ustosunkowaniu się młodzieży do dzisiejszej Polski, jest właściwe młodości marzycielstwo i pochopność sądów. Ciężkie warunki powojenne, spowodowane wyniszczeniem kraju, zawiodły młodzieńcze marzenia wielu, że Polska od razu po wojnie stanie się krajem szczęśliwym, mlekiem i miodem płynącym. W niedojrzałym rozumowaniu marzycieli sprawa przedstawiała się prosto: „jest źle, a więc rząd jest zły".

Skłonność do zaprzeczania i buntów — jeszcze jedna cecha młodości — potęgowała to nastawienie.

Od takiego sformułowania bardzo blisko do lasu, do ulegania zbrodniczym podszeptom reakcji.

Dziś wszystkie te opory giną naturalną śmiercią.

Urazy akowsko-bechowskie tracą na mocy. Młodzi ludzie, do niedawna wierzący, że celem Obozu Demokratycznego jest przekreślenie ich bojowych zasług w walce z Niemcami, poznają istotny sens zagadnienia. Przychodzą im przy tym z pomocą sympatie Mikołajczyka do wrogów Polski w rodzaju Churchilla i Byrnesa, wspólny front Mikołajczyka z obszarnikami, jego niechęć do reform społecznych, szkalowanie Polski w oczach zagranicy.

Uczą się winić prawdziwych sprawców swoich zawodów i zwichniętych istnień, tych wszystkich, którzy wykorzystując naiwność młodzieży, jej brak wyrobienia politycznego, pchali młodych na śliskie drogi bandytyzmu politycznego i rozboju.

Masa ujawniających się w związku ze stabilizacją powyborczą dała najdobitniejszy wyraz, że młodzież ma dość konspiracji, że w rzetelnej pracy i nauce chce znaleźć ujście dla swej energii.

Tym razem pragnienia jej nie są marzeniami. Ustrój demokratyczny, ustrój sprzyjający młodemu pokoleniu, czyni je realnymi.

Julian Podoski

PRZEMYSŁ I HANDEL W JEDNYM MINISTERSTWIE

Rada Ministrów postanowiła dokonać zmian w dotychczasowej organizacji Ministerstwa Przemysłu, rozszerzając zarówno zasięg jego działalności jak i uprawnień.

Zmiany polegać mają na tym, że Ministerstwo Przemysłu przejmie:

1) od Ministerstwa Aprowizacji i Handlu te warsztaty produkcji, które dotychczas podlegały jego kompetencjom i były prowadzone przez nie w postaci Centralnych Zarządów Przemysłów **żywnościowych;**
2) od Ministerstwa Aprowizacji i Handlu (wewnętrznego) oraz od Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego uprawnienia **handlowe.**

Nasuwa się pytanie: dlaczego dokonano tego rodzaju zmian?

Aby odpowiedzieć wyczerpująco, należy cofnąć się do lat 1944 i 1945. Ówczesny Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przemianowany później na Tymczasowy Rząd Polski, a następnie na Rząd Jedności Narodowej, rozdzielił kompetencje produkcji i handlu, lub ściślej mówiąc rozprowadzania tej produkcji na dwa niezależne od siebie resorty: Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Aprowizacji i Handlu. **We wstępnym okresie odradzania się naszej niepodległości chodziło o cele związane bezpośrednio z interesami szerokich mas pracujących w Polsce.** Świat pracy był w ostatecznej nędzy. Okupanci uczynili wszystko, aby powiększyć własny potencjał wojenny

kosztem polskiej produkcji przemysłowej i poza tym w okresie wycofywania się z terenów polskich zniszczyli co najmniej 50 do 70% naszych warsztatów wytwórczych.

Wskutek tego stanu rzeczy należało **jak najszybciej wznowić** produkcję i **nie sprzedawać** jej, jak się to działo w czasach normalnych, lecz **przydzielać** lub rozdzielać między robotników, albo zupełnie darmo, albo po cenach tak niskich, aby ubogie zarobki świata pracy wystarczyły na uiszczenie należności. Jasną jest rzeczą, że w takich okolicznościach **mowy nie było o normalnym handlu.** Zasadniczo bowiem — **nie było czym handlować.**

To też idąc za przykładem niemal wszystkich państw biorących udział w drugiej wojnie światowej, musiano stworzyć specjalne Ministerstwo Aprowizacji, zaopatrujące ludność w środki lub artykuły pierwszej i nieodzownej potrzeby. W Polsce do tych uprawnień dodano jeszcze przywilej **handlu**, aby tę nieznaczną cząstkę artykułów mniej nieodzownych w życiu powszechnym, uniezależnić od spekulacji wojennej i powojennej (w pierwszym okresie po zawieszeniu broni i kapitulacji Rzeszy Niemieckiej).

Nieco później, gdyż w lecie 1945 r., już nie Rząd Tymczasowy, lecz Rząd Jedności Narodowej postanawia stworzyć Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Ten resort miał inną do odegrania rolę. Braki w produkcji i zopatrzeniu w różne surowce wymagały szybkich i zdecydowanych działań w celu dokonania między państwami wymiany kompensacyjnej towarów. Wiadome jest powszechnie, że tam, gdzie podaż gotowej produkcji lub niezbędnego surowca jest **nikła,** bardzo łatwo powstaje podłoże ułatwiające spekulację. W celu uniknięcia możliwości spekulacyjnych stworzono resort ministerialny, zajmujący się początkami naszego handlu zagranicznego, lub ściślej, naszej wymiany towarowo-produkcyjnej z partnerami zagranicznymi. Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego przejęło zadanie dokonywania obrotów wymiennych z zagranicznymi dostawcami lub odbiorcami Polski Odrodzonej.

Tak działo się w pierwszym okresie. Jednakże życie powojenne w kraju nie stało na miejscu. Dzięki niepożytej energii narodu, a przede wszystkim robotników, produkcja w Polsce wzmagała się z dnia na dzień. Rosła również nasza wymiana z państwami zagranicznymi w postaci importu i eksportu. Najważniejsze jednak, iż z chaosu pierwszych poczynań począł wyłaniać się nasz nowy i własny **system gospodarczy,** na-

zwany przez jego twórcę, ministra przemysłu i przewodniczącego Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów w Polsce — Hilarego Minca — POLSKIM SYSTEMEM GOSPODARCZYM. System ten jest zupełnie odmienny od systemów panujących zarówno w państwach sąsiadujących z nami, jak i w ogóle na świecie. W naszym „modelu gospodarczym" wyłoniły się trzy równorzędne i zgodnie pracujące odłamy lub tzw. **sektory gospodarcze**: państwowy, prywatny, spółdzielczy.

Przeto — nasz system gospodarczy odznacza się tym, że mimo, iż zasadniczo **główny** przemysł jest upaństwowiony, dopuszczamy do istnienia tzw. inicjatywę prywatną i nie przeciwstawiamy się jej wielostronnemu rozwojowi.

Polski system gospodarczy, będący **połączeniem** wszystkich istniejących rodzajów produkcji gospodarczych w kraju, **wymagał uwzględnienia także elementu handlowego.** Wymagały tego łatwo zrozumiałe względy natury praktycznej: 1) wzrost produkcji powodował wzrost podaży towarów na rynek krajowy i na rynki zagraniczne, 2) wzrost zarobków świata pracy pozwalał na zmniejszenie strat skarbu państwa, ponoszonych wskutek zaopatrzenia mas pracujących w towar im sprzedawany **niżej** kosztów produkcji i obrócenia, tym samym, zysków na niezbędne przeprowadzenie inwestycyj przemysłowo-gospodarczych.

Wzrost naszych stosunków gospodarczych z zagranicą również skłaniał do tego, aby przeważającą dotychczas **wymianę** przeistoczyć w handel, tj. zacząć racjonalną sprzedaż i racjonalne kupno artykułów możliwych do eksportu z Polski i do nabycia w obcych państwach. Wiadome jest bowiem, że w kapitalistycznym ustroju gospodarczym panującym na świecie (z wyjątkiem Związku Radzieckiego) wymiana za **gotówkę**, daje większe możliwości, jeśli chodzi o zyskowną sprzedaż lub pożyteczne nabycie, od systemu wymiennego (np. nie zawsze za cement można nabyć tyle kawy dla Polski, ile można nabyć jej za walutę zagraniczną).

W związku z tym, co powiedziano, wyłoniło się pytanie **kto właściwie w Polsce ma kierować handlem?**

Ministerstwo Aprowizacji, mimo wielkie zasługi, jakie położyło we wstępnym okresie odradzania się Państwa Polskiego z upadku wojennego, **musi być prowizorium.** Istniało i istnieć będzie tylko tak długo, dopóki rynki krajowe nie będą zaopatrzone w dostateczną ilość wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb całej ludności

w państwie i dopóki trzeba będzie jeszcze niejedno rozdzielić na karty zaopatrzenia.

Ministerstwo Żeglugi nie jest właściwie powołane do prowadzenia handlu zagranicznego, gdy ogólny interes gospodarczy wymaga połączenia całości handlu w jednych rękach, nie zaś rozdzielania go na różne rodzaje.

Wspomniany interes gospodarczy, jeśli idzie o handel, wymagał, by znalazł się on — jako całość — w jednych rękach, tj. w jednym resorcie. W którym? Praktyka życia uczy, iż najracjonalniej jest, gdy producent ma największy wpływ na sprzedaż własnej wytwórczości oraz na proces nabywania artykułów niezbędnych do produkcji. Im mniej (nawet urzędowych) pośredników, tym lepiej dla producenta. Ponieważ zaś, głównym producentem w Polsce jest i według założeń odpowiednich ustaw państwowych ma być Ministerstwo Przemysłu, przeto słuszne jest postanowienie, aby ono właśnie przejęło wszelkie kompetencje handlowe.

Ono będzie prowadziło całość handlu krajowego i zagranicznego i w najbliższym czasie przemianowane zostanie na **Ministerstwo Przemysłu i Handlu.** Ono również, w myśl intencyj ustawodawców, przejmie te rodzaje produkcji, które najbardziej z handlem (w okresie wojennym z rozdziałem) są związane, a więc z produkcją żywnościowo-przetwórczą.

J. E.

ORDYNACJA WYBORCZA DO RAD ZAKŁADOWYCH

Znowelizowany dekret o radach zakładowych *) precyzuje charakter tych form przedstawicielstwa pracowniczego traktując je jako najniższe ogniwa w stukturze Związków Zawodowych. Określając w sposób jasny i przejrzysty zadania i rolę przedstawicielstwa pracowniczego, dekret o radach zakładowych nie mówi nic o sposobie powstania ani o trybie wyłonienia tych rad. Czyni to ordynacja wyborcza, która dokładnie ustala porządek i sposób przeprowadzenia wyborów do rad zakładowych, delegatów i mężów zaufania. Uzupełnieniem tych aktów prawnych będzie regulamin o funkcjonowaniu rad zakładowych (delegatów, mężów zaufania), który ustali ich strukturę organizacyjną oraz metody działania dla osiągnięcia celów i zadań, dla których wypełnienia je wybrano.

Te trzy akty prawne (znowelizowany dekret, regulamin wyborczy i regulamin funkcjonowania) stanowią jedną całość, wypełniającą sobą osobny, wielki i ważny rozdział ustawodawstwa społecznego z zakresu zagadnień pracy.

1. Zasady systemu wyborczego przedstawicielstwa pracowniczego.

Znowelizowany dekret o radach zakładowych zasadniczo zmienił podstawowe przepisy o wyborach. Zgodnie z tym ordynacja wyborcza oparła się na następujących zasadach.

*) Dokładne omówienie noweli do dekretu o radach zakładowych znajdą nasi czytelnicy w art. mgr A. Lickiego p. t. „Rady Zakładowe" w Nr 4—5 „Poradnika Pracownika Społecznego" z 15.III.47 r.

Najważniejszą zasadą nowego systemu wyborczego jest **niezależność wyborów od czynników niezwiązkowych.**

Drugą z kolei ważną zasadą systemu wyborczego jest za**sada jedności zorganizowanego ruchu zawodowego.** Jak zobaczymy niżej, ta zasada otrzymuje wyraz w instytucji wspólnej, jednej listy związkowej, która powinna skupiać dookoła siebie wszystkie szczerze demokratyczne grupy polityczne i bezpartyjne. Zasada jedności ruchu zawodowego jest najsilniejszą bronią przeciwko zakusom reakcji i oparcie systemu wyborczego na tej zasadzie cementuje i wzmacnia jedność klasy robotniczej.

System wyborczy nie uszczupla praw politycznych **poszczególnych kierunków ideologicznych.** Nie stwarza więc żadnej wyłączności dla listy związkowej. W obecnym okresie ugruntowania się i wzmocnienia sił demokratycznych klasa robotnicza nie boi się ujawnienia tendencji nieskrystalizowanych, błąkających się tu i ówdzie w pewnych niesproletaryzowanych warstwach pracowniczych. Dlatego też system wyborczy do instancji związkowych przewiduje **możność wystąpienia tzw. listy „dzikiej" obok lub zamiast listy wspólnej związkowej.** Jest to poszanowanie demokratycznej zasady prawności, czyli legalnosci wyborów.

W tym kolejnym wyliczeniu zasad systemu wyborczego zasługuje na specjalną uwagę ta, którą nazwalibyśmy **zasadą indywidualizmu głosowania.** Polega ona na tym, iż wyborca głosuje nie tylko na listę (związkową lub „dziką") lecz głosuje on przede wszystkim na poszczególnych ludzi, tych których zna i ceni.

O wyborze kandydata decyduje bowiem w tym nowym systemie wyborczym nie tylko liczba głosów uzyskanych przez listę, nie miejsce jakie on zajmuje na liście, lecz liczba indywidualnie przez niego uzyskanych głosów.

Nie omawiając szczegółowo innych zasad systemu wyborczego (jak np. tajności i równości głosowania, proporcjalności przydziału mandatów) w tym miejscu musimy podkreślić, iż wymienione wyżej zasady niezależności i samodzielności instancji związkowych, jedności klasy robotniczej i zorganizowanego ruchu zawodowego, legalności czyli swobody wystawiania list kandydatów, oraz indywidualizmu głosowania i wyboru kandydatów — czynią nasz system wyborczy najlepszym wyrazem nowej rzeczywistości opartej na zwycięstwie ustroju demokracji ludowej.

2. Zarządzenie wyborów.

Pierwsze wybory zarządza okręgowa komisja związków zawodowych (OKZZ). Czyni to na wniosek przedstawiony jej przez zarząd oddziału pracowniczego związku zawodowego, obejmującego dany zakład pracy.

Wybory następne odbywają się z przyczyn ustalonych w dekrecie (np. z upływem kadencji rady zakładowej). Wybory te zarządza właściwy zarząd oddziału związku zawodowego. Zarząd oddziału zarządzający wybory jednocześnie zawiadamia o tym okręgową komisję związków zawodowych.

W jednym przypadku wybory następne zarządza również OKZZ. Dzieje się to wtedy, gdy rada zakładowa zostaje rozwiązana za działalność sprzeczną z przepisami prawnymi lub za działalność niezgodną z ogólną polityką lub zarządzeniami związku zawodowego. Wtedy to OKZZ rozwiązuje taką radę zakładową na wniosek zarządu oddziału związku zawodowego oraz zarządza przeprowadzenie nowych wyborów.

Jak widać powyższego tylko instancje związkowe korzystają z pełnej autonomii w powołaniu rad zakładowych.

3. Powołanie komisji wyborczej i jej funkcje.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych mianuje komisję wyborczą w przypadku zarządzenia wyborów. Wniosek, z którym zarząd oddziału występuje do OKZZ o zarządzenie wyborów, powinien zawierać 6 nazwisk kandydatów na członków komisji wyborczej. Muszą to oczywista być pracownicy zakładu pracy. Spośród wysuniętych kandydatów OKZZ mianuje przewodniczącego komisji wyborczej i 2 jej członków. Komisja wyborcza składa się wiec tylko z trzech osób. Pozostali kandydaci, nie mianowani członkami komisji wyborczej, stają się ich zastępcami.

Należy zwrócić uwagę na to, iż w przypadku nieprzyjęcia wniosku o zarządzenie wyborów lub w przypadku nieprzyjęcia wniosku o mianowanie komisji wyborczej, OKZZ musi swoją uzasadnioną decyzję odmowną zakomunikować temu zarządowi oddziału związku zawodowego, który z wnioskiem wystąpił.

Komisja wyborcza układa kalendarz wyborczy, który stanowi oś całej akcji wyborczej. W pierwszym rzędzie zawiera on ścisły termin głosowania. Ponadto kalendarz wyborczy ustala terminy zgłoszenia list kandydatów i ich ogłoszenia, termi-

ny sporządzenia wykazu i jego wyłożenia do sprawdzenia, termin ogłoszenia wyników wyborów oraz inne terminy związane całą akcją wyborczą.

Komisja wyborcza kieruje wyborami, wnika w tok akcji wyborczej. Ustala liczbę członków rady zakładowej i w tym celu ustala najpierw ogólną liczbę zatrudnionych, od której zależy liczebność rady. W związku z tym komisja wyborcza sporządza lub zarządza sporządzenie wykazu wyborów. Przyjmuje ona potem listy kandydatów, sprawdza te listy i po ich zatwierdzeniu ogłasza. Komisja wyborcza przeprowadza głosowanie, czuwa nad porządkiem jego przebiegu, oblicza głosy, rozdziela mandaty, ogłasza wynik wyborów, wydaje wybranym członkom rady zaświadczenia o wyborze i w przypadku braku skargi lub braku decyzji o jej przyjęciu zwołuje nowoobraną radę zakładową.

Liczne więc są funkcje komisji wyborczej. Jednakże rozpatrując je w chronologicznym porządku trzeba podkreślić, iż pierwszą czynnością komisji wyborczej na zewnątrz jest ogłoszenie zarządzenia o wyborach. Ogłoszenie to musi nastąpić w trzy dni po ukonstytuowaniu się komisji wyborczej i opracowaniu kalendarzyka wyborczego. Zarządzenie o wyborach musi zawierać wskazanie daty głosowania, czasu oraz miejsca jego przeprowadzenia. Termin głosowania może być ustalony najpóźniej na trzy tygodnie od daty ogłoszenia zarządzenia o wyborach. Zarządzenie to wraz z wymienionymi wyżej danymi musi być podane do wiadomości wszystkich pracowników zakładu.

O swoich poczynaniach komisja wyborcza zawiadamia zarząd oddziału, komunikując ustalony kalendarz wyborczy wraz z terminem głosowania.

4. Wykaz wyborców.

Wykaz wyborców zostaje ułożony alfabetycznie i zawiera nazwiska wszystkich osób zatrudnionych w zakładzie pracy w dniu sporządzenia tego wykazu.

W okresie czasu, który upływa między dniem sporządzenia wykazu a dniem głosowania może się zdarzyć, iż pewna liczba pracowników przestanie pracować skutkiem zwolnienia ich z pracy, nowi zaś pracownicy mogą być do zakładu przyjęci. Co się tyczy pracowników zwolnionych, należy ich nazwiska z wykazu wyborców skreślić. Nowoprzyjętym przysługuje

prawo wystąpienia do komisji wyborczej z prośbą o wciągnięcie na listę. Ordynacja wyborcza przewiduje bowiem, iż 7 dni przed dniem głosowania komisja wyborcza wystawia wykaz wyborców do sprawdzenia. Zainteresowani mogą wnieść reklamacje, które muszą być załatwione na trzy dni przed głosowaniem. Reklamacje te mogą być wniesione z różnego tytułu, jak np. z powodu nie wniesienia na listę, nieprawidłowego brzmienia nazwiska czy imienia, nieścisłości daty wieku itp.

5. Listy kandydatów i ich zatwierdzenie.

a) Zgłoszenie listy.

W terminie 7 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia o wyborach należy zgłosić listy kandydatów na radców. System wyborczy do rad konsekwentnie dąży do uniknięcia walk partyjnych na terenie zakładu pracy. Rada zakładowa powołana jest do ochrony interesów zawodowych wszystkich pracowników i dlatego powinna być solidarnym ich przedstawicielstwem. Z tych względów ordynacja wyborcza normuje przede wszystkim tryb zgłoszenia jednej wspólnej listy związkowej, ułożonej przez poszczególne grupy pracowników. Mogą to być zarówno grupy polityczne, grupy partyjne, ideologiczne lub grupy zawodowe, chcące mieć swoich specjalnych przedstawicieli w radzie. Wspólna lista związkowa cementując jedność robotniczą pozwala jednak poszczególnym grupom zachować ich odrębne oblicze polityczne.

Stojąc na gruncie realizmu politycznego i przewidując przypadki wyodrębnienia się poszczególnych grup pracowników, ordynacja wyborcza daje każdej z nich możność wystąpienia z oddzielną listą (tzw. listą „dziką"). Zgłoszenie list — związkowej i „dzikiej" — musi się odbyć z zachowaniem niektórych warunków. Oprócz zgłoszenia w terminie lista musi zawierać co najmniej podwójną liczbę kandydatów w stosunku do ustawowo przewidzianej liczby członków rady zakładowej. Jeśli zaś chodzi o wspólną listę związkową, ułożoną przez grupy pracowników, każda z nich może na liście umieścić najwyżej podwójną liczbę kandydatów w stosunku do liczby członków rady zakładowej. W przypadku wspólnej listy związkowej wykorzystanie przez każdą grupę tego prawa może doprowadzić — szczególnie w większych zakładach — do zgłoszenia bardzo dużych list. Tak np. w zakładzie w którym wybiera się radę złożoną z 10 członków, przy zgłoszeniu listy związkowej

przez trzy grupy, każdy wyborca może głosować na 60 kandydatów (10 × 2 × 3 = 60). Rzecz jasna, iż należy unikać zgłoszenia tak rozbudowanej listy.

Zgłoszona we właściwym czasie lista musi zawierać odpowiednią liczbę podpisów, zależną od liczby zatrudnionych w danym zakładzie pracowników.

W poniższej tabelce podaje się liczby podpisów wymaganych dla każdej listy kandydatów w zależności od liczbowego stanu załogi.

Liczbowy stan załogi	Liczba wymaganych podpisów
do 20 pracowników	5 podpisów
od 21 „ 50 „	10 „
„ 51 „ 100 „	20 „
„ 101 „ 300 „	40 „
„ 301 „ 500 „	100 „
„ 501 „ 1 000 „	150 „
„ 1 001 „ 3 000 „	250 „
„ 3 001 „ 5 000 „	300 „
powyżej 5 000 „	350 „

Podane wyżej wymagane liczby podpisów obowiązują każdą listę. Oczywista, iż ogólną listę związkową podpisują wspólnie wszystkie uczestniczące w niej grupy pracownicze, niezależnie od liczbowych proporcji, w jakich są reprezentowane na liście, wzmacniając w ten sposób zasadę jedności działania.

b) Pełnomocnicy list oraz mężowie zaufania grup.

Należycie wypełnioną listę składa w radzie wyborczej wyznaczony do tego pełnomocnik. Nazwisko pełnomocnika listy może być wskazane w samej liście. W razie braku takiej wskazówki przyjmuje się, iż pełnomocnikiem jest ten, kto pierwszy listę podpisał.

Pełnomocnik współdziała z komisją wyborczą we wszystkim co dotyczy prawidłowości w sporządzaniu i zgłaszaniu listy. Komisja wyborcza ujawnia braki i niedociągnięcia listy i wzywa jej pełnomocnika do ich usunięcia w należytym terminie. Niewypełnienie tych wskazań komisji wyborczej może być przyczyną unieważnienia listy.

I wspólna lista związkowa ma swojego pełnomocnika, lecz każda uczestnicząca w niej grupa pracowników może wyznaczyć swojego męża zaufania. Mąż zaufania grupy uczestniczy we wszystkich posiedzeniach komisji wyborczej (tylko bez pra-

wa głosowania), bierze udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów, jest obecny podczas głosowania, kontroluje obliczenie głosów i rozdział mandatów.

c) Zatwierdzenie listy.

Komisja wyborcza zatwierdza listę, jeżeli po dokładnym jej zbadaniu okaże się, iż odpowiada wymaganiom. Komisja sprawdza, czy wszyscy kandydaci posiadają bierne prawo wyborcze, czyli odpowiadają warunkom wymaganym od kandydatów na członków rady zakładowej.

Członkiem rady zakładowej może bowiem zostać pracownik, który:

1) pracuje w danym zakładzie pracy przynajmniej od 3 miesięcy,
2) co najmniej od jednego roku jest członkiem organizacji zawodowej,
3) ukończył 18 lat życia, i
4) nie zajmuje kierowniczego stanowiska w zakładzie pracy.

Nowa ordynacja wyborcza wprowadza obowiązek kandydowania dla kobiety i młodocianego, jeśli w danym zakładzie zatrudnionych jest 20 proc. kobiet lub 10 proc. młodocianych w stosunku do gólnej liczby pracowników.

Omawiając warunki biernego prawa wyborczego należy również pamiętać, iż mogą się zdarzyć przypadki, kiedy wyborcy wystawiają kandydatów, którzy nie odpowiadają wymienionym wymaganiom. Oto załoga chce wybrać działacza związkowego, który w danym zakładzie pracuje mniej niż 3 miesiące; to znów grupa młodocianych chce głosować na swojego przedstawiciela, który jeszcze nie osiągnął 18 lat. W tych i im podobnych przypadkach należy się zwrócić do ministra pracy i opieki społecznej, który może zezwolić na odstępstwo od warunków biernego prawa wyborczego.

Każdy kandydat na członka rady musi złożyć oświadczenie, iż zgadza się na przyjęcie mandatu.

W wypadku zgłoszenia dwu lub więcej list kandydować można tylko na jednej z nich.

Komisja wyborcza sprawdza, czy lista jest sporządzona według wymagań i przy dostrzeżeniu braków wzywa pełnomocnika listy do ich usunięcia we wskazanym terminie. Komisja może skreślić zakwestionowane kandydatury lub też unieważnić

całą listę. Jeśli lista odpowiada warunkom formalnym, komisja wyborcza musi ją zatwierdzić.

Listy muszą być ułożone alfabetycznie. W wypadku zgłoszenia dwu lub więcej list zostają one zaopatrzone numerami w kolejności ich zgłoszenia.

Listy zatwierdzone komisja wyborcza ogłasza najpóźniej na 5 dni przed dniem głosowania.

6. Głosowanie.

Sporządzenie wykazu wyborców i ogłoszenie listy kandydatów — oto najważniejsze etapy akcji przygotowań do głosowania. Odbywa się ono w dniu i miejscu oznaczonym przez komisję wyborczą w zarządzeniu o wyborach.

Wybory są: tajne, bezpośrednie, równe i proporcjonalne.

Komisja wyborcza czuwa nad całym przebiegiem głosowania, dba o spokój i porządek w samym lokalu wyborczym, opiekuje się urną wyborczą, która powinna się znajdować na widocznym miejscu.

Każdy wyborca głosuje przez wrzucenie do urny kartki głosowania z nazwiskami kandydatów ważnie zgłoszonej listy. Głosuje zaś wyborca na kandydatów, których nazwiska oznacza krzyżykami.

Lista kandydatów może zawierać znacznie więcej nazwisk niż wynosi liczba członków rady zakładowej. Wobec tego wyborca stawia krzyżyki tylko obok nazwisk kandydatów, których chce wybrać do rady. Jednocześnie odbywa się głosowanie na zastępców członków rady zakładowej, tak że wyborca głosuje na podwójną liczbę kandydatów w stosunku do ustalonej liczebności radców.

Powyższy system głosowania wskazuje, iż opiera się na zasadzie indywidualizmu w wyborze członków rady zakładowej.

7. Obliczanie głosów. Podział mandatów.

Po zakończeniu głosowania komisja wyborcza oblicza głosy w obecności mężów zaufania grup pracowników. W pierwszym rzędzie komisja ustala liczbę ważnie oddanych kartek Nieważne bowiem są kartki:

1) gdy zawierają nazwiska kandydatów nie zatwierdzonych przez komisję wyborczą,
2) gdy kartka jest pusta,
3) gdy brak w ogóle krzyżyków obok nazwisk

W przypadku zaś dopisania mniejszej niż trzeba liczby krzyżyków kartka wyborcza jest ważna, a głosy otrzymują kandydaci, których nazwiska oznaczono krzyżykami.

Komisja wyborcza ustala więc na wstępie liczby ważnie oddanych kartek na listę lub listy (jeśli ich jest więcej). W przypadku istnienia wspólnej listy związkowej komisja wyborcza ustala liczby głosów przypadające każdej grupie, uczestniczącej we wspólnej liście. W tym celu oblicza się liczba głosów, otrzymanych przez każdego kandydata danej grupy. Przez zsumowanie liczb głosów wszystkich kandydatów danej grupy otrzymujemy ogólną liczbę głosów grupy. **Mandaty dzieli się teraz proporcjonalnie do liczby głosów uzyskanych przez każdą grupę oddzielnie. Wewnątrz grupy mandaty otrzymują ci, którzy otrzymali kolejno największą liczbę głosów. W przypadku równości głosów rozstrzyga los.**

Gdy list jest więcej, komisja wyborcza dzieli mandaty proporcjonalnie do liczby głosów oddanych na każdą listę. W ramach każdej listy mandaty uzyskują kandydaci, którzy indywidualnie uzyskali kolejną największą liczbę głosów. Może się zdarzyć, iż oprócz wspólnej listy związkowej występuje do wyborów i lista „dzika". Wtedy mandaty dzieli się, jak wyżej, między listy, liczbę zaś mandatów listy związkowej dzieli się dalej między grupami.

Poniżej przykład cyfrowy ilustruje sposób głosów i rozdział mandatów:

Zakład pracy wybiera 9 członków rady zakładowej. Upoważnionych do głosowania jest 471 pracowników. Zgłoszono 3 listy ważne, w tym jedną listę związkową. Listę związkową zgłosiły wspólnie 3 grupy pracowników.

Ponieważ każdy wyborca może głosować na podwójną liczbę kandydatów w stosunku do liczby członków rady zakładowej, wobec tego ogólna możliwa liczba ważnie oddanych głosów równa się iloczynowi z pomnożenia liczby pracowników (471) przez podwójną liczbę członków rady (czyli 9 x 2). W naszym przykładzie mamy: 471 x 9 x 2 = 8478.

Teraz komisja wyborcza segreguje głosy, orzeka o ich ważności lub nieważności oraz oblicza, ile głosów otrzymała każda lista.

Liczbę głosów listy stanowi suma głosów otrzymanych łącznie przez wszystkich kandydatów danej listy. Komisja wyborcza ustaliła, iż:

lista nr 1 (związkowa)	otrzymała	4895	głosów
„ nr 2 (dzika)	„	2048	„
„ nr 3 „	„	1064	„
	razem	8007	„

Okazuje się, iż unieważnionych głosów było: 8478 — 8007 = 471.

Z kolei ustala się dzielnik. W tym celu ogólną liczbę oddanych głosów (8007) dzielimy przez liczbę rady zakładowej, czyli w tym przypadku przez 9.

Dzielnik wynosi: 8007 : 9 = 889

Ażeby podzielić mandaty między listy należy liczbę głosów każdej poszczególnej listy podzielić przez uzyskany dzielnik (889). Otrzymany iloraz wskazuje liczbę mandatów, uzyskanych przez listę. Po dokonaniu tego dzielenia mamy:

lista nr 1 (związkowa)	4895 : 889 = 5 mandatów
lista nr 2 („dzika“)	2048 : 889 = 2 mandaty
lista nr 3 („dzika“)	1064 : 889 = 1 mandat
razem	8 mandatów

Pozostał nam jeden mandat wolny. Należy ten mandat przydzielić jednej z list. W tym przypadku dzielimy liczbę głosów każdej listy przez liczbę już jej przydzielonych mandatów, lecz powiększoną o jeden. Tej liście, która wykaże teraz największy iloraz przyznaje się dalszy mandat. (W ten sposób postępuje się aż do rozdziału wszystkich mandatów między listy, jeśli tych mandatów do dalszego rozdziału jest więcej niż jeden). W danym przykładzie mamy:

lista nr 1	otrzymuje iloraz	4895 : (5 + 1) = 815,8
lista nr 2	„ „	2048 : (2 + 1) = 682,6
lista nr 3	„ „	1064 : (1 + 1) = 532,0

Iloraz listy pierwszej jest największy i ona otrzymuje dziewiąty mandat. Lista związkowa zdobyła więc sześć mandatów, pozostałe zaś listy razem — 3 mandaty.

Te sześć mandatów listy związkowej podzielić należy między 3 grupy pracowników. W tym celu postępujemy tak jak wyżej, z tą tylko różnicą, że teraz miejsce samodzielnej listy zajmuje samodzielna grupa pracowników.

Obliczamy więc liczbę głosów każdej grupy przez zsumowanie liczb głosów jej poszczególnych kandydatów. Ustalono, iż:

kandydaci pierwszej grupy otrzymali	2452 głosów
„ drugiej „ „	1673 „
„ trzeciej „ „	770 „
razem	4895 „

Ustalamy dzielnik:

4895 : 6 = 815,8

Podział mandatów między grupy odbywa się przez ustalenie ilorazów z podzielenia liczby głosów grupy przez dzielnik.

Otrzymujemy:

Pierwsza grupa	2432 : 815,8 = 3 mandaty
druga „	1673 : 815,8 = 2 „
trzecia „	770 : 815,8 = 0 „
razem	5 mandatów

Pozostaje jeden mandat wolny. Ustalamy znów największy iloraz dla każdej grupy, dzieląc liczbę głosów grupy przez liczbę otrzymanych mandatów, lecz powiększoną o jeden.

Ilorazy wynoszą:

dla grupy	pierwszej	2432 : (3 + 1) = 608
„ „	drugiej	1673 : (2 + 1) = 557,6
„ „	trzeciej	770 : (0 + 1) = 770

Szósty mandat otrzymuje grupa trzecia, której iloraz jest największy.

Uwaga: W przypadku pozostawania dalszych mandatów do podziału należy podany rachunek powtórzyć dla każdego mandatu, aż do całkowitego ich wyczerpania.

Ostateczny podział mandatów:

między listy:

lista nr 1	otrzymuje	6 mandatów
lista nr 2	„	2 mandaty
lista nr 3	„	1 mandat
	razem	9 mandatów

między grupy listy związkowej

grupa pierwsza	otrzymuje	3 mandaty
„ druga	„	2 mandaty
„ trzecia	„	1 mandat
	razem	6 mandatów

Obliczenie głosów powinno być przeprowadzone skrupulatnie i uważnie sprawdzone.

8. Zastępcy.

Wspomnieliśmy wyżej, iż na zastępców oddzielnie się nie głosuje. Zastępcami zostają ci, którzy poza wybranymi do rady otrzymali kolejno największą liczbę głosów, czy to na liście, czy też w grupie. W razie zaś braku takich (a może to mieć miejsce w takim przypadku, gdy wszyscy wyborcy głosują na jednych i tych samych kandydatów), zastępcami zostają kandydaci umieszczeni kolejno na liście.

9. Protokół głosowania.

Komisja wyborcza sporządza dokładny protokół, zawierający szczegóły z przebiegu głosowania oraz dokładny wynik obliczenia głosów i rozdziału mandatów. Do protokołu załącza się najważniejsze dokumenty związane z wyborami.

10. Ogłoszenie wyniku głosowania.

Po sporządzeniu protokołu komisja wyborcza ogłasza wynik wyborów. Ogłoszenie wyniku wyborów musi być przepro-

wadzone tak, ażeby doszło do wszystkich pracowników, gdyż data tego ogłoszenia ma duże znaczenie dla biegu terminu zaskarżalności wyborów.

11. Zaskarżalność wyborów.

W ciągu 7 dni od dnia ogłoszenia wyborów wyborcy mogą wnieść skargę, dotyczącą niewłaściwego przebiegu akcji wyborczej, uchybień w głosowaniu itp. Skargę taką musi podpisać określona liczba wyborców. W zakładzie pracy, gdzie liczba zatrudnionych wynosi więcej niż 50, skargę podpisuje 1/5 wyborców. W zakładach o mniejszej liczbie zatrudnionych liczba podpisujących skargę musi wynosić co najmniej 10. Skargę należycie podpisaną składa się zarządowi oddziału związku zawodowego, obejmującego dany zakład pracy. Zarząd oddziału niezwłocznie przesyła skargę do okręgowej komisji związków zawodowych. OKZZ w razie uwzględnienia skargi unieważnia wybory, zawiadamiając o tym niezwłocznie zarząd oddziału. W tym przypadku OKZZ zarządza nowe wybory.

Nowoobraną radę zakładową zwołuje komisja wyborcza po upływie 10 dni od daty ogłoszenia wyników wyborów, chyba, że wybory do tego czasu zostały unieważnione. Komisja wyborcza wystawia też ważnie wybranym członkom rady zakładowej zaświadczenia o ich wyborze.

12. Wybory w filiach i oddziałach zakładu.

Zdarza się, iż w tym samym zakładzie pracy nieraz istnieją oddziały i filie dość znacznie od siebie oddalone. Mogą one wybierać oddzielne rady zakładowe. Tryb przeprowadzenia takich wyborów jest analogiczny do wyżej opisanego. Wyznacza się więc dla każdego oddziału lub filii oddzielną komisję wyborczą, która sporządza wykaz wyborców, przyjmuje i zatwierdza listy kandydatów itp.

13. Wybory delegata.

Rady zakładowe są kolektywną formą przedstawicielstwa pracowniczego w większych zakładach pracy, zatrudniających powyżej 20 pracowników. W zakładach zaś, gdzie liczba zatrudnionych wynosi od 5 do 20 pracowników, ci ostatni wybierają tylko delegata. Wybory delegata mają przebieg uproszczony, odbywają się w głosowaniu tajnym i bezpośrednim zwykłą większością głosów. Ordynacja wyborcza do rad zakładowych reguluje też tryb wyborów delegata.

14. Wybory mężów zaufania.

W większych zakładach pracy, zatrudniających powyżej 100 pracowników, każda grupa licząca 25 osób wybiera męża zaufania. Mąż zaufania jest łącznikiem między radą zakładową i grupą.

Mąż zaufania jest też tą instancją związkową, która łączy związek zawodowy z grupą. Chociaż mąż zaufania bierze udział w posiedzeniach rady zakładowej tylko w wyjątkowych wypadkach i to z głosem doradczym, powinien on być żywym sumieniem tej rady. Reprezentuje on bowiem bezpośrednio interesy swoich towarzyszy pracy, najlpiej zna ich troski, bolączki i trudności pracy i z tym wszystkim musi on występować do rady zakładowej, a jeśli to nie pomoże, to i do zarządu oddziału związku zawodowego.

Pierwsze wybory mężów zaufania zarządza OKZZ na wniosek zarządu oddziału związku zawodowego. Wybory następne zarządza i przeprowadza zarząd oddziału. Jednakże w pierwszym jak i w drugim przypadku przeprowadzenie wyborów może być poruczone radzie zakładowej. Jeśli rada zakładowa wybory przeprowadza, odbywa się to pod nadzorem nadrzędnej instancji związkowej.

Do każdej grupy pracowników, wybierającej męża zaufania zostaje przydzielony przedstawiciel związku zawodowego który odpowiada za właściwy przebieg akcji wyborczej. Wybory odbywają się na zebraniu, które zwołuje, organizuje i otwiera odpowiedzialny za te wybory przedstawiciel związku zawodowego i rady zakładowej. Na tym zebraniu wyborczym w głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów zostaje wybrany mąż zaufania grupy. Wybór ten zostaje stwierdzony należycie sporządzonym protokołem. W przypadku złożenia skargi lub z innych ważnych przyczyn zarząd oddziału może wybory unieważnić.

Omówiliśmy wyżej zasady ordynacji wyborczej dotyczące radców zakładowych, delegatów i mężów zaufania. Są to trzy formy przedstawicielstwa pracowniczego, którego zadaniem jest zastępstwo zawodowych interesów pracowników wobec pracodawcy oraz urzeczywistnienie głównych wytycznych polityki gospodarczej naszego ludowego państwa. Zadanie to może spełnić tylko takie przedstawicielstwo, które składa się z ludzi świadomych swoich obowiązków społecznych, z ludzi wiernych i oddanych sprawie robotniczej

Ordynacja wyborcza umożliwia każdemu pracownikowi wybieranie i głosowanie na tych, którzy są wiernymi synami klasy robotniczej, strzegącymi jej zdobyczy.

Zasady ordynacji wyborczej są wreszcie żelaznym fundamentem ruchu zawodowego, należyte zaś przeprowadzenie i urzeczywistnienie tych zasad w rozwijającej się akcji wyborczej jeszcze trwalej scementuje jedność ruchu zawodowego, będącego podstawą jednolitego frontu klasy robotniczej.

Jan Plisko

ROZWÓJ RADIOFONII POLSKIEJ

Wojna wykazała dobitnie, jak ważnym czynnikiem w mobilizacji sił narodowych dla zwycięstwa jest radio. Bezspornie taką samą niezmiernie ważną rolę odgrywa ono w mobilizacji sił narodowych dla odbudowy kraju.

Wojna, która pozostawiła nasz kraj w gruzach i zgliszczach, oraz rabunkowa polityka okupacyjnych władz niemieckich sprawiły, iż z chwilą odzyskania niepodległości radiofonia polska po prostu nie istniała. Z dziewięciu przedwojennych radiostacji nie pozostała ani jedna. Wszystkie legły w gruzach, zostały zdemolowane lub wywiezione przez hitlerowców. Z miliona stu tysięcy radioodbiorników, jakie posiadaliśmy w 1939 r., pozostało może kilka tysięcy aparatów, przechowanych przez obywateli polskich z narażeniem życia. Polski przemysł radiotechniczny zniszczony został w 98%.

A jednak ten stan i trudności powojenne w każdej dziedzinie gospodarki państwowej nie złamały woli polskich radiotechników i dyrekcji Polskiego Radia.

W ciągu niespełna dwóch lat odbudowano, a właściwie zbudowano od nowa, wysiłkiem wyłącznie polskich inżynierów, techników i robotników i z polskich surowców 12 radiostacji.

15 lutego 1945 r. ruszyła pierwsza radiostacja — Kraków, za nią poszły Katowice II (1.III.45), Poznań (3.VI.45), Bydgoszcz (1.VII.45), Warszawa I (19.VIII.45), Warszawa III (19.VIII.45), Gdańsk (15.IX 45), Katowice I (24.XI.45), Szczecin (24.XII.45), Wrocław (29.IX.46) i wreszcie Warszawa II (1.XII.46 r.).

Ale prace Polskiego Radia nie ograniczały się tylko do odbudowy. Jednocześnie rozbudowywano uprzednio uruchomione radiostacje. I tak np. dn. 15 grudnia rozpoczęła służbę rozbudowania z mocy 0,5 kW do mocy 10 kW radiostacja w Poznaniu. Należy podkreślić, że otrzymała ona urządzenie najnowocześniejsze, w niczym nie ustępujące radiofonii zagranicznej.

Jest to pierwszy krok w realizacji dążeń Polskiego Radia do postawienia polskiej radiofonii w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej w rzędzie najnowocześniejszych radiofonii świata. Ale nie tylko na tym odcinku Polskie Radio ma do zanotowania poważne osiągnięcia.

W tym samym, stosunkowo krótkim okresie czasu, Polskie Radio położyło podwaliny pod rozwój radiofonii przewodowej, tej radiofonii, która udostępniła radio najszerszym rzeszom społeczeństwa, a zwłaszcza wsi.

Zradiofonizowanych zostało ponad 2 000 wsi. Istnieją 262 radiowęzły i około 1 400 urządzeń zbiorowych, obejmujących łącznie 100 000 głośników. Przeprowadzono około 5 800 km linii przewodowych z radiowęzłów.

Dziś radiofonia polska liczy 500 000 abonentów, w tym około 400 000 abonentów posiadających odbiorniki lampowe.

Przeciętny przyrost miesięczny wynosi 25 — 30 tysięcy abonentów.

Polskie Radio nie ustaje w wysiłkach zmierzających do zapewnienia polskiej radiofonii poczesnego miejsca w międzynarodowej rodzinie radiowej. Wysiłki te, to systematycne udoskonalanie zarówno strony technicznej, jak i programowej.

W ramach planu trzyletniego radiofonizacji kraju przewidziana jest budowa silnej i nowoczesnej stacji długofalowej w Warszawie oraz rozbudowa szeregu stacji nadawczych regionalnych. W tym okresie radiofonia polska osiągnie 1 800 000 abonentów.

Dodajmy jeszcze, iż Polskie Radio przeprowadza systematyczne badania nad najnowocześniejszymi zdobyczami wiedzy radiofonicznej, stosując je w praktyce. Takie badania przeprowadzane są obecnie nad specjalnym systemem przeciwzakłóceniowym, który zostanie zastosowany w najbliższym czasie w radiostacji Warszawa II.

Przed niedawnym czasem wyjechał z ramienia Polskiego Radia do Stanów Zjednoczonych inż. Blicher, celem przeprowadzenia studiów nad telewizją.

Wielka ilość listów, jakie napływają od radiosłuchaczy do Polskiego Radia, głosy prasy polskiej i zagranicznej, dają niejednokrotnie świadectwo, iż polska radiofonią zyskała sobie zasłużone uznanie.

Spróbujemy choć pokrótce zanalizować podstawy, na których umacnia się to zaufanie i uznanie społeczeństwa.

Zasadniczym momentem jest demokratyzacja radia — uprzystępnienie odbiornika robotnikowi i chłopu i włączenie zagadnień specjalnie ich interesujących do programu Polskiego Radia. Nie wyczerpując całokształtu zagadnienia, nie omawiając wielorakich dziedzin programu, zanalizujemy te dwa fragmenty pracy Polskiego Radia: na odcinku robotniczym i wiejskim.

Przez radio do kultury i oświaty robotnika

Podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego najszerszych rzesz robotniczych jest jednym z zasadniczych celów demokracji.

„Radio kształci — informuje — bawi". Nie są to puste słowa. Jeśli spojrzymy na program audycji Polskiego Radia, jeśli przejrzymy choćby tytuły tygodniowych audycji, znajdziemy realne dowody potwierdzające słuszność tego powiedzenia.

Należałoby jedynie wyraźnie podkreślić: radio kształci — informuje — bawi wszystkich. Zarówno tych, którzy osiągnęli wyższy poziom wykształcenia, jak tych, którzy znajdują się na niższych szczeblach. Dziś radio jest w pełni demokratyczne — służy wszystkim.

Nie wystarczy jednak odpowiedni program, nie wystarczy zaopatrzenie robotników w radioaparaty czy głośniki. Trzeba, aby każdy robotnik wiedział możliwie najdokładniej, jakie korzyści uzyskać może z programu radiowego. Trzeba, by rozumiał dążenia i wysiłki Polskiego Radia i związał się z nim, jak z prawdziwym przyjacielem, więzami sympatii.

Ale zastanówmy się, co radio daje robotnikowi w dziedzinie wykształcenia? Prócz informacji i przeglądu ustawodawstwa robotniczego, tak przecie ważnego dla ludzi pracy, prócz reportaży (do których jeszcze powrócimy), audycje te obejmują pogadanki na tematy fachowe.

Słusznie mógłby ktoś powiedzieć, iż nie zawsze robotnik, zmęczony pracą, skłonny jest słuchać wykładów (mimo iż niewątpliwie łatwiej i chętniej słucha słowa mówionego niż by

miał czytać, o czym trzeba również pamiętać, mówiąc o zaletach radia). Polskie Radio układając swój program wzięło i ten moment pod uwagę.

Obok audycji o treści czysto naukowej robotnik znajdzie w programie audycje opracowane w sposób artystyczny — a przecież są to audycje kształcące. Będzie to grupa audycji literackich czy historycznych, opracowanych jako słuchowiska lub audycje słowno-muzyczne.

Nie zapominajmy jednak o reportażach. Cieszą się one wielkim zainteresowaniem i uznaniem. A zwłaszcza reportaże z miejsc pracy, z fabryk, kopalni itp.

Korzyść wychowawcza jest tu podwójna: robotnik zdaje sobie sprawę, iż o jego pracy, osiągnięciach i trudnościach dowiaduje się cały kraj, a jednocześnie słuchając audycji niejako zwiedza bratni zakład, oczami speakera patrzy na urządzenia i pracę, słyszy uwagi i spostrzeżenia swych oddalonych kolegów, z którymi inną drogą niewątpliwie nie mógłby się porozumieć.

Ale radio, nie tylko uczy i informuje — również niesie rozrywkę.

W dzisiejszych warunkach, po zniszczeniu wskutek działań wojennych wielu sal teatralnych, koncertowych i kinowych, przy stosunkowo wysokich kosztach biletów imprez rozrywkowych, radio jest naprawdę wielkim sprzymierzeńcem robotnika w walce o kulturalny odpoczynek po ciężkiej pracy.

Uśmiech wywołany na usta robotnika przez słowo wesołe, odprężenie nerwowe uzyskane dzięki lekkiej piosennce lub muzyce — to wartości bardzo cenne, wzmagające chęć do pracy.

Polskie Radio, wkładając w montaż całego programu, a więc również i programu uwzględniającego zainteresowania klasy robotniczej — najlepszą wolę i maksimum wysiłku zdaje sobie sprawę, iż program ten nie jest jeszcze idealny. Osiągnięcie i utrzymanie stanu najbardziej zbliżonego do ideału możliwe jest jedynie przy współpracy Polskiego Radia i słuchacza, w tym wypadku robotnika.

Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem Dyrekcja Naczelna oraz Dyrekcje Okręgowe P. R. zorganizowały już i nadal organizują w różnych miastach Polski szereg konferencji, w których między innymi biorą udział przedstawiciele partii politycznych, zwłaszcza partii robotniczych i przedstawiciele związków zawodowych.

Niezależnie od powyższych konferencji Polskie Radio, celem poznania opinii robotniczej, a następnie uwzględnienia jej w swych pracach, posługuje się ankietą, jako środkiem docierającym do każdego robotnika.

I tu musimy stwierdzić: robotnik ma możność wpływania na środki i metody pracy Polskiego Radia. Możność tę dla własnego dobra robotnicy powinni w pełni wykorzystać.

Ta współpraca, obok rozwoju radiofonii i rozbudowy programu, jest nieodzownym ogniwem w łańcuchu środków, które mają udoskonalić polską radiofonię.

Radio włączyło wieś w ogólny nurt życia społecznego

Przed rokiem 1939 radio na wsi znajdowało się jedynie w dworach ziemiańskich. Chłopi korzystali zeń tylko w wyjątkowych wypadkach. Zresztą nawet gdyby chłop posiadał swój odbiornik, nie wielka stąd byłaby pociecha. Przedwojenny program radiowy nie odpowiadał potrzebom i zainteresowaniom wsi.

Nadzieje wsi na radiofonizację były w chwili odzyskania niepodległości bardzo nikłe. Jednak Polskie Radio od chwili wznowienia swej działalności stanęło na stanowisku: dotrzeć do najszerszych mas, związać się z nimi i służyć im. Chłopi to najliczniejsza i obok robotników najsilniejsza warstwa społeczna w Polsce.

Z tych założeń wychodząc, Polskie Radio mimo ogromnych trudności i kosztów postawiło sobie w r. 1946 za zadanie zapoczątkowanie radiofonizacji wsi na wielką skalę.

W obecnych warunkach gospodarczych, przy braku odbiorników lampowych i przy ograniczonych możliwościach importu lamp i części z zagranicy, jedynym możliwym sposobem zradiofonizowania wsi jest radiofonia przewodowa.

Dla celów tej radiofonii Polskie Radio rzuciło na wieś główne środki materiałowe i finansowe.

Początkowo chłopi odnosili się z dużą rezerwą do tego systemu radiofonii. Nic dziwnego, był on bowiem u nas zupełnie nieznany. Głośniki wyglądały niepozornie — a złośliwa plotka szkodziła, jak mogła.

Rychło jednak nieufność chłopów nie tylko została przełamana, ale, zamieniła się w entuzjazm. Zamykając pierwsze dwulecie odbudowy polskiej radiofonii, Polskie Radio mogło poszczycić się takim osiągnięciem jak zradiofonizowanie 2 023

wsi. Co dzień napływają zgłoszenia o instalację głośników. Aby przyśpieszyć pracę radiofonizacyjnych ekip Polskiego Radia, wsie i gromady dostarczają własnych słupów i siły roboczej.

Radiofonizacja wsi stała się rzeczywistością. W ponad 2 000 wsi rozbrzmiewa głos kilkudziesięciu tysięcy głośników. A jednocześnie program audycji Polskiego Radia przeszedł olbrzymią i zasadniczą ewolucję. Z programu elitarnego, jakim był do 1939 r., stał się programem służącym najszerszym masom społeczeństwa.

Sprawy chłopskie znajdują w nim poważne odźwierciedlenie. Audycje dla wsi zajmują dużą część programu. Są one nadawane 5 razy w tygodniu (codziennie oprócz wtorków i piątków), obejmując szereg ciekawych cyklów, pogadanek, omówienie korespondencji, oraz fachowe porady rolnicze, hodowlane i ogrodnicze. Niezależnie od tej grupy specjalnych audycji dla wsi, wiele miejsca w programie zajmuje muzyka ludowa.

Osiągnięcia Polskiego Radia na polu radiofonizacji wsi są wielkie. Ale do zdziałania jest jeszcze więcej. Polskie Radio nie ustaje w pracy. W r. 1947 planowane jest zradiofonizowanie dalszych 3 000 wsi i zainstalowanie 100 000 głośników. W miejscowościach niezelektryfikowanych podjęte będą prace nad budową specjalnych agregatów, wiatraków, itp. do wytwarzania potrzebnego do radiofonizacji prądu.

Praca to będzie wielka. Ale pewne jest, iż wieś, jak i dotychczas, nie poskąpi swej pomocy. Świadczą o tym coraz liczniej powstające po wsiach, gromadach i gminach społeczne komitety radiofonizacji kraju, które są formą najbardziej skoordynowanej współpracy społeczeństwa z Polskim Radiem, oraz najszybszą drogą do zradiofonizowania wsi.

Radio w każdej wiejskiej chacie — to hasło, pod którym pracują ekipy radiofonizacyjne Polskiego Radia.

IV

Adw. Tadeusz Goût

JAK PRZEMAWIAĆ? *)

Zanim przejdziemy do wyjaśnienia, w jaki sposób opanować tremę, która utrudnia, a nawet często w ogóle uniemożliwia przemawianie — chcę jeszcze uzupełnić uwagi zawarte w poprzednim artykule.

Wygłaszając przemówienie należy unikać budowania długich i złożonych zdań, a posługiwać się raczej zdaniami krótkimi i prostymi. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do osób nie posiadających jeszcze należytej biegłości w przemawianiu. Przemawiając dotychczas konstruowaliście zapewne nie raz długie, tasiemcowe zdania, z których nie umieliście „wybrnąć"; gubiliście rozpoczętą myśl i w konsekwencji musieliście urwać w połowie niedokończonego zdania, co oczywiście odczuwali słuchacze, a Wy sami denerwowaliście się tym potknięciem. Zastosowanie się do podanej wyżej wskazówki uchroni Was przed tego rodzaju sytuacjami.

Trzeba ponadto zawsze pamiętać, że w języku polskim, tak jak i w innych językach, obowiązują reguły gramatyki, według których należy budować zdania.

Pierwszym kryterium oceny każdego mówcy jest bowiem stwierdzenie, czy przemawia zgodnie z wymaganiami gramatyki i stylistyki.

---

*) Patrz Nr 1—2 (33 — 34) i Nr 4—5 (36—37) dwutygodnika „Poradnik Pracownika Społecznego".

Dlatego też radzę każdemu, kto chce publicznie przemawiać, aby zajrzał do dwóch podręczników szkolnych: gramatyki i stylistyki, celem odświeżenia sobie w pamięci zawartych tam wskazówek.

Od mówcy wymaga się jednak czegoś więcej po za ścisłym przestrzeganiem prawideł i reguł gramatycznych i stylistycznych.

Należy budować zdania nie tylko z uwzględnieniem sensu myśli, wypowiedzianych zgodnie z wymaganiami gramatyki. lecz także z uwzględnieniem rytmu i melodyjności zdania.

Zwracam jednak uwagę na to, że rytm i melodyjność prozy są inne od rytmu i melodyjności słów w poezji.

W rytmie przemówienia słuchacze muszą wyczuwać narastającą siłę, wzbierający potok wymowy, który pokonywuje wszystkie przeszkody.

Celowi temu służy zarówno budowa zdań, jak i dobór słów. które należy grupować w sposób wzmagający wrażenie, a więc na przykład przez stopniowanie określeń od słabych aż do najmocniejszych dla przedstawienia osoby lub jej czynu.

~ Przykład:

> W Oświęcimiu mordowano; mordowano **z zimną krwią, bezlitośnie, z nienawiścią i sadyzmem, zwierzęco...**

Te słowa o Oświęcimiu ilustrują wspomnianą wyżej zasadę stopniowania określeń, ale ponadto z uwagi na ich specjalne uczuciowe znaczenie przypominają mi o potrzebie zwrócenia Waszej uwagi na sprawę, która jest zasadniczą dla każdego mówcy.

Jest to mianowicie sprawa **stosunku** mówcy do omawianego zagadnienia.

Cały świat wie, że w Oświęcimiu mordowano. Że była to fabryka śmierci. Ale Polak będzie mówił o Oświęcimiu inaczej niż np. Amerykanin.

Wspomnienia polskiego robotnika, który przeżył Oświęcim, opowiedziane prostymi, nieuczonymi słowami wywierają większe wrażenie niż najlepsze przemówienie wypowiedziane na ten sam temat przez kogoś, kto jest dobrym mówcą, ale nie umie wczuć się w stosunki, w atmosferę, w klimat Oświęcimia.

Bowiem zawsze, inaczej — lepiej — mówi ten, kto umie wżyć się w temat, kto nań reaguje sercem i myślą.

Dlatego żaden mówca nie może być obojętny dla sprawy, którą omawia. Musi ją przeżywać. I nie tylko przeżywać. Musi wierzyć w jej słuszność, przekazać swoją wiarę słuchaczom, zjednać ich, zdobyć i przekonać dla sprawy, która jego zdaniem jest słuszna!

V.

Każdy początkujący mówca doznaje na sobie paraliżującego działania lęku przed mówieniem, towarzyszącego jego wystąpieniu.

Drżenie nóg, zaciśnięte kurczowo ręce, łomotanie serca, pot występujący na czoło, obawa przed dziesiątkami oczu wpatrzonych w mówcę z głębi sali stwarza u mówcy wrażenie, iż lęk wszystkich ludzi świata obrał sobie miejsce w jego sercu.

Mówca rozpoczynający przemówienie w tym nastroju spostrzega, że głos mu się załamuje, że brak mu słów na wyrażenie myśli i słyszy — wyraźnie słyszy — jak ktoś szepce mu do ucha: nie wiesz co dalej mówić, nie wiesz...

Powstaje pytanie, czy człowiek ulegający takim nastrojom lęku może kiedykolwiek w życiu swobodnie mówić? Zwalczyć tremę i strach? I — jak zwalczyć?

Widzimy przecież ludzi zachowujących się pewnie na mównicy i wiemy, że mogą nas kiedyś powołać do pełnienia takich funkcji, które wymagają częstego publicznego mówienia.

Jak więc zwalczyć obawę przed mówieniem?

Obawa ta charakteryzuje nie tylko początkujących mówców, lecz odczuwają ją również i doświadczeni, biegli mówcy.

Doświadczony mówca, zdając sobie sprawę z powagi zadania, jakie ma wypełnić i z trudności, które ma pokonać, zaczyna mówić z naturalnym podnieceniem, które jednak niknie, gdy pierwsze słowa nawiązują kontakt między nim a słuchaczami.

Wzruszenie to świadczy, że mówca zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i ułatwia mu zbliżenie do słuchaczy. Trzeba to zapamiętać mówiąc o tremie. Osoby niewyszkolne i początkujące popadają jednak w stan całkowitego poddania się wzruszeniu i podnieceniu w czasie przemawiania. Co więcej, uczucia te przechodzą w stany chorobliwe i wzmagają się stopniowo zamiast niknąć.

Są różne sposoby i drogi zmierzające do opanowania uczucia i lęku. Decydującym czynnikiem, tak jak i w wielu innych

wypadkach w życiu, są warunki przyrodzone, zdrowie, stan nerwów itp. cechy charakteru mówcy.

Pierwszym warunkiem pokonania tremy jest więc wzmocnienie siły woli i opanowanie nerwów. Trzeba mieć wolę doprowadzania rozpoczętych rzeczy do końca; wierzyć, że plany nasze muszą się udać, że skoro przemawiamy, będziemy przemawiali dobrze.

Po za tym nie tylko w życiu, ale również i w pracy oratorskiej ma duże znaczenie wytworzenie i utrzymanie porządku, równowagi i systematyczności. Nie należy odkładać „na jutro" spraw, które mogą być załatwione dziś. Trzeba opanować w życiu codziennym nerwy, drżenie rąk, nieśmiałość, nauczyć się wysławiać jasno i wyraźnie, nie spieszyć się ani nie spóźniać.

Ludzie nieśmiali i lękliwi z natury, obciążeni kompleksem niższości, będą napotykali początkowo przy przemawianiu na większe trudności; ich niewiara we własne siły będzie ciążyła przy pierwszych wystąpieniach publicznych, jak kajdany na nogach. Ludzie ufni w swe siły i odważni pokonają łatwiej obawę przed mówieniem.

Istniała we Francji specjalna szkoła założona przez Emila Coué, która wskazywała ćwiczenia służące do opanowania nerwów, a mianowicie powtarzanie szeptem w spokoju i ciszy, np. wieczorem, kilkanaście razy następujących słów: „Nie będę miał obawy przed mówieniem. Będę mówił śmiało". Zdania te jednak nie powinny być sformułowane: „Nie chcę mieć obawy. Chcę mówić śmiało". Ćwiczenie powyższe trzeba wykonywać systematycznie przez dłuższy czas. Lekarze podziwiali rezultaty, jakie Coué osiągał stosowaniem tej prostej metody, opartej na autosugestii.

A teraz inna prosta wskazówka, służąca do opanowania tremy. Wchodzicie na mównicę lub podnosicie się, aby zabrać głos. Nie rozpoczynajcie nigdy przemówienia od razu. Przed rozpoczęciem przemówienia należy się chwilę skupić, obserwując słuchaczy dla zorientowania się w ich nastrojach.

Nie obawiajcie się oczu słuchaczy! Słuchacze mają przecież znaleźć się pod waszym wpływem!

Odczuwacie w dalszym ciągu niepokój? Zaczerpnijcie głęboki wdech, zatrzymajcie powietrze w piersiach. Ogarnie Was w tej chwili uczucie odprężenia i spokoju.

Teraz zaczynajcie mówić!

Innym czynnikiem wytwarzającym uczucie spokoju i pewności jest świadomość, że wszechstronnie i gruntownie opanowaliśmy przedmiot, o którym mamy mówić.

Mówca musi być przekonany o tym, że więcej wie o zagadnieniu, które porusza — niż jego słuchacze. Przekonanie to jednak musi być oparte na realnych podstawach, a nie może być okłamywaniem samego siebie.

Obok wszechstronnego opanowania przedmiotu pewność siebie mówcy tworzy wiara w słuszność głoszonej sprawy. Słuchacze doskonale umieją ocenić, czy mówca wierzy w to co mówi i żądają od niego tej wiary, potępiając komediantstwo i udawanie.

Wiara, przekonanie, szczere przejęcie się treścią przemówienia nie tylko wzmacniają stanowisko mówcy i dają mu pewność siebie, lecz także nastrajają słuchaczy życzliwiej w stosunku do jego osoby. Słuchacze skłonni są nawet w tym wypadku darować mówcy tremę oraz pewne braki i niedociągnięcia, w jego przemówieniu.

A teraz ostatnia rada. Stosujecie się do podanych wyżej wskazówek, a jednak odczuwacie nadal mimo wszystko podczas przemawiania tremę?

Przemawiajcie znowu. Przemawiajcie jeszcze. Przemawiajcie możliwie jak najczęściej i do coraz innego audytorium.

Jest to jedyna — może trudna i przykra — droga do pokonania tremy i lęku.

VI.

Powodzenie mówcy zależy od tego czy wzbudzi on zainteresowanie słuchaczy i przekona ich o słuszności swojego stanowiska. Cele te osiągnąć można przez używanie argumentów i słów dostosowanych do środowiska, w którym się przemawia, oraz przez właściwe zachowanie się mówcy.

O popularnym dziś np. zagadnieniu energii atomowej należy mówić inaczej w świetlicy robotniczej, a inaczej przed audytorium o przygotowaniu naukowym. W obu jednak wypadkach mówca pod groźbą niepowodzenia nie może przybierać pozy; nie wolno mu traktować audytorium z wyżyn swoich wiadomości; nie wolno mu być niezrozumiałym lub ubierać się w togę moralizatora czy nauczyciela. Pamiętam, jak przed wojną zakończyły się fiaskiem wykłady znakomitego naukowca i profesora w TUR, który nie umiał podać bogactwa swej wiedzy

w sposób zrozumiały i przystępny. Mniej wykształceni słuchacze bowiem przykładają największe znaczenie i zwracają największą uwagę na to, czy przemówienie jest zrozumiałe i jasne. Mętniactwo jest naturalnym wrogiem każdego mówcy.

Tak zwana „inteligentna publiczność" wymaga od mówcy nie tylko przemówienia bogatego w treść, lecz także odznaczającego się piękną formą. Nie znaczy to, aby mówcy wolno było zaniedbywać kiedykolwiek formę przemówienia. Najbardziej logiczne i słuszne argumentowane przemówienie pozostaje często bez wrażenia, co więcej nuży słuchaczy — jeśli nie jest wypowiedziane w efektowny, interesujący i przyjemny sposób.

Ponadto mówca schodząc z mównicy powinien pozostawić u słuchaczy uczucie zaciekawienia i chęć dalszego słuchania mówcy.

Z zachowania się słuchaczy winien mówca wnioskować czy audytorium rozumie go i czy oddziaływuje na słuchaczy w sposób zgodny z zamierzeniami.

Od słuchaczy może mówca wiele się nauczyć!

To nie paradoks. Doświadczony mówca znajduje dla siebie oparcie w swoich słuchaczach; wyczuwa ich nastroje i nawet z opornego czy wrogiego audytorium czerpie siłę, umacniając się w pragnieniu przekonania słuchaczy i zdobycia ich dla swojej idei i dla siebie.

C. d. n.

V

KRONIKA POLITYCZNA

POLSKA

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 27 marca br. zatwierdziła uchwalony przez Radę Ministrów dekret o zmianach organizacji i zakresie działania naczelnych władz administracyjnych.

Na podstawie tego dekretu Ministerstwo Przemysłu zostaje przekształcone w Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego w Ministerstwo Żeglugi, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w Ministerstwo Aprowizacji.

SESJA SEJMU USTAWODAWCZEGO

Od dnia 15 kwietnia br. trwa wiosenna sesja Sejmu Ustawodawczego. W pierwszych dniach sesji

przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o prowizorium budżetowym na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1947 r.,

odbyło się pierwsze czytanie ustaw:

a) o planie odbudowy gospodarczej,

b) o planie inwestycyjnym,

przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o ratyfikacji układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką,

odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o odbudowie m. st. Warszawy.

W pierwszych dniach przemówienia wygłosili: minister skarbu, Dąbrowski, minister spraw zagranicznych, Modzelewski, prezes CUP, Bobrowski i minister bezpieczeństwa publicznego, Radkiewicz (w odpowiedzi na interpelację klubu posłów Stronnictwa Demokratycznego).

NOWY MINISTER ŻEGLUGI

Ministrem Żeglugi został ob. Adam Rapacki.

NOWI WICEMINISTROWIE

W ciągu kwietnia mianowano następujących nowych wiceministrów:

w Min. Przemysłu — ob. Grossfelda,
w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — ob. ob. Tkaczowa i Kowalewskiego,
w Min. Zdrowia — ob. Sztachelskiego,
w Min. Skarbu — ob. ob. Kościńskiego i Drożniaka,
w Min. Oświaty — ob. ob. Jabłońskiego i Garncarczyka,
w Min. Ziem Odzyskanych — ob. Dubiela.

TYDZIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

W dniach od 13 do 20 kwietnia odbył się na terenie całego kraju Tydzień Ziem Odzyskanych.

Społeczeństwo polskie manifestowało swą wolę jak najszybszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Wielkie manifestacje w całej Polsce oraz olbrzymi wkład pracy i inwestycji, który już dziś dał wspaniałe rezultaty odbudowy gospodarczej tych ziem — to najlepsza odpowiedź tym, którzy próbują kwestionować polskość ziem nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

„WARSZAWĘ POWINNI ZOBACZYĆ CI, KTÓRZY STARAJĄ SIĘ POMAGAĆ NIEMCOM"

oświadczył po powrocie do Pragi z pogrzebu gen. Świerczewskiego przedstawiciel armii czechosłowackiej, gen. Klapalek.

„Wrażenie, jakiego doznałem, widząc zniszczenie Warszawy, pozostanie na zawsze w mojej pamięci".

(„Obrona Lidu", organ armii czechosłowackiej)

CZWARTA ROCZNICA POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM

19 kwietnia br. minęły cztery lata od wybuchu bohaterskiego powstania Żydów w getcie warszawskim.

W kraju i za granicą odbyły się z tej okazji uroczyste akademie. Największa akademia odbyła się w sali „Roma" w Warszawie. Poza delegacjami Żydów z całej Polski i z zagranicy obecni byli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego i miasta Warszawy.

W dniu 20 kwietnia odbył się uroczysty pochód na gruzy getta.

45 665 OSÓB UJAWNIŁO SIĘ DO 22 KWIETNIA

Według sprawozdania ministra bezpieczeństwa publicznego St. Radkiewicza, do dnia 22 kwietnia na terenie całego kraju ujawniło się 45 665 osób.

Władzom bezpieczeństwa złożono 12 929 sztuk broni.

Z więzień zwolniono do dnia 15 kwietnia 25 265 osób. Termin odbywania kary skrócono 5 726 osobom.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI SKAZANY PRZEZ SĄD WOJSKOWY

Dnia 17 kwietnia br. w Wojskowym Sądzie Rejonowym toczył się proces członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, Kazimierza Bagińskiego oraz trzech dziennikarzy: Tadeusza Węgrzyniaka, Wiktora

Bazylewskiego i Tadeusza Wyrzykowskiego, oskarżonych z mocy dekretu o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa.

Bagiński został skazany na 8 lat,
Węgrzyniak na 6 lat,
Bazylewski na 6 lat,
Wyrzykowski na 3 lata.

Na mocy amnestii kary zostały zmniejszone: Bagińskiemu do 4 lat, Węgrzyniakowi do 3 lat, Bazylewskiemu do 3 lat. Wyrzykowskiemu kara została darowana.

HAROLD STASSEN W POLSCE

W końcu marca bawił kilka dni w Polsce w drodze do Moskwy kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach 1948 roku, p. H. E. Stassen. P. Stassen został przyjęty przez Prezydenta Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, wicepremiera Gomułkę i innych ministrów. Odwiedził również przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Witaszewskiego.

NOWY AMBASADOR R. P. W MOSKWIE

Ambasadorem Rzeczypospolitej w ZSRR mianowany został mgr Marian Naszkowski.

Ambasador Naszkowski został przyjęty przez min. Mołotowa w dniu 18 kwietnia.

NOWA NOTA POLSKA W SPRAWIE ŻOŁNIERZY POLSKICH POD DOWÓDZTWEM BRYTYJSKIM

Dnia 15 bm. ambasador R. P. w Londynie Michałowski, złożył w Foreign Office notę w sprawie „polskich sił zbrojnych" pod dowództwem brytyjskim, stacjonowanych w krajach europejskich i innych.

„ADMINISTRATOR" NA CZELE PKPR

Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło, że generał Gwilym Ivor Thomas, został mianowany „administratorem" Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia.

Generał Gwilym Ivor Thomas był dotychczas dowódcą I korpusu brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech.

POLAK DORADCĄ PRZY BIURZE PLANOWANIA ONZ

Maciej Nowicki, attaché kulturalny przy konsulacie R. P. w Chicago, został mianowany doradcą przy Biurze Planowania ONZ.

WYROK NA RUDOLFA HOESSA

W kwietniu Najwyższy Trybunał Narodowy wydał wyrok skazujący na karę śmierci komendanta obozu w Oświęcimiu, kata milionów ludzi, Rudolfa Hoessa. Wyrok wykonano 16 kwietnia br.

Pierwsza połowa kwietnia w polityce międzynarodowej upłynęła pod znakiem konferencji moskiewskiej ministrów spraw zagranicznych, która miała opracować traktat pokojowy z Niemcami i Austrią.

Mimo istniejącej początkowo różnicy poglądów na wiele spraw, cały szereg zagadnień ministrowie omówili, przyjmując odpowiednie uchwały. Między innymi delegacje ZSRR, W. Brytanii i USA uzgodniły sprawę utworzenia centralnych niemieckich urzędów administracyjnych (ministerstw) do spraw finansów, przemysłu, transportu, łączności, handlu zagranicznego, wyżywienia i rolnictwa, traktując to, jako pierwszy krok na drodze do utworzenia tymczasowego rządu niemieckiego.

Następnie ministrowie omawiali sprawę Rady Konsultatywnej — organu doradczego, który ma pomagać Sojuszniczej Radzie Kontroli w opracowaniu konstytucji tymczasowej, ustalając, że Rada Konsultatywna utworzona zostanie po upływie trzech miesięcy od daty utworzenia centralnych urzędów administracyjnych.

Ustalono też cały szereg punktów traktatu z Austrią.

GEN. DE GAULLE NA WIDOWNI

Ostatnio francuski generał de Gaulle, który niegdyś oświadczył, iż wycofuje się z życia politycznego, znów zaczyna brać udział w tym życiu.

Między innymi wygłosił on szereg przemówień, w których zaatakował m. in. obowiązującą konstytucję francuską.

W oświadczeniu złożonym wobec przedstawicieli prasy, gen. de Gaulle wypowiedział się przeciwko istniejącemu obecnie we Francji systemowi partii politycznych i ogłosił się przywódcą nowej organizacji pod nazwą „Zjednoczenie narodu francuskiego".

Stanowisko lewicy

Przedstawiciel partii komunistycznej i socjalistycznej w Paryżu zaatakował ostro poniedziałkową deklarację gen. de Gaulle'a.

Oskarżając gen. de Gaulle'a o rozpoczęcie „krucjaty demokratycznej", Florimond Bonte oświadczył, że „w chwili, gdy spokój, porządek i praca niezbędne są do odbudowy Francji, de Gaulle nawołuje w imieniu wszystkich sił wstecznych do rozbicia i czyni z siebie sztandar reakcji".

Zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej Yves Dechezel, oświadczył, że deklaracja gen. de Gaulle'a nie była niespodzianką i całkowicie usprawiedliwiła wezwanie komisji ogólnej partii socjalistycznej do wszystkich robotników i republikanów, aby „zjednoczyli się w obronie demokracji przed niebezpieczeństwem osobistej władzy".

PRZEMÓWIENIE WALLACE'A W LONDYNIE

W czasie pobytu w Londynie, Henry Wallace wygłosił na wielkim wiecu w Londynie przemówienie, w którym podkreślił, że wielkie niebezpieczeństwo groziłoby pokojowi, gdyby świat miał się rozpaść na dwa zwalczające się nawzajem obozy.

Wallace podkreślił, że jest głęboko zaniepokojony nastrojami wywołanymi w Stanach Zjednoczonych planem prezydenta Trumana w sto-

sunku do Turcji i Grecji. Wallace podkreślił, iż powinno nastąpić porozumienie w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej i innych broni niszczycielskich, a ścisłe przestrzeganie zasad ONZ doprowadzić powinno do umiędzynarodowienia takich stref o znaczeniu strategicznym, jak Dardanele, Suez i Kanał Panamski.

Reakcja władz amerykańskich na wystąpienie Wallace'a

Sen. Vandenberg ostro skrytykował b. ministra Wallace'a, który wygłosił ostatnio szereg przemówień w Anglii i piętnował politykę zagraniczną USA.

Prasę amerykańską obiegają pogłoski, jakoby prez. Truman miał unieważnić paszport Henry Wallace'a i wezwał go do powrotu do Stanów Zjednoczonych.

KONGRES BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W końcu marca i pierwszych dniach kwietnia odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres b. więźniów politycznych. Posiedzeniu przewodniczył członek delegacji polskiej, wiceminister Balicki. W imieniu 17 krajów europejskich, które były reprezentowane na kongresie, wystosowano do konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie apel występujący przeciwko tendencjom do odbudowy Niemiec przed odbudową krajów, które padły ofiarą agresji niemieckiej.

ZMIANY W RZĄDZIE W. BRYTANII

Lord Pethic Lawrence podał się do dymisji ze stanowiska sekretarza stanu do spraw Indii. Nadto nastąpił szereg dalszych przegrupowań ministerialnych.

Na stanowisko kanclerza księstwa Lancaster Johna Hynda, które mu podlega administracja brytyjska w Niemczech i Austrii, powołany został lord Pakenham.

Nowym sekretarzem stanu do spraw Indii został hrabia Listowel, zajmujący dotychczas stanowisko ministra poczty. Nowym generalnym dyrektorem poczt zostaje obecnie Wifred Paling, dotychczasowy minister emerytur, którego tekę przejmie John Hynd.

Lord Inman, który zrezygnował ze stanowiska prezesa BBC, pełnić ma funkcję lorda pieczęci.

Premier Attlee przyjął dymisję ustępujących i zatwierdził nowych.

Komunikat z kancelarii premiera stwierdza ponadto, że urząd kontroli Niemiec i Austrii włączony będzie do ministerstwa spraw zagranicznych i, że w związku z tym, odpowiedzialność ministerialna za przedstawicielstwo brytyjskie w komisji kontrolnej w Niemczech i Sojuszniczej Radzie w Austrii będzie spoczywała w rękach ministra spraw zagranicznych, Bevina.

Dzienniki wyrażają przekonanie, iż zmiany w rządzie mają ważne polityczne aspekty, zwłaszcza jeśli chodzi o Johna Hynd, który nie wywiązał się najlepiej z powierzonych mu obowiązków w brytyjskiej strefie okupacyjnej i o ministra do spraw Indii w przededniu przekazania władzy Indiom.

„HEIL HITLER" W ANGLII

Organizacja faszystowska w W. Brytanii przejawia coraz śmielszą działalność. Organizacja ta wysyła ostatnio listy z pogróżkami do różnych wyższych urzędników i przywódców związków zawodowych.

Dziennik „Reynolds News" zamieszcza tekst z pogróżkami skierowany do redaktora tego pisma. List ze swastyką zamiast podpisu zakończony jest pozdrowieniem: „Heil Hitler"! Zawiera groźbe wysadzenia w powietrze budynku redakcji i zabicie dyrektora.

STRAJK 350 TYSIĘCY TELEFONISTÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych trwa generalny strajk pracowników telefonów. Wysiłki rządu zamierzające do odwołania lub przynajmniej odroczenia strajku, nie dały żadnych rezultatów. Strajk obejmuje przeszło 300 000 pracowników zjednoczonych w związku i około 55 000 pracowników nie należących do związku.

STANY ZJEDNOCZONE WYŚLĄ DO PERSJI SPRZĘT WOJENNY

Stany Zjednoczone zamierzają sprzedać Persji, na życzenie rządu polskiego, pewną ilość zbywającego Ameryce sprzętu wojskowego. Departament Stanu ogłaszając tę decyzję stwierdził, że dostawy te przeznaczone są na „ustabilizowanie" stosunków wewnętrznych w Persji".

KOMBINACJE GEN. FRANCO

1 kwietnia gen. Franco oświadczył, iż zaprowadzi w Hiszpanii monarchię i sam stanie na jej czele. Do projektu tego odnieśli się krytycznie nie tylko demokraci Hiszpanii i innych krajów, ale również pretendent do tronu hiszpańskiego, Don Juan.

Don Juan ogłosił orędzie do narodu hiszpańskiego, w którym stwierdził m. in., że ogłoszenie przez generała Franco monarchii jest próbą przedłużenia jego osobistej dyktatury na całe życie. Don Juan podkreśla, że Franco usiłuje ugruntować swój reżym, opierając go na autorytecie monarchii i oświadcza, że ogłoszenie monarchii przez Franco jest w założeniu swym pozbawione legalności i nie obowiązuje narodu.

PRZYWÓDCA NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ ZAMORDOWANY PRZEZ HITLEROWCÓW

Helmut Koch, kierownik lokalnej organizacji młodzieży socjaldemokratycznej w Lengerich w Westfalii, został zamordowany przez b. szefa młodzieży hitlerowskiej, Petersa.

SOCJALISTYCZNA PARTIA JEDNOŚCI W BRYTYJSKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ

Wkrótce zostanie utworzona socjalistyczna partia jedności, która już od dłuższego czasu istnieje na terenie okupacji radzieckiej.

TISO SKAZANY NA ŚMIERĆ

Były „prezydent" utworzonego przez Hitlera marionetkowego państwa słowackiego, Józef Tiso, został wyrokiem sądu narodowego w Bratysławie skazany na śmierć przez powieszenie.

Wyrok został wykonany.

POWSTANIE NA MADAGASKARZE

W pierwszych dniach kwietnia na wyspie Madagaskar, należącej do Francji, wybuchło powstanie tubylców.

Powstaniem kieruje grupa separatystyczna „ruch odrodzenia Madagaskaru", która dąży do niepodległości w ramach Unii Francuskiej.

ZGON KRÓLA GRECKIEGO

1 kwietnia zmarł król Grecji Jerzy II. Królem Grecji został brat zmarłego, Paweł.

ABDYKACJA I ZGON KRÓLA DUŃSKIEGO

Król duński Chrystian X zrezygnował z tronu na rzecz swego syna Fryderyka. 20 kwietnia król Chrystian zmarł.

* * *

W kwietniu trwały walki w Grecji, Palestynie, Chinach i Indochinach oraz zamieszki i walki między Hindusami a Muzułmanami w Indiach.

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMYSŁ

PRODUKCJA WĘGLA W MARCU

W pierwszych dwóch dekadach marca 1947 roku górnicy nasi wydobyli 2 825 400 ton węgla, wykonywując plan w 98%.

NOWE OSZCZĘDNOŚCI W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

W lutym 1947 przemysł węglowy zaoszczędził ponad 4,5 miliona złotych. M. in. likwidacja straży przemysłowej na terenie kopalń pozwoliła przesunąć 971 osób do produkcji, co wyraża się kwotą 2 030 100 zł miesięcznie oszczędności. Reorganizacja gospodarki samochodami służbowymi dała na terenie wszystkich Zjednoczeń sumę 1 378 180 zł.

WZROST PRODUKCJI ŻARÓWEK

Dzięki otrzymaniu drutu wolframowego z Holandii wzrasta szybko produkcja żarówek. Tak więc, gdy w pierwszej dekadzie lutego produkcja ta wyniosła 102 000 sztuk, w drugiej dekadzie marca osiągnięto już produkcję 185 500 szt. żarówek.

PRODUKCJA STALI SPECJALNEJ

Huta „Batory" rozpoczęła produkcję specjalnej stali na potrzeby przemysłu elektrotechnicznego, zwanej „met". Stal ta, o dużej przenikliwości magnetycznej, znajdzie szerokie zastosowanie w przemyśle elektrycznym.

REMONT SAMOLOTÓW

Państwowa Fabryka Płatowców w Mielcu, po usunięciu zniszczeń wojennych, prowadzi obecnie remont i przebudowę maszyn komunikacyjnych dla „Lotu". Ogólna wartość produkcji wyniosła w r. 1946 przeszło 50 milionów zł, przy czym fabryka zatrudniała 800 pracowników. W roku 1947 projektowane jest zwiększenie produkcji rocznej do 240 milionów, a ilości pracowników do 1 400.

PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ I GAZU ZIEMNEGO

W lutym wyprodukowano w Polsce 8 917 ton ropy. Produkcja gazu wyniosła 16,1 miliona m^3, mieszanki gazolinowej — 356 ton, w tym gazu płynnego — 46,5 ton. W kopalnictwie naftowym odwiercono 1 730 m,

a w poszukiwaniach naftowych — 477 m. Rafinerie przerobiły 17 250 ton ropy i 16 144 tony półproduktów, uzyskując 15 652 tony gotowych produktów. Fabryki smarów wyprodukowały 410 ton smarów.

2 LATA PRACY FABRYKI „CEGIELSKI"

W ciągu dwóch lat pracy Zakłady Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowały 136 parowozów normalnotorowych, 35 obrabiarek, 85 tendrów typu beczkowego, 8 400 maźnic, 21 000 zderzaków, 3 800 odkówek, 4 400 ton odlewów żeliwnych i stalowych, 200 ton odlewów z bronzu oraz narzędzi za 2,5 mln zł przedwojennych. Ponadto wyremontowano 65 parowozów, 60 tramwajów, 8 wagonów osobowych i 600 obrabiarek.

WYNALAZCZOŚĆ ROBOTNICZA

Skrzynka pomysłów w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu dostarczyła dotychczas fabryce 12 pomysłów robotniczych, wprowadzonych w życie, a mających na celu udoskonalenie sposobu produkcji. Najcenniejszym pomysłem była przeróbka i udoskonalenie zniszczonej poniemieckiej maszyny do lakierowania ścian węglarek. Udoskonalenie to zaoszczędziło znaczną sumę pieniędzy i wpłynęło na poprawę zdrowotnych warunków pracy przy lakierowaniu. Pomysłowi pracownicy otrzymali jako premię 80 000 złotych.

SZKOLENIE FACHOWCÓW

W dokształcających szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych i liceach prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu szkoli się 37 000 młodzieży, w tym w 62 szkołach przemysłu węglowego szkoli się 6 000 uczniów, w 53 szkołach przemysłu metalowego — 8 000 uczniów, w 41 szkołach przemysłu hutniczego — 5 000, zaś w 102 szkołach przemysłu włókienniczego szkoli się 9 000 uczniów.

ROLNICTWO

PAŃSTWOWY FUNDUSZ ZIEMI

Podległy Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Fundusz Ziemi, stworzony na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6.IX.1944 r., przekazał do użytkowania przedsiębiorstwom państwowym, instytucjom państwowym, samorządowym, spółdzielczym itp. następujące ilości majątków, łącznie z resztówkami:

Użytkownicy	Liczba obiektów	Obszar w ha
Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich	5747	1731559
Państwowe Zakłady Hodowli Roślin	132	55240
Państwowe Zakłady Chowu Koni	52	36937
Wyższe uczelnie i zakłady naukowe	115	27359
Związek Samopomocy Chłopskiej	3449	116483
Instytucje państwowe, samorządowe, wojsko i inne	2058	327973
Szkolnictwo rolnicze	1571	50493
Lecznictwo weterynaryjne	170	1115
Ministerstwo Leśnictwa	141	16000
Prywatne firmy nasienne	24	7930
Administracja bezpośrednia Funduszu Ziemi	700	6000
Razem . .	[illegible]	2430759

Z zapasu Państwowego Funduszu Ziemi nadzielono z parcelacji ponad 1 000 000 ha — 360 000 rodzinom, które otrzymały ziemię na własność na ziemiach dawnych, oraz ponad 3 500 000 ha — 492 000 rodzinom na Ziemiach Odzyskanych. Ponadto na ziemiach dawnych do parcelacji i obsadzenia pozostało ok. 150 000 ha i w trakcie obsadzania ok. 150 000 ha.

W przejściowej administracji Funduszu Ziemi pozostaje jeszcze 700 obiektów rolnych o obszarze ok. 60 000 ha. Są to majątki większe, nierozparcelowane, lub resztówki z zapasem ziemi.

W roku bieżącym powyższe obiekty zostaną rozdzielone pomiędzy właściwych użytkowników i przekazane na cele szkolnictwa rolniczego oraz spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Pozostałe nierozparcelowane obiekty o charakterze folwarcznym przekazane będą Państwowym Nieruchomościom Ziemskim.

STAN ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W NAWOZY SZTUCZNE

Do dnia 1 marca rb. dostarczono dla rolnictwa następujące ilości nawozów:

95 167	ton	nawozów	azotowych
58 887	„	„	fosforowych
72 220	„	„	potasowych
Ogółem 226 274	ton	nawozów	

Z powyższej ilości otrzymały spółdzielnie dla wolnej rozsprzedaży wśród rolników — 140 400 ton nawozów sztucznych, w tej liczbie z importu ok. 53 000 ton (50 000 ton soli potasowej — 40%, 2 000 ton saletry amonowej — 35% z Anglii, 1 000 ton azotniaku z Norwegii).

AKCJA SCALENIOWA W 1946 R.

Akcją scaleniową w 1946 r. objętych było 78 538 gospodarstw w 357 obiektach, o ogólnym obszarze 369 381 ha na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego i rzeszowskiego. Wykonano prac 36 312 ha obliczeniowych — co odpowiada całkowitemu scaleniu około 8 000 gospodarstw chłopskich. Stosunkowo duża rozpiętość pomiędzy ilością objętą akcją scaleniową (369 381 ha) a wykonywaną pracą (36 312 ha) tłumaczy się zapoczątkowaniem prac w roku sprawozdawczym (prace w początkowym stadium), oraz czasokresem trwania scalenia ok. trzech lat. Należy podkreślić, że prace scaleniowe prowadzone są głównie na terenach zniszczonych, przyczółkowych, dawnych poligonach itp. i mają na celu planową i racjonalną zabudowę tych terenów z jednoczesnym uzdrowieniem struktury agrarnej, nadto zasiedleniem gruntów opuszczonych. Akcja scaleniowa przyczyni się w dużej mierze również do szybszego zagospodarowania i odbudowy terenów zniszczonych.

DOŚWIADCZALNICTWO ROLNICZE

W wyniku dotychczasowych prac organizacyjnych uruchomiono na terenie ziem dawnych ogółem 23 zakłady doświadczalne roślinne i 18 zootechnicznych, na terenie zaś Ziem Odzyskanych 4 zakłady doświadczalne roślinne i ponadto we wstępnym stadium organizacyjnym znajdują się 3 zakłady zootechniczne (2 w woj. dolnośląskim i 1 w woj. olsztyńskim).

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE I WOJSKOWE

Minister rolnictwa i reform rolnych wespół z ministrem obrony narodowej wydali zarządzenia w sprawie zespolenia akcji przysposobienia rolniczego i wojskowego w ramach jednolitego, powszechnego Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego — P.R.W.

Zadaniem P.R.W. jest podniesienie poziomu gospodarczego wsi przez powszechne kształcenie zawodowe, fizyczne, przysposobienie wojskowe oraz wychowanie społeczno-obywatelskie młodzieży wiejskiej.

Zarządzenie powołuje organa P.R.W. . W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych utworzono wydział P.R.W. podległy bezpośrednio ministrowi rolnictwa i reform rolnych. Wydział P.R.W. dzieli się na Inspektorat Przysposobienia Rolniczego — P. R. oraz Inspektorat Przysposobienia Wojskowego — P. W. W urzędach wojewódzkich tworzy się dla spraw P.R.W., w ramach wydziałów oświaty rolniczej, inspektoraty P.R.W. W starostwach sprawami P.R.W. kieruje powiatowy inspektor oświaty rolniczej. Na terenie gmin powołani będą gminni instruktorzy P.R.W.

Pod względem fachowym organa P.R.W. podlegają w zakresie Przysposobienia Rolniczego organom Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w zakresie Przysposobienia Wojskowego organom Ministerstwa Obrony Narodowej.

Zarządzenie zleca wszystkim organom P.R.W. ścisłą współpracę z odpowiednimi organami Związku Samopomocy Chłopskiej.

Odrębne zarządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych powołuje Rady Oświaty Rolniczej celem oparcia akcji P.R.W. na szerokiej podstawie społecznej. Utworzone będą: Główna Rada Oświaty Rolniczej, oraz wojewódzkie, powiatowe, gminne rady oświaty rolniczej, które przejmą dotychczasowe zadania, rozwiązanych niniejszym zarządzeniem komitetów oświaty rolniczej, oraz sekcji Przysposobienia Rolniczego. A ponadto rady oświaty rolniczej będą organem doradczym i opiniodawczym oraz organem nadzoru dla spraw P.R.W.

W skład Rady Oświaty Rolniczej wejdą: przedstawiciele Rad Narodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych oraz Wojska Polskiego.

SKUTKI POWODZI W ROLNICTWIE

Według oświadczenia wiceministra rolnictwa i reform rolnych Tkaczowa, skutki powodzi były następujące: w woj. warszawskim woda zalała 40 000 ha, w tym pól ornych 27 500 ha, ok. 500 ha ogrodów warzywnych i sadów oraz 12 000 ha łąk i pastwisk. Ponad 45 000 osób zostało dotkniętych tą klęską. Zniszczonych zostało całkowicie ok. 300 gospodarstw wiejskich. Straty w inwentarzu są na ogół niewielkie, niemniej dotkliwe. Najgroźniej przedstawia się sprawa koło Nowego Dworu, gdzie zwały kry wdarły się w głąb lądu na przestrzeni półtora kilometra, oraz w dolinie sochaczewskiej i koło Kazunia. Drugim groźnym centrem powodzi jest województwo poznańskie. Tam woda zalała ok. 24 000 ha ziemi ornej, 36 000 ha łąk i pastwisk, a poszkodowanych jest ok. 40 000 ludzi. Straty w gospodarstwach są w woj. poznańskim mniejsze, ponieważ zorganizowano tam na czas ewakuację ludności.

Jeśli chodzi o pomoc dla zniszczonych powodzią terenów, min. Tkaczow oświadczył, że oprócz przeznaczonych na ten cel przez rząd sumy 100 milionów złotych i energicznie prowadzonej akcji społecznej, przewiduje się jeszcze pomoc Min. Rolnictwa, które wyśle dla ludności znisz-

czonych terenów podczas trwania akcji siewnej ziarno i traktory. Część transportu bydła z Danii i Szwecji będzie przekazana najbardziej poszkodowanym.

KREDYTY DLA OSADNIKÓW

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał średnioterminowy kredyt na uprawę ziemi dla osadników na Ziemiach Odzyskanych w sumie 120 milionów zł. Kredyt oprocentowany jest w stosunku 6%, i spłacany będzie w terminie do 31 grudnia 1947 r. z prawem prolongaty dla poszczególnych osadników do 1 listopada 1948 roku.

HANDEL ZAGRANICZNY

PODPISANIE POROZUMIENIA W MOSKWIE

W dn. 1 kwietnia 1947 r. podpisano w Moskwie porozumienie między rządem ZSRR a rządem polskim, w którym strony postanowiły zawrzeć nie później niż 30 czerwca br. umowę o wzajemnych dostawach towarów na rok 1947/48. Do czasu zawarcia tej umowy będą się odbywały wzajemne dostawy towarowe, które zostaną włączone do planu dostaw towarowych przewidzianych w umowie na rok 1947/48. Umowę w imieniu rządu radzieckiego podpisał minister handlu zagranicznego ZSRR, Mikojan, w imieniu rządu polskiego umowę podpisał kierownik ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego, Grossfeld.

TRANSAKCJE Z BLISKIM WSCHODEM

Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego przeprowadza obecnie rozmowy mające na celu nawiązanie stosunków z Persją, Turcją i Egiptem.

SKŁADANE DOMKI DLA POLSKI

W ramach umowy handlowej polsko-szwedzkiej Ministerstwo Odbudowy zamówiło 3 000 składanych domków. Jednocześnie w ramach umowy handlowej polsko-fińskiej zamówiono 4 000 domków fińskich, przeznaczonych przede wszystkim dla okręgów przemysłowo-węglowych.

POLSKA DELEGACJA HANDLOWA W PARYŻU

W pierwszych dniach kwietnia udała się do Paryża delegacja polska do polsko-francuskiej komisji mieszanej, powołanej do omawiania zagadnień, związanych z wykonaniem umowy gospodarczej polsko-francuskiej z dn. 1 sierpnia 1946 roku.

KONIE DUŃSKIE DLA POLSKI

W najbliższym czasie przybędzie do Polski zakupiony w Danii transport 44 000 koni roboczych i pewnej ilości koni hodowlanych. Zakup ten pozwoli częściowo wyrównać wielkie braki w pogłowiu końskim.

ROZMOWY POLSKO-CZESKIE

Dnia 10 kwietnia 1947 r. przybyli do Polski przedstawiciele czechosłowackiego Zjednoczenia Przemysłu Telekomunikacyjnego, obejmującego produkcję telekomunikacyjną, radiotechniczną oraz żarówkową. Celem delegacji jest nawiązanie kontaktu gospodarczego z Min. Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów i z polskim przemysłem elektrotechnicznym.

W dn. 17 kwietnia 1947 przybyła do Pragi delegacja polska pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu H. Minca celem przeprowadzenia rokowań w sprawie umowy handlowej polsko-czechosłowackiej.

W skład delegacji polskiej wchodzą oprócz min. Minca minister pełnomocny dr. Rose, wiceminister skarbu Drożniak, dyrektorowie departamentów Ministerstwa Przemysłu i Handlu Drozdowski i Holcer, prof. Jastrzębski, naczelny dyrektor Banku Polskiego prof. Trompczyński, naczelnik wydziału MSZ Sobierajski, dyrektorowie centralnych zarządów przemysłu chemicznego, metalowego, węglowego, górniczego oraz eksperci i rzeczoznawcy.

Tegoż dnia w godzinach południowych odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Pradze uroczyste otwarcie rokowań gospodarczych polsko-czechosłowackich.

NOWE PERTRAKTACJE HANDLOWE

W dn. 14 kwietnia przybyła do Warszawy austriacka delegacja handlowa dla rokowań w sprawie nowej umowy handlowej polsko-austriackiej.

W dn. 15 kwietnia przybyła delegacja węgierska, która weźmie udział w mieszanej komisji do spraw wykonania układu handlowego polsko-węgierskiego.

Jednocześnie z delegacją węgierską przybywa do Polski delegacja jugosłowiańska. Przeprowadzi ona rokowania mające na celu zawarcie nowej umowy, ponieważ dotychczasowa umowa z 18 stycznia 1946 roku kończy się już w kwietniu br.

W dn. 16 kwietnia udała się do Rumunii polska delegacja handlowa, która ma na celu zawarcie traktatu handlowego z Rumunią.

MORZE I WYBRZEŻE

INICJATYWA GOSPODARCZA NA WYBRZEŻU

W Delegaturze Rządu do Spraw Wybrzeża pod przewodnictwem delegata Rządu inż. Kwiatkowskiego odbyło się pierwsze zebranie podkomisji wyłonionych przez komisję inicjatywy gospodarczej.

W ramach zagadnień planu trzyletniego postanowiono zwrócić uwagę przede wszystkim na podniesienie zdolności przeładunkowej portów w dziedzinie eksportu węgla, pobudzić prywatną inicjatywę budowlaną, unowocześnić budownictwo przez mechanizację, uporządkować komunikację na trasie Gdańsk — Gdynia, uregulować sprawy rybołóstwa morskiego i zorganizować żeglugę kabotażową.

REMONT STATKÓW

Stocznie gdyńskie remontują statek „Nyssa" i przeprowadzają generalny remont na statku „Katowice", częściowy na „Narwiku", oraz dalsze prace remontowe na „Lechistanie" i „Stalowej Woli". Ponadto dla Państwowej Szkoły Morskiej remontuje się „Dar Pomorza".

ZWIĘKSZENIE LICZBY PRACOWNIKÓW STOCZNI

Liczba pracowników naszych stoczni wzrosła w ostatnich miesiącach o 500 osób i osiągnęła na dzień 1 kwietnia 1947 roku 8 800 pracowników.

PRZEJMUJEMY PORT W DERŁOWIE

W porcie derłowskim, ważnym ośrodku rybołóstwa, władze radzieckie są w trakcie przekazywania wszystkich obiektów portowych administracji polskiej.

RUCH W PORTACH W LUTYM

W lutym ruch pasażerski ograniczył się tylko do portu Gdyni. Przyjechało 3 519 osób, wyjechały 243 osoby.

Do portów weszły 62 statki, z czego do Gdańska 15 statków, do Gdyni 47 statków.

Reprezentowanych było 8 bander: szwedzka, fińska, amerykańska, angielska, norweska, radziecka, duńska i polska.

GDYNIA — NOWY JORK

Dn. 10 kwietnia Scandinavian America Line w Kopenhadze wznowiła regularną komunikację między Kopenhagą, Gdynią i Nowym Jorkiem.

FINANSE

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA STYCZEŃ I LUTY 1947

Obroty handlowe Polski w lutym 1947, obliczone wg cen światowych, wyniosły w imporcie 7 212 000 dolarów, w eksporcie — 12 284 000 dol. Przywóz obliczony po cenach krajowych wyniósł w lutym 721 295 000 zł, wywóz zaś — 1 779 081 000 zł.

Analogiczne liczby za pierwsze 2 miesiące roku 1947 wynoszą: przywóz — dol. 24 555 000, wywóz — dol. 24 867 000. W złotych przywóz — 2 221 384 000, wywóz — 2 884 897 000.

Pewne zahamowanie obrotów w lutym, szczególnie po stronie przywozu, spowodowane zostało głównie sparaliżowaniem transportu w całej Europie przez warunki atmosferyczne.

PLAN INWESTYCYJNY

Przedłożenie rządowe Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947 zawiera ustawę inwestycyjną oraz projekt samego planu. Zgodnie z projektem ustawy ogólna wartość inwestycji objętych planem państwowym na rok 1947 wynosi 85,4 miliardów zł ze środków krajowych. Prócz tego przewiduje się znaczne dostawy inwestycyjne z zagranicy o charakterze kredytowym, które pozwolą powiększyć ogólną sumę nakładów inwestycyjnych na rok 1947 w ramach planu ponad 106 miliardów zł.

Z kwoty 85,4 miliardów zł ze środków krajowych największą część preliminowano na inwestycje Min. Przemysłu — 28,1 miliardów zł, następnie na komunikację, żeglugę i porty — 20 miliardów zł, na odbudo-

wę — 18 miliardów zł, na rolnictwo — 9,8 miliarda zł. Inwestycje na Ziemiach Odzyskanych stanowią blisko 34% ogółu nakładów.

Ustawa określa jednocześnie sposób sfinansowania wydatków inwestycyjnych, przewidując następujący ich podział: dotacje i kredyty skarbowe — 22,6 miliardów zł, kredyty bankowe — 54,6 miliardów zł, środki własne inwestujących — 8,2 miliarda zł.

Na podstawie dodatkowych wniosków uzupełniających do planu inwestycyjnego na rok 1947, przyjętych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, przyznano: 1) 2,5 miliarda zł, na zwiększenie taboru kolejowego, 2) 700 milionów zł na odbudowę mostów zniszczonych przez powódź, 3) 150 milionów na zakup 100 tramwajów, trolejbusów i autobusów dla Warszawy, oraz 4) 200 milionów na zakup 4 samochodów francuskich dla „LOT"-u.

ODBUDOWA

ODBUDOWA PORTÓW

Biuro Odbudowy portów otrzymuje na cele odbudowy w roku 1947 1,6 miliarda zł. Z sumy tej na Szczecin przypada 257 milionów zł.

10 MILIONÓW NA NOWY MOST

Komitet Odbudowy Warszawy woj. śląsko-dąbrowskiego przekazał Warszawie kolejną wpłatę 10 milionów złotych na fundusz budowy nowego mostu. Ogółem społeczeństwo śląskie zebrało dotychczas na ten cel z górą 80 milionów złotych.

MIESZKANIA DLA GÓRNIKÓW

W Katowicach odbyła się konferencja, na której opracowano plan budownictwa mieszkaniowego dla przemysłu węglowego. Na budownictwo nowe przeznaczono w r. 1947 — 1 200 mln zł, a na remonty 800 mln zł, co umożliwi uzyskanie 3 279 mieszkań. Jedynie w Sosnowcu będą budowane domy betonowe, natomiast w innych miejscowościach woj. śląsko-dąbrowskiego powstaną kolonie, składające się z jednorodzinnych drewnianych domków, sprowadzanych ze Szwecji. Planuje się utworzenie 13 takich kolonii.

APROWIZACJA

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W WARSZAWIE

Giełda zbożowo-towarowa w Warszawie wykazuje wielką ruchliwość. Z dnia na dzień zawiera się coraz więcej transakcji. W kurii rolniczej giełda posiada dwóch członków (Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zarząd Woj. Zw. Sam. Chł.), w kurii handlowej 40 członków, w kurii przemysłowej 4 i w kurii ogólnej 4 (z cechem piekarzy na czele). Uprawnionych do zawierania transakcji handlowych jest 29 osób prawnych.

SKUP ZBOŻA NA POMORZU

W ramach akcji skupu zboża podjętej przez czynniki rządowe, woj. pomorskie ma dostarczyć 31 430 ton. Dotychczas zakupiono 14 100 ton. Z powodu trudności komunikacyjnych spowodowanych zawiejami śnieżnymi akcja nie została wykonana w terminie i została przedłużona do 15 kwietnia.

CUKIER ZAMIAST CHLEBA OTRZYMAJĄ PRACOWNICY PRZEMYSŁU

Wprowadzone przez Ministerstwo Aprowizacji wydawanie ekwiwalentu za niezrealizowane przydziały chleba kartkowego w okręgach rolniczych w postaci cukru, zostały przyjęte przychylnie. Pracownicy otrzymują zamiast chleba 1,20 kg cukru, a członkowie rodzin 0,8 kg cukru miesięcznie. Zamiana jest dokonywana wyłącznie w tych okręgach, gdzie podaż ziarna chlebowego i mąki na rynku jest dostateczna, natomiast w okręgach deficytowych pod względem produkcji zbóż, chleb jest nadal wydawany w przewidzianej normie.

TRANSPORTY ŻYWNOŚCI DLA POLSKI

W najbliższych dniach przybędzie do Gdyni statek amerykański wiozący 3 000 ton oleju kokosowego wartości 4 milionów dolarów. Kwatera Główna UNRRA w Warszawie zapowiada, iż w najbliższych tygodniach przybędzie do portów polskich wiele transportów żywności, które wstrzymane były dotychczas wskutek trudności nawigacyjnych na Bałtyku.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

„SPOŁEM" ZAOPATRUJE TYLKO SPÓŁDZIELNIE

Związek gospodarczy „Społem" dokonawszy w 1946 r. 65 miljardów obrotu, przewiduje na rok 1947 wzrost obrotów do 135 miliardów.

Pewna część obrotów w r. 1946 była dokonana z odbiorcami prywatnymi. Obecnie zaznaczyła się tendencja do ograniczenia transakcji handlowych tylko do transakcji ze spółdzielniami. Wyraz tym dążeniom dali członkowie Zarządu „Społem" na jednym z ostatnich posiedzeń. Uchwalili mianowicie zakaz sprzedaży kupcom prywatnym towarów z akcji „przemysł dla wsi" i polecili dążyć do całkowitego zaprzestania sprzedaży materiałów włókienniczych na rynek prywatny.

SPÓŁDZIELNIE ORGANIZUJĄ HANDEL OGRODOWIZNĄ

Skup produktów ogrodniczych w roku 1947 będzie prowadzony przede wszystkim przez spółdzielnie ogrodnicze, spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej oraz spółdzielnie rolniczo-handlowe. Na terenach, na których nie ma dotychczas tego rodzaju spółdzielni, skup będzie prowadzony przez Związek Gospodarczy „Społem".

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA NA TRZECIM MIEJSCU W EUROPIE

Polska znalazła się po wojnie wśród państw, w których spółdzielczość rozwija się najsilniej. Statystyka wykazuje, że w roku 1946 zajęliśmy trzecie miejsce pod względem wysokości obrotów dokonanych w hurtowniach spółdzielczych. Obroty hurtowni w Zw. Radzieckim wyniosły 8,5 miliarda franków szwajcarskich, w W. Brytanii — 3,8 miliarda fr. szw., w Polsce — 1,4 miliarda. Następnie idą: Finlandia, Szwajcaria, Dania, Norwegia i Belgia.

INICJATYWA PRYWATNA

PRZYDZIAŁ SUROWCÓW DLA RZEMIOSŁA

Rzemieślnicza Centrala Zbytu i Zaopatrzenia rozdzieliła na I kwartał 1947 roku 75 000 kg twardej skóry, 16 000 kg miękkiej skóry, 80 ton odpadków skórzanych. Szkła okiennego rozdzielono 60 000 m², cementu 2 490 ton, żelaza i stali 520 ton, węgla 640 ton, koksu 530 ton. Poza tym rozdzielono pewne ilości wapna, dykty, okuć, drutów, gwoździ oraz materiałów elektrotechnicznych, introligatorskich i szczotkarskich. Tekstylii rozdzielono za 100 milionów zł.

W najbliższym czasie Centrala rozdzieli: tekstylii za 300 milionów zł, 130 ton blachy cynkowej, 200 ton papieru i tektury, 438 ton żelaza i stali. Spodziewany jest przydział skór wartości 100 milionów zł oraz specjalny przydział skór twardych UNRRA wartości 500 milionów zł.

NARADA KUPIECTWA W POZNANIU

W Poznaniu odbyło się zebranie prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich. Przedmiotem obrad były sprawy: aktualnej sytuacji handlu, daniny na powodzian, przymusu organizacyjnego, współpracy z Izbami przemysłowo-handlowymi i własnego organu prasowego. W sprawie ewentualnego wprowadzenia w handlu przymusu organizacyjnego, po dokładnym zbadaniu zagadnienia uznano, iż wprowadzenie przymusu organizacyjnego należy uznać za przedwczesne. Postanowiono zacieśnić współpracę zrzeszeń kupieckich z izbami przemysłowo-handlowymi.

KUPIECTWO WALCZY ZE SPEKULACJĄ

W Łodzi odbył się zjazd zrzeszeń kupieckich woj. łódzkiego, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień. W powziętych uchwałach zebrani stwierdzili, że zorganizowane kupiectwo pragnie wziąć czynny udział obok spółdzielczości i handlu państwowego w pracach związanych z realizacją Planu Odbudowy Gospodarczej oraz w walce ze spekulacją i paskarstwem. Jednym ze sposobów uzdrowienia stosunków w handlu prywatnym będzie usunięcie z niego elementów spekulacyjnych, na które składają się w dużej mierze jednostki niezorganizowane, niewykwalifikowane oraz pracujące anonimowo.

RÓŻNE

OBROTY PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ

Obroty Państwowej Centrali Handlowej wyniosły w roku 1946 ponad 10,4 miliardów zł. Na pierwszym miejscu znajdują się towary włókiennicze (ok. 5 miliardów), dalej cukier (ponad 2,6 miliarda), następnie ziemiopłody i artykuły metalowe.

RAD I MASZYNY WRACAJĄ DO POLSKI

W radzieckiej strefie okupacyjnej Komisja Rewindykacyjna odnalazła ok. 100 miligramów radu zrabowanego przez Niemców. W najbliższym czasie rad ten powróci do kraju. Jednocześnie w okolicy Linzu zabezpieczono poważną ilość maszyn i urządzeń, które wywiezione zo-

stały z zakładów Ostrowieckich i Starachowickich. Zabezpieczono również 20 wagonów maszyn w miejscowości Usti nad Łabą, pochodzących z fabryki Schichta w Warszawie i Trzebini. W Pradze Czeskiej przygotowano do transportu całe urządzenie fabryki „John" w Łodzi oraz pełne archiwum fabryki w Mościcach. Z zapowiadanych już dawniej transportów nadszedł do kraju drugi zespół wywiezionej kolei elektrycznej Żyrardów—Warszawa—Otwock. Na transport ten składają się cztery zestawy, każdy po 3 wagony. Dla firmy Erickson w Radomiu wróciły zrabowane maszyny, służące do fabrykacji telefonów. Również fabryka metalurgiczna w Radomsku otrzymała 6 wagonów maszyn, które powróciły z okolicy Bogumina.

TARGI POZNAŃSKIE

Udział zagranicy w Targach Poznańskich zapowiada się jak najlepiej. Wezmą w nich udział: Zw. Radziecki, Bułgaria, Czechosłowacja, Dania, Francja, Holandia, Jugosławia, Meksyk, Węgry, Włochy, Szwajcaria i Szwecja.

KRONIKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

SEKCJE FACHOWE

Struktura polskiego ruchu zawodowego opiera się na związkach przemysłowych lub obejmujących pewne działy pracy. W ramach jednego Związku zrzeszeni są bardzo często robotnicy i pracownicy o rożnorodnej specjalizacji. Interesy poszczególnych grup, wchodzących w skład jednego związku, muszą być w jednakowym stopniu zaspokajane. Jest to możliwe jedynie przy prawidłowym rozwoju sekcji fachowych.

Wydział wykonawczy KCZZ już 1 marca 1945 r. w części uchwał dotyczących spraw organizacyjnych wezwał instancje związkowe do organizacji sekcji fachowych. Zwracał on przy tym uwagę na komplikacje wynikłe z braku tych sekcji, które prowadzą do podważania postępowej struktury związków zawodowych.

Tworzenie sekcji fachowych we wszystkich Związkach jest obecnie jednym z naczelnych zadań ruchu ludowego. Sekcje te stanowią bowiem mocną więź między robotnikami i ich organizacjami związkowymi. Poprzez sekcje związki zmuszone są do konkretnego zajmowania się codziennymi bolączkami robotników i pracowników, a tym sposobem sprawą przynależności związkowej stanie się potrzebą najmniej nawet uświadomionego robotnika. Sekcje fachowe stanowią również szkołę nowego aktywu związkowego.

REFERATY MŁODZIEŻOWE

Praca referatu młodzieżowego przy Radzie Zakładowej jest powierzana młodzieżowemu radcy zakładowemu, który wysunięty przez młodzież, przeszedł w wyborach do Rady Zakładowej.

W wypadku jednak braku młodzieżowego radcy zakładowego, pracę referatu powierza się radcy, który posiada pełną znajomość spraw i interesów młodzieżowych, cieszy się największą popularnością i uznaniem wśród młodzieży swojego zakładu pracy oraz potrafi się zająć z całym oddaniem ich sprawami.

Do obowiązków referatu młodzieżowego należy:

1) dopilnowanie przestrzegania przez zakład pracy wszystkich przywilejów i obowiązków młodzieży, płynących z mocy dekretów i zarządzeń;

2) dopilnowanie przestrzegania wszystkich punktów dotyczących młodzieży, które zawarto w umowie zbiorowej, a to: warunków pracy, płacy, czasu pracy, urlopów wypoczynkowych, wyjazdów na wczasy i wycieczki, wszelkiego rodzaju przydziałów, pomocy szkolnych opartych o świadczenia socjalne itp.;

3) dopilnowanie obowiązku kształcenia się i doskonalenia młodzieży w kierunku zawodowym, ogólnym jak i społecznym, przez wysuwanie inicjatywy tworzenia przy zakładach pracy szkół zawodowych, wszelkiego rodzaju kursów lub ułatwianie młodzieży wyjazdów do szkół i na kursy poza zakładem pracy;

4) dopilnowanie, aby młodzież brała pełny udział w życiu swojego zakładu pracy, znała jego możliwości i bolączki, podnosiła wydajność pracy poprzez masowe uczestniczenie w młodzieżowym wyścigu pracy i była przy tym odznaczana, premiowana i nagradzana na równi z innymi robotnikami i pracownikami.

Wydziały ekonomiczne przy zarządach głównych

W nowej polskiej rzeczywistości rola ruchu zawodowego zmieniła się zasadniczo. Wielka skala zainteresowań, szerokie uprawnienia i poważne obowiązki przyjęte na siebie — wszystko to wymaga postawienia prac związkowych na należytym poziomie.

Ma to szczególne znaczenie w dziedzinie ekonomicznej.

W związku z wynikami konferencji przedstawicieli referatów ekonomicznych Zarządów Głównych, zwołanej przez KCZZ, postanowiono utworzyć przy wszystkich Zarządach odpowiednie wydziały.

Wydziały ekonomiczne będą miały za zadanie:

1) zbieranie danych statystycznych dotyczących danej gałęzi pracy oraz ilości zakładów pracy i ich charakterystyki, ilości zatrudnionych, stanu i systemu płac, zapasów surowca, kosztów własnych itd.;

2) rozpracowywanie materiałów do umów zbiorowych, przygotowanie ich i analiza, wyprowadzanie wniosków;

3) dbałość o stan zaopatrzenia żywnościowego pracowników;

4) współpracę z Centralnymi Zarządami, Zjednoczeniami a w związkach nieprzemysłowych — z odpowiednimi władzami naczelnymi w wyżej wymienionych dziedzinach.

Zadania dla referatu płacy i pracy:

1) kontrola nad pracą Oddziałów Związku i Rad Zakładowych w całokształcie spraw ekonomicznych;

2) dopilnowanie wykonywania umów zbiorowych i gromadzenia odpowiednich materiałów z terenu;

3) instruowanie i prace nad podniesieniem aktywu związkowego oraz niesienie pomocy instruktorskiej referentowi socjalnemu.

Zadania dla referatu socjalnego:

1) zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy;

2) ubezpieczenia społeczne i kontakt z Wydziałem Opieki Społecznej i Inspektorem Pracy;

3) opieka nad stołówkami, ogródkami działkowymi, żłobkami itp.

KONKURS ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

W eliminacjach ostatecznych pierwszego ogólnokrajowego konkursu związkowych zespołów artystycznych w dniach 26 — 30 kwietnia 1947 r. wzięły udział 22 zespoły teatralne (444 uczestników), 11 orkiestr (287 uczestników), 17 chórów (944 uczestników), 14 zespołów tanecznych (198 uczestników).

Uczestnicy konkursu utworzą w pochodzie pierwszomajowym wystawę ruchomą, ilustrującą pracę kulturalno-oświatową Związków Zawodowych.

Nagrodzone zespoły wystąpią na Festiwalu Twórczości Amatorskiej Związków Zawodowych 2 maja 1947 r. w Teatrze Polskim.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

S. Trybalski, Góra-Grabowiec. W związku z otrzymanym listem wyjaśniamy znaczenie słów:

Demokracja — dosłownie ludowładztwo. Wyrazem tym oznaczamy zarówno pewien typ ustroju państwowego, jak i dążenie szerokich mas w imię wspólnych interesów do określonych reform i celów. Znamieniem demokracji jest równość wszystkich obywateli pod względem praw i obowiązków.

W praktyce istnieją rozmaite typy demokracji, w związku z ustrojem ekonomicznym. **Pierwsza demokracja oparta była na niewolnictwie.** Za obywateli dopuszczonych do rządzenia uważano tylko ludzi wolnych.

W krajach **demokracji kapitalistycznej** teoretyczna równość obywateli okazuje się w praktyce fikcją. **Zależność ekonomiczna warstw pracujących ogranicza w praktyce walkę tych warstw o prawa** (np. ustawy przeciwstrajkowe itd.). W krajach tych warstwy posiadające mają wpływ na społeczeństwo przez prasę, kształtując opinię tak, jak im to wygodnie, zgodnie z ich interesami, a wbrew interesom warstw pracujących.

W niektórych krajach demokracji kapitalistycznej normuje się prawo głosu obywateli zależnie od posiadanego przez nich majątku. Chociaż teoretycznie prawo głosu w tych krajach jest powszechne, faktycznie jest ono ograniczone. Np. w Anglii wyborca płacący dziesięciofuntowy podatek i wychowankowie uniwersytetów mają prawo oddać głos w okręgu zamieszkania i w miejscu pracy. W ten sposób wyborca w zależności od majątku (cenzus majątkowy) i w zależności od wykształcenia (cenzus naukowy) ma dwa głosy.

W Polsce mamy **demokrację ludową.** Przez zniesienie wielkiej własności (ziemianie, fabrykanci), świat pracy wyzwolił się spod ich przewagi i wpływów. Stał się czynnikiem rządzącym krajem.

Demokracja polityczną, jak z powyższego wynika, jest ściśle związana z demokracją gospodarczą, chociaż oznacza co innego. Rządy danego państwa należą bowiem praktycznie do warstwy, w której ręku znajdują się środki produkcji (fabryki, ziemia).

Demokracją parlamentarną nazywała publicystyka pewien okres demokracji kapitalistycznej, okres kryzysowy tej demokracji. O demokracji parlamentarnej mówi się, kiedy kapitalizm jest u władzy, ale jest już zbyt słaby, aby opanować sprzeczności wewnętrzne. Dlatego w tym okresie zrzucał na przedstawicielstwo narodu odpowiedzialność za rządy, nie dopuszczając do ich sprawowania. Z tej rozbieżności wynikają zahamowania, które utrudniają rozwój państwa. (Polska po upadku rządu lubelskiego, Francja przed wojną). Do bezsilności parlamentu przyczyniały się również walki partyjne podtrzymywane i wyzyskiwane przez reakcję w celu skompromitowania demokracji w ogóle. Ułatwiało to przejście do dyktatury, do faszyzmu.

O demokracji kulturalnej mówimy, kiedy chodzi o podniesienie kulturalne szerokich mas. Polityka kulturalna dąży do pielęgnacji dorobku kulturalnego ludu.

Kultura — zespół zbiorowych wytworów ludzkich w zakresie duchowym. Znamionuje wyższy poziom postawy życiowej. Często następuje pomieszanie pojęć kultury i cywilizacji, względnie łączenie ich z sobą, tymczasem wysoka kultura nie zawsze idzie w parze z cywilizacją.

Cywilizacja oznacza poziom dóbr materialnych udostępnionych przez rozwój techniczny. Oznacza też znajomość form kulturalnych, bez względu na treść. Cywilizację i kulturę przeciwstawia się barbarzyństwu.

Ideologia — nauka o ideach, światopogląd. Światopogląd — to zbiór zasad, regulujący stosunek człowieka do życia, wedle których sądzi też objawy życiowe.

CENA 10 ZŁ